

LEN

Linum usitatissimum

Wstęp. Eksplikacja: Nazwy. Kategoryzacje. Gatunki i odmiany. Kompleksy i kolekcje. Wygląd. Części. Właściwości. Uprawa lnu: pole pod zasiew, nawożenie, siew: zalecenia co do czasu siewu; prognozy urodzaju lnu; przygotowanie ziarna pod zasiew; zabiegi magiczne z użyciem jajka; wymóg czystego stroju i wyglądu siewcy; inne praktyki wzmagające urodzaj. Wzrost i kwitnienie. Pielenie. *Lniane żniwa*. Pole, na którym rośnie len. Co w lnie? Obróbka lnu. Miary: upraw, wyrwanej rośliny, nasienia, włókna i przędzy. Praktyki na urodzaj. Praktyki ochronne. Święcenie lnu. Wykorzystanie praktyczne; len jako *kolęda* dla księdza i dar dla kościoła/cerkwi, jako oprawa dla dworu i zapłata dla dworskich robotników i dla znachorki; len jako ofiara; len w obrzędach narodzinowych, jako dar dla matki i dziecka; len w obrzędzie weselnym, *chodzenie po lnowalnym*; len w obrzędzie pogrzebowym; len jako dar dla demonów. Wykorzystanie w lecznictwie ludzi i zwierząt. Przepowiednie. Wróżby. Ekwiwalencje i symbolika.

Dokumentacja: Zagadki. Przysłowia. Konstatacje, przepowiednie i zalecenia gospodarskie. Wyliczanki, przezywanki. Gry i zabawy. Zamówienia, rytualne dialogi, wróżby. Kolędy życzące i pastorałki. Powinszowania i przemowy kołędników. Pieśni zapustne. *Konopielki*. Pieśni sobótkowe. Pieśni dożynkowe. Przemowy weselne. Pieśni i przyśpiewki weselne. Pieśni zalotne i miłosne. Kołysanki. Pieśni przy pracy. Pieśni rodzinne i stanowe. Pieśni żołnierskie. Przyśpiewki taneczne i zabawowe. Ballady. Bajki. Podania i legendy. Opowieści. Relacje potoczne. Pisana poezja chłopska. **Bibliografia.**

Pola z łanami lnu były nieodłącznym elementem polskiej kultury i krajobrazu. Za dowód przywiązania do rodzimej tradycji uważano chodzenie w odzieży wyrobionej z włókien lnu i konopi: *Nie starano się o cienkie bisiory lub na warsztatach w różnej tkanej wzory miętkie jedwabie; len, konopie z wełną były odzieżą dla ludzi zupełną* (Franciszek Zabłocki, *Rady młodej Dorotce dane*, 1777). Adam Mickiewicz w III części *Dziadów* (1832) w usta jednego z polskich patriotów wkłada słowa: *Gdy w kolonijach osiadę, ogród zorzę, grzędy skopię, a na nich co rok siał będę same lny, same konopie*. Powszechność wyrobów lnianych jeszcze w XX wieku potwierdza funkcjonujący w czasach PRL-u slogan reklamowy *polski len zdobi ciebie i twój dom* oraz potoczne określenia lnu – *polskie złoto* czy *złoto polskich pól*. Na początku 1976 roku w związku ze zbliżającą się olimpiadą, kwiat lnu miał stać się narodowym symbolem Polski i polskich reprezentantów LL 1978/4-6/143.

W polszczyźnie ludowej i potocznej len jako roślina, nasienie, włókno i tkanina wyrobiona z włókna pozostaje w stałym zestawieniu i konfrontacji z uważanymi za gorsze od niego konopiami. Mikołaj Rej w *Figlikach* (1574) oddał to słowami: *A bąby gdy lnu nie mają, niech konopie przędą*.

Uprawa lnu, a w kolejności jego obróbka: pielienie, wrywanie, młócenie, moczzenie, tarcie, czesanie, przędzenie – uznawane były (jak w przypadku konopi) za zajęcia żmudne i pracochłonne. Uprawę starano się wspomóc czynnościami o charakterze magicznym i rytualnym; stosowano się do określonych nakazów i zakazów. I tak np. zalecano sianie lnu w dni świętych patronek (Heleny i Zofii) i w dni świąteczne – w przysłowia utrzymało się przekonanie, że len dobrze jest siał na św. Jerzego i Wojciecha (23 IV), św. Marka (25 IV), św. Stanisława (8 V), w wigilię św. Petroneli (31 V) oraz w pierwszej połowie czerwca. Za dobry dzień do siewu uważano poniedziałek oraz środę i sobotę – dni Matki Boskiej, z którą

len kojarzono. Z obawy przed ptakami siano len wcześniej rano lub po zachodzie słońca. Do ziarna siewnego wkładano kilka pasemek nici, resztki osnowy, jajka, które siewca spożywał na polu lub po powrocie do domu w postaci jajecznicy, jajka ze święconki, wstążki ślubne i kredę święconą na Trzech Króli.

Istniało przekonanie, że aby len się urodził, nasienie trzeba ukraść, a ziarna siewnego nie należy odstępować. Niekiedy woreczek z nasieniem przeciągano przez męskie kalesony, by wzmóc siły wegetacyjne rośliny. By len był czysty, należało siać go z lnianego fartucha; gospodarz winien mieć na sobie czystą koszulę, a gospodyni – nową zapaskę, czystą, białą koszulę i nową spódnicę. Kobieta winna mieć długie włosy, których w tym dniu nie powinna czesać. W obawie przed urokami na polu z lnem zatykano koński łeb, miotłę, patyki ze skorupami jaj i gałązki bzu.

Urodzaj lnu miały wzmacniać różne praktyki, np. obecność lnu razem ze zbożami w wigilijnym snopie, kolędowanie z *niedźwiedziem*, zapustne tańce kobiet z wysokimi podskokami (im wyższy skok, tym większe zboże i len) oraz zabawy i „przejażdżki spacerowe”, w Wielki Poniedziałek oblewanie gospodyni, w dniu św. Jana (24 VI) skoki przez ogień i inne. Sam len uważano za środek apotropeiczny: obrus lniany, utkany w ciągu jednej nocy przez całą wieś, miał oddalać tyfus i cholera, a koszule, w które ubierano zmarłych, miały ich chronić przed nieczystą siłą.

Razem z innymi roślinami (ziołami, warzywami, zbożami) len święcono w wiązankach w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 VIII) oraz przy gromnicy na Matkę Boską Gromniczną (2 II).

Zastosowanie praktyczne i obrzędowe miało włókno oraz siemię lniane. Z przędzy szyto letnią wierzchnią odzież i koszule (też odzież dla zmarłych), rękawiki i prześcieradła itp.; według wierzeń w stroje lniane były również ubrane demony. Z nasion lnu przyrządzano potrawy codzienne i obrzędowe; obdarowywano lnem położnicę i nowo narodzone dziecko; był on też pożądanym darem dla panny młodej. W czasach pańszczyzny len stanowił tzw. *oprawę*, czyli rodzaj daniny składanej dworom.

Szerokie zastosowanie len znalazł w leczeniu chorób ludzi i zwierząt: przy bólach gardła, zębów, rózży, wrzodach, gośćcu, kołtunie, urokach, przy ranach, *dymienicy*, chorobach oczu; przy zaparciach i *motylicy*. W celach ochronnych wykorzystywano go przy pierwszym wypędzaniu bydła na pastwisko i przed pierwszym wycieleniem. Stosowano len na różne sposoby: przez spalanie i okadzanie, okładanie przędzy i płótnem oraz w postaci oleju.

Popularne były przepowiednie i wróżby: wśród gospodarzy – o urodzaju, a wśród panien – o zamążpójściu (w dniu św. Andrzeja siały panny len i paliły lnianą przędzę).

Sensy symboliczne przypisywano zarówno samej roślinie, jak i lnianym wyrobom. Wyroby lniane były oznaką bogactwa, zamożności i dobrobytu; według Marii Konopnickiej (1842–1910) len jest chłopskim ekwiwalentem złota, „bogactwem ubogiego ludu”. W pieśniach weselnych dziewczyna *we lnie* to panna gotowa do miłości fizycznej; stół zasłany lnianym obrusem to znak wesela i nowego życia, a lniany obrus przykrywający kościelny ołtarz nabiera charakteru sakralnego. W pieśniach zalotnych i miłosnych *rwanie/targanie* czy *moczenie lnu* ewokuje sytuację erotyczną i utratę dziewictwa.

Len jest jedną z najstarszych roślin uprawnych, znaną już w neolicie. Występuje na obu półkulach w około 200 gatunkach. Uprawiali go już Indoeuropejczycy SSSł 3/42–43, Wört Hoff 5/1176.

W Egipcie lniane tkaniny znane były już w czasach pierwszych dynastii GamIv Ind 2/660. Z włókien lnu wykonywano tkaniny z przeznaczeniem na drogie szaty (nosili je ludzie za-możni i kapłani) oraz prześcieradła i przepaski używane przy grzebaniu zmarłych Duf SNT 366.

W tradycji judeochrześcijańskiej szaty i tuniki z najczystsze-go, lśniące-go lnu były atrybutem dostojników i kapłanów. Len był wymieniany w szeregu z innymi drogimi przedmiotami. W *Księdze Rodzaju* czytamy: *faraon zdjął swój pierścień z palca i włożył go na palec Józefa, i kazał go oblec w szatę z najczystsze-go lnu, a potem zawiesił mu na szyi złoty tańcuch* Rdz 41,42. W *Apokalipsie św. Jana* siedmiu aniołów wychodzących ze świątyni odzianych będzie w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami Ap 15,6.

W kręgu kulturowym niemieckim len był znany od czasów prehistorycznych i miał wielkie znaczenie do czasu sprowadzenia bawełny. Po zaniechaniu jego uprawy pod koniec XIX wieku zanikły w naturalny sposób związane z nim ludowe wyobrażenia Wört Hoff 5/1176–1177.

Za najlepszy czas do wysiewu uznawano dni świąteczne, od Gertrudy (17 III) po dni świętych kobiet: Zofii (15 V), Heleny (22 V), Estery (24 V) i Petroneli (31 V), bo kojarzono len z kobietą, w tym z Matką Boską („Maryja osłania zasiewy swoim płaszczem”, z Turyn-gii) Wört Hoff 5/1177. Zasiany na Wniebowstąpienie miał być wysoki. Ogólnie uważano, że najlepiej siać rano przed albo w czasie wschodu słońca Wört Hoff 5/1178. Przy sianiu lnu szczególnie ważną rolę odgrywała magia podobieństwa („similia similibus”). W Brandenburgii zalecano np. przy siewie zdejmowanie czapki z głowy, żeby włosy fruwały na wietrze i len był „włochaty”. W Meklemburgii siewca powinien siać z niebieskiej płachty, żeby len był błękitny, w Bawarii siewca miał być w białej, uprasowanej koszuli, żeby w lnie nie było chwastów Wört Hoff 5/1181. Kult płodności wyrażał się m.in. w tym, że siewca powinien na polu lnu zjeść gotowane jajko, a skorupki rozrzucić po polu (Brandenburgia) Wört Hoff 5/1182.

Uprawa lnu była zajęciem kobiecym. Miało to też związek z archaiczną magią płodnościową, działaniem nagości (żeńskich genitaliów), co w nowszych zwyczajach zachowane jest szczątkowo. Aby len dobrze rósł, kobiety tarzały się po polu, a dziewczyny tańczyły na len w noc świętojańską (Turyn-gia). Z Bawarii pochodzi zapis, że aby len się udał, kobiety musiały prząść nago; koło Salzburga dziewczyny w noc świętojańską tarzały się nago na polu z lmem, co tłumaczono prześmiewnie tak, że *Kleider nötig sind* (potrzebne jest ubranie, w domyśle: z lnu, więc len powinien szybko urosnąć) Wört Hoff 5/1184. Dziewczeta i kobiety przy siewie lnu wypowiadały magiczne rymowanki słowne, zawierające wiele wyrazów nieprzyzwoitych, nie stroniąc od słów typu *Arsch* ‘dupa’ Wört Hoff 5/1186. Przypuszczalnie słowa nieprzyzwoite i obelżywe mogły mieć funkcję odpędzania demonów Wört Hoff 5/1192.

W Bawarii (Erzgebirge) tańczono, podnosząc nogi możliwie najwyżej do góry z okrzykiem: *Nätt war, su lank muss der Flachs wärn!* Wört Hoff 5/1189. Wierzono, że w zapusty (*ostatki*) nie należy prząść ani prać, bo len nie urosnie Wört Hoff 5/1180. W Turyn-gii zatykano w uprawy lnu gałązki bzu, by ktoś go nie urzekł Wiśła 1900/585.

U Litwinów pruskich znany i praktykowany był zwyczaj „rozciągnia lnu”: we wtorek zapustny jeżdżono i odwiedzano siebie, wierząc, że kto tego nie zrobi, temu len „krótko” urosnie Brüc Lit 58.

Słowianie byli dobrze obeznani z uprawą lnu, podobnie jak innych roślin włóknistych i oleistych (konopi, maku, lnicznika siewnego i „rzepy olejnej”); szczątki tych roślin znaleziono m.in. w grodach kultury łużyckiej. Urządzenia do przeróbki roślin przemysłowych – prasy do tłoczenia oleju oraz narzędzia do obróbki lnu i konopi – świadczą, że rozwój uprawy na ziemiach słowiańskich nastąpił u schyłku starożytności i we wczesnym średniowieczu SKŚł Lec 331.

Uprawie lnu i jego obróbce na każdym etapie towarzyszyły działania o charakterze magicznym. Siew należało wykonać w czasie jednego z dni wiosennych oraz świąt patronów. Przykładowo, Rosjanie siali len w dniach: św. Mikołaja (9/22 V) oraz Konstantyna i Heleny (21 V / 3 VI) – dzień ten nosił nazwę *długie lny*, a św. Helena zwana była też *Lenosiewką*, *Lenosiejką*, *Lennicą*, *Lnianicą* – Słowacy na św. Zofię (15 V), Morawianie w dniu św. Petroneli (31 V). Serbowie zalecali sianie lnu w Niedzielę Palmową i w Wielki Czwartek. Wybierano przy tym „przyjazny” dzień tygodnia: poniedziałek (bułg.), środę lub sobotę (błrus., smoleń., poles., serb., bułg.). Słowacy starali się wykonać siew lnu całą wiosną w ciągu jednego dnia slav Tol 3/91. Robiono to przed wschodem słońca (ros.), na „młodym miesiącu”, by otrzymać białe włókno (ros.), gdy miesiąca „przyrasta”, by len szedł w górę (czes.). Aby otrzymać długie i miękkie włókno: len siano w jednej koszuli (bułg.); siał go mężczyzna z gestymi włosami i brodą (poles.); siano z rzeszota (poleskie); z kobiecego fartucha (pdukr.); w milczeniu i nie odpowiadając na pozdrowienia, z obawy, by ptaki nie wybrały nasion (zachros., serb.). Niekiedy przy siewie rozbierano się do naga, uderzano workiem po nogach i wypowiadano nieprzyzwoite słowa (permskie) slav Tol 3/91. Aby włókno było czyste, do ziarna przeznaczonego na siew wkładano jajka (ogsłow.), rozsypywano po polu skorupy z jajek wielkanocnych (ukr.). Siejący ubierał czystą koszulę (poles., serb., bułg.), siał len z białego fartucha (błrus., serb.), z torby białego koloru, w której było związane jajko (ukr.), z podołka czystej koszuli (ukr.). Aby len był wysoki, do siewu wybierano najwyższego mężczyznę (ukr.), przy siewie mężczyzna patrzył na góry (słowac.), podnosił wysoko czapkę na kij (bułg.). W dniu siewu kobiety rozczesywały włosy lub rozbierały się do naga (ukr.). Słowacy ze Spisza golili dolną część ciała, gdy widzieli, że len źle wschodzi slav Tol 3/92. Podczas siewu Białorusini prosili o pomoc *Len i Llianichę* („męski i kobiecy pierwiastek Lnianego pola”) Bel Vol 277. W celu ochrony zasiewów garść nasion rzucano w pokrzywy (ukr.), siejący nacierał ręce czosnkiem, który w Wigilię leżał na stole (moraw.); bronowano zagony kobiecą koszulą ze śladami krwi miesięcznej (poles.); w obawie przed urokami w wigilię św. Jana zatykano w zagony z zasiewami gałązki lipy (czes.), leszczyny (słowac.), klonu slav Tol 3/92.

Wierzono, że na urodzaj lnu można wpłynąć przez zapustne tańce z podskokami na wysokie konopie i len (zachsłow., łemk., bułg.); poprzez taczanie po ziemi przez kobiety duchownego lub diakona w Wielkanoc (rizańskie, tulskie, saratow.); jazdę na koniach (ros.), na saniach (słowac.) oraz zjeżdżanie z gór na długich drągach itp. slav Tol 3/94, podob. Bel Mif 288.

Len wykorzystywano w lecznictwie: przy bólach zębów i *przełamaniach* (pn. i zachros.) oraz chorobach dziecięcych. Uważano go również za środek ochronny: len mieli przy sobie państwo młodzi podczas ślubu; siemię lnu sypano młodym do obuwia, młodzi trzymali len za pazuchą (ros., ukr.); w ochronie przed burzą palono len w piecu (błrus.). Lnem przewiązywano pępowinę nowo narodzonego dziecka, wieszano go w oborze w celu ochrony krów od łasicy (błrus.). W obawie przed „chodzącym nieboszczykiem” nasionami lnu obsypywano mogiłę (wschsłow.) slav Tol 3/95.

Białorusini wierzyli, że z pomocą lnu można ustanowić więź ze zmarłymi przodkami, z duszami zmarłych – aby ich zobaczyć, należy patrzeć przez lniany pas slav Tol 3/95.

W słowiańskich wyobrażeniach ludowych len jest symbolem panieńskiej czystości *Żajw* Ukr 344 i samej dziewczyny; w pieśniach weselnych wydeptywanie lnu oznacza koniec panieństwa. W obrzędzie weselnym jest znakiem potencjalnej płodności dziewczyny i symbolem przejścia Bel Mif 287. Potwierdzeniem takiego myślenia jest magia miłosna oraz panieńskie wróżby o zamążpójściu: w dniu św. Andrzeja (15 IV i 30 XI) dziewczęta siały len na podwórzu, na gumnie, koło studni, wierząc, że ta wyjdzie najszybciej za męża, której len wszędzie pierwszy (żytomier.); obsypywały łóżko lub poduszkę nasieniem lnu (ogsłow.), obsiewały nim wokoło dom (słowac.), mając nadzieję, że obudzi je lub w śnie przyjdzie zbierać nasiona

ich przyszyły mąż Slav Tol 3/95–96. W dniu Kupały panny rwały len na polu zębami i kładły go za pazuchę, wierząc, że przyśni się ten, kto jest im „sądzony” Bel Vol 276–277. Spalanie lnu w obrzędzie weselnym oraz lnianej kądzieli z panieńskich przęślic na *wieczornicach* pojmowano jako symbol realnego i umownego końca panieństwa Bel Mif 287. W kulturowym kodzie roślinnym len był odpowiednikiem włosów Bel Vol 287, Żajw Ukr 344.

* * *

≡ Nazwa *len* w polszczyźnie ma zasięg ogółow., jest spokrewniona z litew. *linas*, łotew. *lins*, grec. *línon*, łac. *līnum*, niem. *Lein* Bor SE 284. W polszczyźnie słowo *len* zostało poświęcone już w XIV w., z odróżnieniem *prawego* ‘uprawnego, prawdziwego’ oraz *dzikiego, polnego lnu, lnicy*, tj. rośliny do L. podobnej, z której też „przędziwo bywa” SI SE 4/150. Najbardziej typowy jest *len zwyczajny* albo *pospolity* (zob. gatunki i odmiany); w pieśniach zdrob. *lenek* 34, 38, 52, 53A, 63, 66, 68–69, 75, *lene-czek* 73, 76, *lyneczek* 64, metaforycznie zwany też *złotem polskich pól* oraz *polskim złotem* powisz.

Derywaty przymiotnikowe mają charakter relacyjny lub materiałowy: *lniany*, *lnianny* Stef SHW 76, *lany* Lud 1900/45, *lanny* Kot Zn 504, *lenny* SOWM 4/28, *lnowy* SOWM 4/50 ‘dotyczący lnu – rośliny, włókna’ i ‘wykonany z L.’, oraz jakościowy, np. *lnianowłosy* ‘jasny blond’ powisz.; pochodne rzeczowniki: *lnina* ‘płótno lniane; przędza; włókno’ SOWM 4/49; w zagadce kaszubskiej – *lniszcz* ‘pościel lniana’ 6; *lnianka* ‘wyrób z L.’; *lniarstwo* ‘przemysł związany z obróbką L.’ powisz. (zob. wykorzystanie praktyczne).

Słowo *len* w języku polskim funkcjonuje również jako człon w nazwach innych roślin: *len przeczyszczający* ‘roczna lub dwuletnia roślina, rzadziej bylina, dziko rosnąca, lecznicza lub trująca, zawierająca gorzką lininę’, *len złocisty* ‘ozdobna roślina rabatowa’, *len trwały* ‘dziko rosnąca bylina z licznymi łodygami, gęsto ulistnionymi i liliowoniebieskimi kwiatami’, *len nowozelandzki* ‘w Polsce roślina doniczkowa’ PSWP Zgół 19/99; *zajczy lon*, *zuzuli lon* Wisła 1888/10, Wisła 1898/389, *dziki len*, *polny len*, *Maryje/Matki Bożej len* MSZP Wys 121, *Najświętszej Panny lon* ‘Inica pospolita’, roślina, która kwitnie wtedy, kiedy kukułka się odzywa Wisła 1888/10, pomagająca na puchlinę Wisła 1894/140 i stosowana do okadzania bydła Lud 1982/139–140.

↑ L. to w polszczyźnie ogólnej *roślina uprawna, przemysłowa* powisz., *zielna* PSWP Zgół 19/98; ze względu na sposób wykorzystania kategorizowany jest też (jak →konopie) jako: roślina *włóknista, oleista* powisz.; w zapisach etnografów bywa traktowany jako *zboże* K 23 Kal 43, co motywowane jest zapewne zbiorem L. w czasie sprzątania z pola zbóż (zob. dalej *lniane żniwa*) i uzyskiwaniem z niego słomy. W pieśniach śpiewanych przy pracy L. bywa nazywany *ziółkiem* 72. Według relacji gwarowej: *A lyn to tako doś dziwno roślinka – ani trowa, ani zboze, nie za wysoko, gładziutko, prosto, drobne listeczki po całej łodyżce mo, cołkiym jak jedlicka, ino malućkie* Kaś Podh 5/407.

↓ Gatunki i odmiany L. były wyróżniane ze względu na:

(a) powszechność uprawy: *len zwykły, zwyczajny* powisz., np. Spól Naz 28, *pospolity* Bit Śląsk 281; *starodawny* (wyrastający do 65 centymetrów, o kwiatach białych, i twardym, więc gorszym włóknem) Żyw Puszb 157;

(b) czas siewu: *len świnty Zofii* (siany 15 V) ZWAK 1893/40; *len wczesny* Bit Śląsk 281;

(c) kolor kwiatu lub łodygi: *bieloch* ‘wysoko rosnący, kwitnący biało’ SGP PAN 2/197, *biały* Nitsch Tek 281, *jasny* SOWM 4/27; *białokwit*, *białokwitek* SGP PAN 2/121–122; *niebieski*, *modry* SOWM 4/27, *modrasy*, *modrak* Moc SWiM 12; *chabrowaty* SGP PAN 3/429 (len kwitnący na niebiesko uważany był za najlepszy Kul MiW 318);

(d) sposób umiejscowienia nasienia: *prosty* lub *patruch* – nazywany tak dlatego, że „ziarnka wysypują się z niego jak z maku” ZWAK 1884/257;

(e) wielkość i sposób rośnięcia rośliny: *duży*, *długi* SOWM 4/27, *wielgolen* albo *kacap* ZWAK 1884/257; *len krzaczasty* Bit Śląsk 281; *kozacki*, *ruski* Moc SWiM 13; *skoczeń* – bardziej rozgałęziony, o większej liczbie torebek nasiennych i włóknie delikatnym Kul MiW 319 oraz jaśniejszym siemieniu Mosz Kul 1/223;

(f) funkcje i wykorzystanie: *len siewny* Bit Śląsk 281; *siemienny*, *siemieniowy*, na Mazowszu zwany *grzonistym* Moc SWiM 13; *mototeń* ZWAK 1882/270, *zmlóceń* ‘L. słabo rozgałęziony, wysoki, o długim, silnym włóknie’ Kul MiW 319;

(g) pochodzenie: *windawski*, *ryski*, *pskowski* (też inne), a jako że nasiona przywożono w beczkach, zwano też L. *beczkowym* Bit Śląsk 282; od początku XIX wieku rolnicy śląscy kupowali też nasienie wysokogatunkowych i cenionych w Europie L. *holenderskich*, *flandryjskich*, *filadelfijskich*, zwanych *belowymi* Bit Śląsk 282; być może od nazwy czeskiego miasta *Bruntál* pochodzi też nazwa L. *bruntal* ‘L. wysoko rosnący, kwitnący biało’ SGP PAN 2/554;

(h) współwystępowanie z innymi roślinami: *owsik* ‘gatunek lnu gorzy od uprawianego na włókno; siany razem z owsem; wykorzystywany wyłącznie do wyrobu oleju lnianego spożywanego w okresie postu, używanego do produkcji politury, zapuszczania belek w suficie, ram okiennych itp., stosowany też jako lekarstwo dla bydła’ Kaś SGO 1/795;

(i) z motywacją niejasną: *słowień* Mosz Kul 1/223.

✦ ↔ L. tworzy stałe zestawienie i jednocześnie opozycję na zasadzie lepszy : gorzy z → konopiami powsz., np. 32. W pieśniach wiosennych (podlaskich *konopielkach*) kompleks z L. tworzy *konopka/konopielka* (dziewczyna gotowa do zamażpójścia), por. incipity pieśni typu: *Cienka, niewielka w lenku konopielka* oraz *Zielona konopka we lnie stojąta* 33.

L. wchodzi w kolekcje ze zbożami, warzywami i innymi roślinami uprawnymi – kolędnicy życzą gospodarzom, żeby im się urodziło *sto kop żyta, pszenicy, lnu, jęczmienia, konopi na polu* 24B; aby Pan Bóg ich wynagrodził *za to stokroć tysięcy i dał: rży, konopi, grochu, lnu i prosa, żyta najwięcej, jęczmienia, owsa, wyki, kartofli, kapusty* 24C. W kolędach Pan Jezus chodzi po polu gospodarza i stawia mu *zyto, pszenicę, len, konopie trzema rzędoma* 24A. Z wszystkiego zboża oraz *reczki, prosa i lnu* układano snop wigilijny – *symbol urodzaju najważniejszy* 102; → snop wigilijny. W okolicach Pińczowa z „dziewięciorga” zboża – z L. lub konopi, z żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, prosa, grochu, maku i bobu pieczono na Boże Narodzenie placek i dawano krowom, aby im czarownice nie odbierały mleka Bieg Koleb 164. L. jest święcony w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 VIII) razem z ziołami, zbożami, warzywami i innymi roślinami uprawnymi (zob. święcenie).

⊗ Barwa. Przędza i płótno lniane kojarzone są z kolorem białym powsz., co potwierdzają obiegowe wyrażenia: *włosy jak len białe/jasne* 121, *włosy lnowe* Szcz Ant 569, *lniané włosë* ‘o płowych, siwych włosach’ Sych SGKasz 2/353, *lenisti* ‘jasny, płowy’ Sych SGKasz 2/353, *leniõnk* ‘chłopiec lnianowłosa’, *lenionka* ‘kobieta, zwłaszcza dziewczynka lnianowłosa’ Sych SGKasz 2/354; w kolędach życzących i w pieśniach weselnych dziewczyna czesze L. *biały* 26, 43; L. bywa łączony też z barwą siwą, por. *głowa jak len* ‘o siwych włosach’ Sych SGKasz 2/353, podob. Sych SGKasz 1/327 i *złota: jak len złociste dziewczyny włosy* 108, *woskowy* L. 110.

Wielkość. W zagadce o lnie: *Smukły, wysoki dąbek, złote guziki na wierzchu* 1. Wysoko rosnący L. wykorzystywany był na włókno (*bieloch* SGP PAN 2/197, *biały, brutal* SGP PAN 2/554), a rosnący nisko na siemię SGP PAN 3/429, →siemię lniane. Generalnie L. jest niższy niż zboże, stąd w porównaniu *żyto jak len* [= marne, niewysokie] Sych SGKasz 6/293. *Śkuta – taki płóty lyn* Kaś SGO 2/435.

W pieśniach zalotnych i miłosnych L. *drobniutki, drobniuchny* rwie panna sposobiąca się do zamążpójścia 53c, w pieśniach rodzinnych i stanowych – sierota 75; w pieśniach miłosnych dziewczyna obiecuje nasiać L. *drobniuchnego* i ubrać swojego *niegodziaja* 59.

★ Kwiaty L. mają kolor biały lub niebieski – utrwalają to nazwy gatunków typu *bieloch, biały, białokwit, białokwitek; niebieski, modry, chabrowaty* oraz fraz. *oczy modre jak len*, także zagadka: *Chłopku, chłopku, w zielonym sukmanu, a w modrym kapeluszu* 2, podob. 105, w pisanej poezji chłopskiej *niebieskie jak niebo pasmo lnu zakwita* 107; *byłem siewcą żyta i hodowałem lny modre* 104; *dni chłopskiego życia są błękitne jak lny* 106; *oczy matki prześwitują jasną pogodą, niebem lnianym* 126. Polacy z Wileńskiego uważali L. za kwiaty Matki Boskiej Slav Tol 3/92.

Łodygi L. to *promienie* Święt Nadr 5; w konstatacjach gospodarskich: *Na świętego Wawrzyńca [10 VIII] szukają kobiety we lnie promieńca* [= włókna w łodygach] 14.

Nasiona L. umiejscowione są na szczycie rośliny, a ich uformowanie nosi nazwę *główki, główeczki* (bot. *torebki*) powsz., np. Kuc Młp 60, Plut Dzierż 46; *Lyn obkwit to zastali te główeczka i w tym nasinie* Pelc SGLub 2/355; także: *byrki* SGP PAN 3/287, *lulki* Nitsch Tek 198: *lyn mo takie lulka; w tych lulkach plewa „odleci, a siymie zostaje* Nitsch Tek 198, →siemię lniane; inaczej też: *łębki* Moc SWiM 15; *pupki* (z niem. *Puppe* ‘lalka’) Moc SWiM 15; *banieczki* SGP PAN 1/352; *bażki* ‘owoce L. w kształcie kulistych torebek’ SGP PAN 1/450; *szypułki, wężełki* Pelc SGLub 2/369–370; *zdzěrki* ‘zdarte główki L. podczas jego obróbki’ Sych SGKasz 6/207. W zagadce ludowej *główki* L. to *złote guziki* 1.

○ L. był uważany za roślinę szlachetną, stąd w polszczyźnie XVI wieku słowo występuje w charakterystycznym połączeniu *len ślachetny* SPXVI 12/138–139.

● Uprawa L. w Polsce należała do bardzo częstych, stąd potoczne określenia L.: *polskie złoto* czy *złoto polskich pól*. L. jako roślinę delikatną uprawiano – podobnie jak konopie – na dobrych gruntach K 28 Maz 53, Żyw Puszb 151, na czarnych piaskach ZWAK 1890/149, też na gruntach gliniastych, jednak zawsze przy dobrym nawożeniu K 16 Lub 71. Do uprawy dobierano gleby ciepłe, „położone odwiecznie w stosunku do wiejących najczęściej wiatrów” Kuk Kasz 174, mając na uwadze, że *lon bodaj dzie nity będzie* Bart TLub 49. Pieśniowe formuły: *za stodołą* 49Ad, 83, *w ogrodzie* 49Ae, 52,

ogródyczku^{49Ac}, 57, pod gajem/borem/lasem zieloniutkim^{53C}, podob. 64, 75, przy dolinie⁷⁶ wskazują na miejsce dobre, bezpieczne, →dolina^{SSiSL I/2/68–69}.

Pole pod zasiew winno być starannie przeorane i oczyszczone z chwastów. Dlatego L. siano na nowiznach^{Bit Śląsk 279}, na nowinie^{Bąk Kramsk 108}: *Lin rośnie na niski, dobry zimi, na mokry, na łyngu, a nojlepszy lin rośnie na nowinie. Zimia musi być dobro i wincy nisko, łyżno, bo na wysoki zimi lin nie urośnie*^{Nitsch Tek 219}. Funkcjonowało przekonanie, że L. „na roli, na której raz już był posiany, nie prędzej jak w pięć lub sześć lat udać się może”^{Kul Wiel 1/370}. Jako dobre miejsca pod zasiew L. uznawano pola po roślinach okopowych i zbożach, zwłaszcza po owsie. W Lubelskiem siano go na żytniskach i na kartofliskach^{Bart TLub 69}, a na Śląsku na rzepiskach lub kapuściskach, współcześnie też na buraczyskach, kartofliskach, po pszenicy, a nawet na zoranych łąkach^{Bit Śląsk 279}. Na Podhalu L. siano na rzepisku: *Zeby zasioć lyn, to trza piyrse zym przigotować. Sieje sie zawse na rzepisku, co sie rok temu noń sadziyło rzepe*^{Kaś Podh 2/469}. Niekiedy siano też na polu po koniczynie: *Nolepij sie lyn udawał na starym, wytłoconym kiela roków kónięcniisku, bo nie zarostoł chwastami*^{Kaś Podh 5/407}.

Uprawa L. wymagała dobrego nawożenia, siano więc go na gnoju świńskim lub krowim^{Święt Nadr 2}, pamiętając, że nie udaje się na ziemi świeżo nawożonej^{Bit Śląsk 280}. Zwykle L. siano więcej niż →konopi, gdyż te wymagały staranniejszej pielęgnacji^{Kutrz Kurp 2/93}. L. i konopie, podobnie jak warzywa, sadzono blisko zabudowań, w przydomowych ogrodach^{powsz., np. Bar ŚrodP 86, K 16 Lub 67}. Historia uprawy L. i jego obróbki jest częstym tematem relacji potocznych⁹⁹, pieśni zalotnych i miłosnych⁶³, pieśni przy pracy^{68, 69} oraz gier i zabaw^{19–20}. Maria Konopnicka przedstawiła ją w znanej bajce *Jak to ze lnem było*.

● Sianie L., podobnie jak sianie zboża (→siew zboża^{SSiSL II/1/115–124}), było czynnością poddaną ustalonym zasadom, poniekąd rytualną. Za „patronki” L. uznawano św. Zofię^{ZWAK 1879/9} i św. Helenę^{Kul MiW 319}. Zalecano siać L. w przeddzień ich święta, odpowiednio 15 i 21 maja.

Nasienie lniane, siemie sieje kobieta, bo to kobiecka robota; mało gdzie mężczyzna^{Nitsch Tek 313, por. 63}. Zasiewa się rękami, a następnie grabi: *Rynkóm sie zasyiwo, grabjami sie r^ozgrabje, nó ji tedy rośnie*^{LL 1960/6/45}.

Aby L. dobrze się urodził, zalecano siać go:

(a) w dni świąteczne: w wigilię Zwiastowania^{Bit Śląsk 284}, w dzień Zwiastowania (na *Strumienną*), tj. 25 III^{Fisch Roś 408}; koło Wielkanocy, w Wielki Czwartek^{Pośp Śląsk 176}, w Wielki Piątek^{Bit Śląsk 284} i w Wielką Sobotę, bo się najlepiej urodzi^{Lud 1895/130}; a także w wigilię św. Trójcy^{ZWAK 1879/9}, w wigilię Zielonych Świątek^{K 48 Ta-Rz 51, MAAE 1910/130, po Bożym Ciele 9D};

(b) w określonym miesiącu i dniu roku: na dzień przed św. Grzegorzem (12 III)^{Bit Śląsk 284}; w pierwszych dniach kwietnia^{Wisła 1891/300, 10 kwietnia K 31 Pok 222}; św. Urbana (16 IV i 25 V)^{9B}, na św. Jerzego (23 IV)^{9A, Stel Pom 154}, na św. Wojciecha (23 IV)^{21a}, na św. Marka (25 IV)^{9Cb}, przy końcu kwietnia^{LL 1960/6/45}; 1 maja^{Stel Pom 158}, w maju^{Nitsch Tek 326}; na św. Stanisława (8 V)^{9C}, por. w powiedzeniu: *Jak się zasieje len w świętego Stanisława, to tak urośnie jako ława*^{10A}, *urośnie lyn jako baba*^{Kaś SGO 1/400}; w święta „patronek” L.: w dniu św. Zofii (15 V)^{Dwor Maz 130} lub w wigilię św. Heleny (21 V)^{Kul MiW 319}; w dniu *Joba* (9 lub 10 V)^{ZWAK 1885/36}; w wigilię

św. Petroneli (31 V) Lud 1932/96; w pierwszej połowie czerwca: w dniu św. Norberta (6 VI) i Roberta (7 VI) 10A, św. Medarda (8 VI) Wisła 1892/652, koło św. Antoniego (13 VI) Nitsch Tek 326;

(c) w określone dni tygodnia: w poniedziałek Kul Kosz 231 oraz w „dni Matki Boskiej”, tj. w środę lub w sobotę ZWAK 1879/9–10, Kul Kosz 231;

(d) o określonej porze doby: z rana, gdyż wtedy posiany przez cały dzień kwitnie K 48 Ta-Rz 51; do południa – w obawie przed *kulikami* [= ptakami gnieźdzącymi się na bagnach i podmokłych łąkach] Gaj Rozw 97; po zachodzie słońca – by chronić L. przed polnym ptactwem Kuk Kasz 174, 232;

(e) przy sprzyjającej pogodzie: w dzień słoneczny, gdy na niebie są małe chmurki Wisła 1889/758 zwane *barankami* Dwor Maz 130, w dniu bezwietrznym, gdy chmurki mają kształt *jakby długich warkoczy* Gaw Biał 175;

(f) wcześniej na wiosnę, przy odpowiednich znakach przyrody: gdy za by zaczynają rechotać 21a, bo wtedy już jest ciepło – *Sijta baby len, sijta baby len, ze te ziaby mówiły* Pełc SGLub 2/369. W rytualnych dialogach kobiet: *Gdzie będziemy siać len? – Gdzie będziemy, to będziemy – żeby był jak jedwab; Gdzie będziemy siać len? – Tam, gdzie błoto – żeby był jak złoto* 21a, podob. 21b. Zapisano przekonanie, że L. pięknie rośnie posiany, gdy kwitną jabłonie Bit Śląsk 284.

O urodzaju L. wnioskowano z pogody w dniu Matki Boskiej Gromnicznej (2 II). Funkcjonowało przekonanie, że jeśli w dniu Gromnicznej słońce było do południa, L. należało siać wcześniej Or L 1926/138.

Przestrzegano, by L. nie siać:

(a) w pierwszym tygodniu po Wielkanocy Nitsch Tek 142–143 oraz w *sucedni* przed Zielonymi Świątkami, gdyż nie urosnie (uschnie) ZWAK 1885/36;

(b) na nowiu, bo „zejdzie niejednocześnie” K 34 Cheł 254, będzie ciągle kwitł i nie da plonów Drab Podl 48;

(c) przy *dwóch światłach* (słońcu i księżycu), bo będzie kwitł bez przerwy i będzie *pomłoda* [= będzie miał później wyrastające łodygi] Nitsch Tek 142–143, podob. Nieb Przes 185 Śmiary, Etnl 1989 Biłg 111;

(d) po południu, wierząc, że będzie kwitł jedynie po południu MAAE 1904/120 Borowa.

Przygotowanie ziarna pod zasiew. Nasiona do siewu starannie przygotowywano, niekiedy okadzano ziołami z wianków święconych w oktawę Bożego Ciała, by nasionom nie zaszkodziły czarownice Kuk Kasz 232. Na Mazowszu wierzono, że aby L. lub „jakiegokolwiek zboże” dobrze się wiodło, trzeba „nasienia jego ukraść i z tego się zapomóc, od tego, u którego ukradziono, przejdzie dola do kradnącego” K 42 Maz 406. Ziarna siewnego nie odstępowano pod żadnym pozorem, a jeśli już to robiono, to nie można było „przewrócić na wywrot worka” Wisła 1893/733.

Wierzono, że aby L. się urodził, do nasienia przeznaczonego na siew trzeba włożyć wstążki ślubne i kredę święconą na Trzech Króli ZWAK 1885/36 Kije.

Zabiegi magiczne z użyciem jajka. Do ziarna siewnego wkładano kilka pasemek nici i dwa jajka Fed Żar 278, całe jajka i resztki osnowy ŁSE 1963/122, podob. PSL 1964/2/91, kilka gotowanych jajek, aby „aby len był nasienisty” Dwor Maz 126. Wykorzystywano też surowe jajko, które wcześniej było w święconce wielkanocnej Bieg Koleb 110. Wieluniacy w Wielką Niedzielę zanosili na pole święcone jajko, podrzucali

je do góry lub zjadali na polu, by zboże wysoko rośło lub L. się udał Kul Kosz 221. Niekiedy rozbijano święcone jajko i mieszano je z nasieniem L. przeznaczonym do siewu ZWAK 1879/10. Przy siewie rozrzucono skorupki jaj wielkanocnych, aby główki L. rosły jak te jaja Lud 1963/79, *zeby włókno dobrze odstawało od paździorow* Dwor Maz 126. Przed siewem L. gospodarz mówił żartobliwie do żony: *Niechno sama napiece dla mnie na podśniadank duzo jajecni, to sie len urodzi* Dwor Maz 126. Niekiedy po powrocie z pola z jaj włożonych uprzednio do ziarna siewnego gospodyni smażyła gospodarzowi jajecznicę lub gotowała jajka ŁSE 1963/122. Z podobną intencją przygotowywano jajecznicę w *ostatki* Nieb Przes 233 i w Zielone Świątki, a skorupki z wydmuchanych jajek stawiano na polu obsianym L. Wit Baj 147. W Tarnobrzescu z kolei w Poniedziałek Wielkanocny, czyli tzw. *Święty Lejek*, nie smażyło jajecznicy, *boby sie wylup* [= kanianka lnowa] na L. wiązał Lud 1895/130. Na wschodzie Kaszub bytowskich woreczek z nasieniem L. przeciągano przez męskie kalesony (*bukse*), by wzmóc siły wegetacyjne rośliny Kuk Kasz 232.

Wymóg czystego stroju i wyglądu siewcy. Wierzono, że L. się urodzi i będzie „czysty” (nie będzie zarastał chwastami), jeśli sieje się go z lnianego fartucha Dwor Maz 127, jeśli gospodyni założy do siewu nową zapaskę ZWAK 1879/10, czystą, białą koszulę i nową spódnicę ZWAK 1885/35, a gospodarz czystą koszulę Lud 1985/277. Przy siewie L. zwracano uwagę na to, żeby worek, w który zostanie wyspane nasienie L., nie był po mące, gdyż w L. wdadzą się parchy K 42 Maz 406; żeby fartuch był „obrócony do nasienia” dobrą stroną, bo w przeciwnym razie w przyszłości włókno na L. byłoby kłaczaste K 42 Maz 406, →siemię lniane. W powiecie gorlickim zanotowano wierzenie, że kobieta siejąca L. powinna mieć długie włosy Kul Rop 86. Przy siewie L. gospodyni powinna stać prosto, żeby L. rósł wysoko PSL 1964/2/91.

Inne praktyki wzmagające urodzaj. Do praktyk wspomagających urodzaj L. (żeby był wysoki, a włókna długie) należało stawianie na zagonie grabi Lud 1902/61.

W okolicach Pińczowa zalecano przy siewie „wziąć z koszyka trzy garstki z tego nasienia i rzucić je w drodze na jaki krzak, a wtedy len wyrośnie bez chwastu” ZWAK 1885/35. W dniu siewy należało też podrzucić garść L. na podwórzu dla ptactwa, aby nie wybierało zasianego ziarna Kuk Kasz 233.

W obawie przed urocznymi oczami w okolicach Kielc i Pińczowa w L., konopie lub jarzynę zatykano na żerdzi koński łeb, aby przechodzień najpierw spojrzął na łeb i nie urzekł roślin Bieg Koleb 436.

● **Wzrost i kwitnienie.** L. po siewie wschodzi bardzo szybko – *za styry dni to on juz je zielony* Kaś Podh 2/316 – po czym L. *buja w roli, rośnie w górę i dostaje zieloną skórkę, ma modre kwiatki* 69. Kwitnienie L. kojarzono z nabożeństwem w kościele, wierząc, że L. kwitnie tylko przed południem dlatego, że „przed południem odprawiają się msze święte” MAAE 1904/45. Gdy L. zaczynał kwitnąć, w powiecie pińczowskim tarzano się po ziemi, aby krzyże nie bolały przy żniwach ZWAK 1879/12.

● **Pielenie.** Pierwsze pielenie wykonywano, gdy L. wyrósł na 2–3 cale, ostatnie – przed kwitnieniem: *Lan jak wijdzie z ziāmni i ma kchitnąć, to go kobchieta pchiele. I un sie juz rozhija, posed w góra, ma luz, bo cysty* Nitsch Tek 274. Pielenie w cza-

sie kwitnienia i po kwitnieniu uznawano już za szkodliwe z powodu możliwości uszkodzenia łądyg Bit Śląsk 286. *Nasiolo sie lnu, potem sie musiało cekać az zakwitnie, tak na niebiesko, ale piyrwyj sie go plewyło. No, to juz ta babsko robota była, chłopy sie nie miysaly do tego* Kaś Podh 1/159. Robiono to wcześniej rano, gdy jeszcze nie był dzień 49A–C, E, lub przed wieczorem (gdy już słońce nad zachodem) 52, sporadycznie w środku dnia, chociaż bystre słońce było 63. Pieleniem zajmowały się głównie kobiety 85, 92, 111, 112, panny 52, 83, podob. 63–65 – w pieśniach czynność ta sytuowana jest w symbolicznej przestrzeni miłości, por.: *słońce nad zachodem – dziewczyna piele lenek za ogrodem* 52, *w ogrodzie* 49Ae, 52, *w ogródecku* 49Ac, 57, *w sadenku* 49Ab, *za stodołą* 49Ad, 83, *też pod borem* 56, *na polance* 49D; pielenie, w szczególności w pieśniach zalotnych i miłosnych, nabiera wymiaru symbolicznego: *chłopiec jedzie w pole / w wołki orać / idzie do sadu (w niedzielę/sobotę/poniedziałek) wcześniej rano* 49A, *jedzie z wojenczki* 49B (też na wojnę – w pieśni żołnierskiej 82), *z Westfaliji* 49C, *idzie drogą* 49F, *ułan jedzie po swem kraju* 49Bc, *starosta* 49E i spotyka dziewczynę (pielareczkę), która *piele/ściele* L. 49A; *dziewczyna piele len i wygląda kochaneczka* 50, *wrywa* L. i *wzywa Jasieńka* 53B, *śmieje się do Jasia* 49F, *czeka na chłopca, który jest na wojnie* 49Bb; *pielareczka, która u lnu (i konopi) była, urosiła trzewiki* [= straciła cnotę] 48; *dziewczynę przy pieleniu uwodzi kochaneczek* 51A, 56. W balladach siostra, która piele L., ostrzega brata, że ojciec chce go zabić 87.

● *Lniane żniwa* to czas, kiedy L. jest sprzątany z pola Sych SGKasz 2/353. O czynności tej mówiono też: *wybieranie* powsz., np. 53A, *branie* 64 albo *braczk* SGP PAN 2/436, *rwanie/wyrywanie* 53B, 63, 99. Odbywało się to w sierpniu powsz., gdy L. miał żółte *łębki, główki* Moc SWiM 15, gdy „począł żółknąć, a główki jego czernieć i listki opadać” Kul Wiel 1/371. W niektórych stronach mówiono: jak L. *dojrzeje, tedy bydzie wyrwany i bydzie pokładzune gaszcziami na grómadki* [= wiązkami w kupki] LL 1960/6/45. Robiono to rano *po rosie* lub *pod wieczór* Bit Śląsk 288. O pomoc przy wyrywaniu L. proszono, zapraszając na *p o b a b ę* Kom PAE 7/110, por.: „wieczorem, przy księżycu, po pracy we własnym gospodarstwie, kobiety przychodziły na *pobabę*. Jak był już wieczór po zachodzie słońca, to główki z lnu pozamykane były i nasiona nie wypadały” Kom PAE 7/113.

Żniwa L. rozpoczynano znakiem krzyża świętego i wezwaniem świętych patronów K 9 Poz 57. Na Podhalu *kie juz na lnie dożrały główki, nakryncyli ze słomy powróseł i pošli tyn lyn targać ryncami. Do takiego branio lnu gaździny sie umowiały i jedna drugijj pomogala* Kaś Podh 1/374.

L. nie wolno było żąć sierpem Kaś Podh 1/367 ani też kosić, choćby był L. najmniejszy, lecz wyrywać – inaczej nie urodziłyby się w przyszłym roku Dwor Maz 131; *to sie wtedy brało tyn lyn i wytargowało sie z korzynniami* Kaś Podh 2/433; *to sie ryncami tardze, nie kosi* Kaś Podh 1/473. Robiły to *wybiyracki* Kaś SGO 2/608, po których szły *brocki*: *wyrywało sie z korzynniami, to juz sły brocki, sie nazywały, i wyrowało sie tak po tym, i ukladało sie w takie wynkse snopki takie* Kaś Podh 1/142.

Takie kobiece współdziałanie traktowane było jako rodzaj *tłoki*. Zwykle kobietom towarzyszyli w pracy mężczyźni z muzyką, a po zakończonej pracy odbywał się poczęstunek i tańce Kom PAE 7/115.

Wyrwany L. leżał na roli jeszcze dwa tygodnie, po czym był sprzątany i młócony Wiśła 1889/497. Częściej jednak wyrywany L. wiązano w snopki 69 i ustawiano w kopki podobne do siana, nakrywano *kołpakiem* ze słomy i tak stał on dłuższy czas.

Następnie rozstawiano go w *kozły*, tj. po 7–12 snopków Or L 1931/158; *takie małe snopyszki, to się nazywały kracki* Now Raw 247, *kracuszki* Kul Wiel 1/371, *więzeczki* 99. Przy wybieraniu dojrzałego L., na zapytanie, co robią, odpowiadało ciekawym, że „wybierają jedwab, pewni, że tym oznaczeniem nadadzą lnom dobroć i cienkość jedwabiu” Baz Tatr 148, por. 21a.

W pieśniach *wybieranie/rwanie* L. jest przedstawiane jako sposobienie się do zamążpójścia – dziewczyna wybiera *pod gajem/borem/lasem zieloniutkim len drobniutki* 53c, *na pastuwniczku zieloniuchnym* – L. *drobniuchny* i czeka na *Jasia* 53A, 59. W pieśniach sobótkowych i miłosnych panny, które poszły *lenek rwać, jeszcze lenku nie rwały, już kwiatuszki/snopy potargały, potratowały, lnianki stłukły, stratowały* [= straciły cnotę] 34. Sierota, która rwie L., narzeka na swą dolę 75. W balladach teściowa *każe synowej lnu rwać*, a jeśli ta nie wyrwie, niech nie wraca do domu – synowa nie wykonuje polecenia i staje się *topolą/brzoźką/kaliną* 86.

▲ Pole, na którym rósł L. nosi w gwarach polskich nazwy: *lnisko* Kaś SGO 1/532, *lniszczce* Sych SGKasz 7/154, zob. Kreja 2000. W wyobraźni ludowej jest miejscem chroniącym przed czarami ZWAK 1879/21.

▲ Co w lnie? – Chwasty i szkodniki, które można spotkać we L., to: *lnica* ‘zycica lnowa’ Kaś Podh 5/371, *lnicznik* Spól Naz 119, *wyłup* (zwany też *złotem* lub *sraczem*) ‘kianianka lnowa’ Bąk Kramsk 128, *kianianka* Kuc Młp 57; *parch* Glog Tyk 60; *oset* 51B; *mak* zwany *widuk* Wiśła 1903/54, *makówka* ŁSE 1980/97, *spuna* (spona), *zółtocha* albo *ślepy mak* ZWAK 1893/18; *łopucha* K 3 Kuj 102; *lepa*, *lepka* Glog Tyk 44 albo *dzirzynga* (lepczyca rozesłana) Bąk Kramsk 97; *modrak*, *łoboda*, *ognicha* ŁSE 1980/97; *trawica* Kul MiW 320. Szkodnikiem L. była *pchełka lnowa*, którą zwalczano przez posypywanie młodych roślin popiołem drzewnym Kul MiW 319.

● Obróbka L. (podobnie jak konopi) obejmuje cykl od młócenia przez moczenie i suszenie, łamanie i międlenie, tarcie i klepanie, czesanie i przędzenie zob. np.: Nitsch Tek 312–314, JP 1987/72, → obróbka konopi, → obróbka lnu. Prace przy uzyskiwaniu włókna lnianego i konopnego uchodziły za żmudne, a wykonujące te czynności kobiety/dziewczyny – za pracowite, por. w pieśni weselnej *Powiadają ludzie, że ja nierobotna, skąd by mi się wzięła koszula konopna. Koszula konopna i fartuszek lniany, skąd by mi się wzięło, mój Boże kochany* 45A.

♣ Miary upraw, wyrwanej rośliny, nasienia, włókna i przędzy. Miary obsianego pola odpowiadają arealom innych upraw, mówi się więc: *staje* 44, *zagon*, *zagonek*, *ar*, *morga* L. powsz. Na Kociewiu zamożni gospodarze przydzielali robotnikom *przysiewki* – kawałki pola, na których zasiewali żyto lub L. Sych SGKasz 4/91, 202.

Miary wyrwanej rośliny to: *kopy/kupki*, *mendle*, *snopki*, *snopeczki*, *garście*. Snopki (wiązki) L. noszą nazwy dodatkowe: *ociepki*, *ociepecki* Bąk Śląsk 78, *chochołki* Kaś Podh 2/94, *babaczki* SGP PAN 1/213, *kuczki*, *kupki* Pelc SGLub 2/358, *pęczki*, *wiązki* Pelc SGLub 2/365, 372. *Brzemienie* to ‘snopek lub wiązka snopków lnu’ SGP PAN 2/602. Snopki L. ustawione na polu to *trzódka*: *Wiązało się w snopeczki, postawiło się w trzódki, żeby sech, a późni w kopy. A z kup się przywoziło do domu* Pelc SGLub 2/371. Snopki układano w *szyty*, *kraczk*, *gromadki*, *kószki* AJIKWiel mapa 338; w *chatupki* SGP PAN 3/445 i w *klubiki* ‘30 snopków L.’ Wiet SPog 62. *Kitki* to snopeczki L. powiązane i włożone do

wody Or L 1931/81 (w niektórych stronach na *kitkę* składało się dwanaście snopków Święt Nadr 5), a *siupy* – snopki L. związanego po wyciągnięciu z *mocydła* [= małego stawu do moczenia L.] Kaś SGO 2/319. W pieśniach rodzinnych i stanowych chłopak bierze za dziewczynę lichy posąg: *dwie wiązce siana, brzemię siecki, grycki pół niecki, jagiel półkwartek, lnu ctery kity, zgrzebi kitę i dziurawe sito* 80. Dwanaście garści *promieni* (łodyg) po wymiędleniu wiąże się w *wieniec*, zwany pospolicie *wilkiem* Święt Nadr 5, →obróbka lnu.

Miary nasienia, →siemię lniane. Miary włókna, →obróbka lnu.

● **Praktyki na urodzaj.** Praktyki żniwne. W Tarnowskim, aby L. się darzył, podczas jego *wybijania* wiązano gospodynię, ta zaś powinna była okupić się wódką K 48 Ta-Rz 52, MAAE 1910/287.

Zwyczaje i praktyki wigilijne. Aby zapewnić urodzaj L., w Wigilię gospodyni krzątała się przy kuchni z *powismem* [= pasmem] L., założonym pod rąbek zapaski Kul Rop 278; w Wigilię dziewczęta starały się choćby jedną nitkę L. czy konopi uprząść, by szybko wyjść za mąż i dostać pracowitych mężów. Kobiety przedły w tym czasie na wszystkich znajdujących się w domu wrzecionach na urodzaj L. MAAE 1914/215, podob. ZWAK 1882/269, →obróbka lnu (przedzenie rytualne). Na Podhalu na urodzaj L. *na Wigilijom idom świencić wrzeciona. Niesom po motku uprzedzonego lnu księdzowi na ochfiare i idom na mse, a ksiądz poświeca ik syćkik. Baby wierzom, co to poświecenie da im wartko przonść i ze wse im sie bedzie wiedło przy lnie* Baz Tatr 148.

W snopie wigilijnym, zwanym *królem*, wiązywano *reczkę*, proso, L. i wszystko zboże, jakie siano w gospodarstwie, *żeby się na drugi rok też takie urodziło. Król to był taki symbol urodzaju najważniejszy* TN Wielkolas 1996. Na stół kładziono m.in. główki L., parę garści owsa, jarcu, orkiszu, żyta, pszenicy i przykrywano to czystą białą płachtą Grzeg Spisz 121.

Karnawałowe tańce, zabawy i przejażdżki na len. W zapusty gospodynie tańczyły na „urodę lnu” 123, także w Popielec zwany *Wstępną Środą* 32D, →siemieniec; por. w przysł.: *Na zapustny dzień, baby, szykujcie nogi na długi len* 12B, podobnie też w pieśni zapustnej: *To na konopie, to na len, tańczują baby cały dzień* 32A. W czasie tego tańca „baby” podnosiły nogi jak najwyżej, żeby urósł taki L. czy konopie 32A,B. Z tą samą motywacją w Chełmskiem kobiety piły w zapusty na urodzaj L., →kapusty i →fasoli K 33 Cheł 130, a w okolicach Maciejowic robili to mężczyźni i kobiety Nieb Przes 232. W Radomskim w *ostatki* dziewczęta musiały iść i wykupić się, *ze za chłopca nie poszły, i żeby się len i konopie darzyły* K 20 Rad 94, ts. ŁSE 1966/75. W powiecie pińczowskim jedna z gospodyń w każdą Środę Popielcową chodziła po wsi z ogromnym batem słomianym i mówiła: *Pójdźcie, gospodarze, do karcmy dzisiaj, a dajcie wódki, żeby wam się rodziły kónopie; wy, moje sąsiadki, gospodynie, dajta wódki na urode lnu* ZWAK 1879/21–22. Na Mazowszu i Podlasiu w zapusty praktykowane były *przejażdżki* (też spacerzy) – „kumoszki siadają na sanki i używają kulika, a to na ten cel, żeby len długi urósł” K 28 Maz 79, podob. Wisła 1892/774, zgodnie z przekonaniem, że kto chce mieć dobry L., musi na *zapusty* jeździć saniami 12A, Lud 1903/374.

W dniu Matki Boskiej Gromnicznej (2 II) praktykowany był zwyczaj obwiązania L. gromnic – wierzono, że dzięki temu zapewni się jego dobry urodzaj powsz.

i że L. będzie czysty i równy Gaw Biał 116; zob. wykorzystanie w lecznictwie ludzi i zwierząt.

W Wielką Niedzielę po rezurekcji gospodarze starali się jak najszybciej wrócić do domu, wierząc, że temu, kto pierwszy wróci z kościoła, urodzą się →groch, →pszenica, L. Dwor Maz 85.

W Wielki Poniedziałek oblewano gospodynię, wierząc, że *jak będzie dobrze oblana, to len będzie duży* Nieb Przes 233 Polik. W tym dniu przestrzegano, „żeby się nikt nie iskał, a nawet grzebienia do ręki nie brał”, bo L. zarośnie chwastem i trudno go będzie oplewić Lud 1895/130.

Zatykanie gałązek w wigilię Zielonych Świątek, w Boże Ciało, w wigilię i w dniu św. Jana. Na urodzaj, na polu z L. – w przeświadczeniu, że pobudzą jego wzrost i zapewnią dobry urodzaj – zatykano: gałązki lipy Kul Wiel 3/528, podob. Kul Wiel 2/319, klonową gałązkę, mówiąc: *Jak dziarewo klon, daj nam, Boże, len* Wiśła 1899/323.

W Chełmskiem praktykowano zatykanie w wigilię Zielonych Świątek gałązek brzeziny i klonu w chacie, przed domem, w stodole, a nawet pośród zasiewów. Gospodynie zatykały je w L., w →konopie, →kapustę i inne warzywa K 33 Cheł 144.

Na Boże Ciało zatykano w zagony gałązki z brzozy powsz. i leszczyny ŁSE 1963/116, którymi przystrajano (kościół i) ołtarze, aby L. urosł wysoki Baz Tatr 157. Miało to „we wzroście dopomagać i od złego chronić” K 9 Poz 141, podob. Bieg Koleb 479; chronić „od wszelakiej szkody” Lud 1900/78, od kretów i gradu ZWAK 1893/133, podob. ZWAK 1881/140, ZWAK 1882/269, podob. Lud 1937/61, Fed Żar 279, przed „żarłocznością niedźwiadków i opaleniem przez błyskawicę” Święt Nadr 14, Udż Biec 174. Gałązki zatykano w uprawy z L., aby ten wyrósł i włókna miał miękkie K 15 Poz 130.

Na Podhalu, w Pieninach, Beskidzie Zachodnim i Śląsku Cieszyńskim z podobną intencją urodzaju zatykano na Boże Ciało na zagonach L., ziemniaków i kapusty gałązki świerkowe Baz Tatr 160; zatykano w zagony L. wianki święcone Byst Etn 182.

W wigilię św. Jana (23 VI) w Piotrkowskiem wśród rosnącego L. stawiano gałązki brzeziny razem z kawałkami obornika ŁSE 1962/139, wtykano w zagony L. łopian, aby L. *rosł duży* Bart PANLub 1/457; w dzień św. Jana Chrzyciela przed wschodem słońca na polach z kapustą, ziemniakami i L. zatykano gałązki czarnej olszy, aby zaraza nie spadła na uprawy ZWAK 1882/221; w konopie i L. wsadzano głównie z ognisk palonych w dzień św. Jana, żeby były wielkie K 49 Sa-Kr 272; L. (też kapustę, groch, cebulę) posypywano w tym dniu popiołem wziętym z ogniska sobótkowego ŁSE 1980/115.

Kwiaty i zioła święcone na Matkę Boską Zielną (15 VIII) wsadzano w L. lub w kapustę, po sześciu dniach zabierano je stamtąd i przechowywano zatknięte u wiązania dachowego, i używano „po trosze, gdy [się] go potrzebuje” K 9 Poz 145.

Na urodzaj L. gospodyni tarzała się po ziemi podczas pierwszego wiosennego grzmotu Dwor Maz 126.

Skoki przez ogień. W Sanockiem i Krośnieńskim w dni św. Jana (24 VI) i św. Piotra (29 VI) palono na górze ogniska i skakano przez ogień, a głównie zatykano w kapustę, aby jej gąsiennice nie jadły, oraz w konopie i L., żeby były wielkie K 49 Sa-Kr 272. „Znaczenie wegetacyjne miał skok przez ogień – im wyższy skok,

tym większe zboże i len. Im większa była zabawa i wrzawa, tym większy miał być urodzaj wszystkich plonów” Bart PANLub 1/457, zob. SsiSL I/1/286–289, →ogień sobótkowy.

Aby L. dobrze rósł, był wysoki, a włókno długie, gdy pożyczano igłę, *jak najdłużsu sie nitke nawłócyło, zeby sie taky len urodził* Nieb Przes 234 Kaleń A, a ten, kto pożyczał, powinien z nitką oddać, „bo im len będzie się rodził goły, niemający włókna” K 42 Maz 406; w poście kobiety nie obmieniały pajęczyny, bo – zgodnie z wierzeniami – im dłuższa pajęczyna, tym lepiej się L. urodzi Nieb Przes 234 Kaleń A; gdy zdechł pies lub kot, wyrzucano jego ścierwo wysoko przez płot, aby ich L. i konopie tak wysoko rosły Kul MiW 320.

W rosnący L. wtykano gałązki wierzby, żeby jego włókno było długie Kul Kosz 232.

Na Mazowszu funkcjonowało przekonanie, że trzymanie do chrztu nieślubnego dziecka zapewni dziewczynom urodzaj L., a parobkom będą wiodły się konie K 26 Maz 92.

Aby L. nie wyłożył się, w Boże Narodzenie Wisła 1901/178, Kaś Podh 1/352, w Wielką Sobotę Dwor Maz 84 i Wielkanoc Bart PANLub 1/402 nie spano, gdyż – jak wierzone – gospodarzowi wyłoży się zboże, a gospodyni L. Bart PANLub 1/402, Wisła 1901/178, Dwor Maz 84, Nieb Przes 188. Mówiono też, że jeżeli gospodyni długo leży w dzień Bożego Narodzenia, *len się zwali* ZWAK 1882/269. Jeśli w tym dniu gospodyni się uczesze, L. nie urodnie, por. przekonanie: *bo jakby sie baba uczesała, to by nie urós lyn* Kaś SGO 1/49.

Zakazem przędzenia L. objęte były niektóre dni roku: dzień św. Barbary (4 XII), św. Mikołaja (6 XII), Boże Narodzenie (25 XII) i dzień św. Szczepana (26 XII), Młodzianków (28 XII), czas od Bożego Narodzenia do Nowego Roku, a niekiedy do Trzech Króli (6 I), dzień Matki Boskiej Gromnicznej (2 II), ostatnie dni karnawału (*kusaki*), Środa Popielcowa; niekiedy też inne dni, →obróbka lnu.

● **Praktyki ochronne.** Aby ktoś rosnącego L. (też zboża, konopi lub jaryzyny) nie urzekł, stawiano w zagonie jako rodzaj apotropeików: (a) koński łeb Bieg Kaleb 436; (b) miotłę ZWAK 1882/270 Iwonicz, zwłaszcza zużytą, tzw. *drapachę* ZWAK 1879/10; (c) patyki ze skorupami jaj, aby „przechodzień wprzód spojrział na owe skorupy jaj, a nie urzekł lnu” ZWAK 1882/270 Wierchosławice.

Sam L. (podobnie jak kij lipowy) uważano za środek apotropeiczny Sim Wierz 256. Na Kaszubach kawałek L. kładli pod poduszką, by uchronić się przed zmorą Fisch Roś 407. Obrus lniany (na ołtarz pod relikwie święte), utkany w ciągu jednej nocy przez całą wieś, miał oddalać tyfus⁹⁵. W Lubelskiem w ochronie przed cholera wszystkie kobiety ze wsi miały gromadzić się w jednej chacie i wykonywać prace, które powinny być rozpoczęte i zamknięte w ciągu jednej nocy między zachodem a wschodem słońca – wyrwany L. międlify, czesały, przędły i tkały z niego kawałek płótna, który następnie kładziono pod progiem cerkiewnym. Każdy mieszkaniec wsi, który szedł na nabożeństwo, stąpił po tym płótnie. Nicią, zachowaną po utkaniu płótna, należało obwieść wieś, wierząc, że cholera nie będzie miała do niej dostępu Bieg Lecz 295, ts. Fisch Roś 405–405, →nić lniana.

◆ L. był święcony (w szczególności na Mazowszu i na terenie wschodniej Polski) w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 VIII) – razem z ziołami, zbożami, warzywami, innymi roślinami uprawnymi, a nawet gałązkami drzew powsz. W dniu Matki

Boskiej Gromnicznej (2 II) święcono gromnice, które owijano przędziwem L. Robiono to z motywacją, żeby L. się dobrze rodził Nieb Przes 234–235 i na pamiątkę tego, że Matka Boska przędła Karw Dobrz 184. Według opowieści wierzeniowych *Matka Boska przędła z lnu ubrania dziecku i wszystko. Dla biednych na odzież* Nieb Przes 235 Bełżyce.

♣ Wykorzystanie praktyczne. Włókno lniane było w gospodarstwie podstawowym surowcem, z którego wykonywano płótno powsz., np. 8, 39, 63, 68, 121. Każda tkanina z takiego płótna w domu robiona – lniana, konopna lub wełniana – określana była mianem *swojej roboty*. Gdy mówiono: *on chodzi tylko w swojej robocie*, oznaczało to, że chodzi w odzieży wytkanej przez kobietę na domowych krosnach Glog Tyk 87; por. też: *swojskie, surowe płótno* ‘płótno lniane wyrabiane w domu’ Plut Dzierz 155–156 oraz ubrania samodzielne (*samodziały*) Or L 1929/184.

Z L. otrzymywano płótno nazywane w zależności od grubości: (a) *cienkie*, przeznaczone do szycia kobiecych bluzek, koszul Kąś SGO 2/57; *fajne płótno* Zar SSioł 35; (b) *średniej grubości: półkolankowe* Udz Biec 56; *paczesie* ZWAK 1884/261, *paceśne* Udz Biec 56, przeznaczone do szycia *łoktus* [= prześcieradeł, płacht, chust lub obrusów] Kąś SGO 1/546, męskich gaci Kąś SGO 2/57; (c) *grube: zgrzebne* Udz Biec 56, MAGP mapa 563, przeznaczone do szycia worków Kąś SGO 2/57; *surowe* Zar SSioł 116; *miechowe* ‘grube lniane płótno do wyrobu *miechówek* [= płacht do noszenia trawy]’ Zar SSioł 89; *tuścinne*, które przędzie się z kłaków, tj. „z samego wierzchu” ZWAK 1884/261; *part* Sych SGKasz 4/35, por. *parcianki* ‘portki, spodnie z grubego płótna lnianego’ Glog Tyk 60; *Lepszo przędza na galoty i kiecki*, gorszą przedzę wykorzystywano na *miechy* Bąk Śląsk 5.

Niekiedy łączono tkaninę z L. i bawełnę i otrzymywano tzw. *półpłótno* Sych SGKasz 7/236; łączono też lnianą i konopną przedzę i otrzymywano *półlanek*, por. też *półlankowy* Lin SJP 4/308.

Z włókna L. robiono powrozy, postronki, sznury, liny, baty końskie, →bicz lniany; wykorzystywano je do robienia nici, knotów do lamp naftowych.

Z przędzy lnianej i konopnej szyto:

(a) koszule, tzw. *lnianki* i koszulki, fartuchy, kamizele, kaftany, żupany, spódnice, chustki itp. powsz., np. 61, 68, 117–118, 124, przy czym odzież z płótna konopnego noszono zwykle na co dzień (→konopie), a z lnianego od święta: *Lyn sioli, bo sýtko trza było mieć na kosule, na gacie, na całe ubranie, bo i spodnice lniane robili* Kąś Podh 5/371;

(b) ręczniki, obrusy, serwety (w czasach PRL-u dobrze znane było marketingowe hasło: *Polski len zdobi ciebie i twój dom* Red. Lublin 2018);

(c) worki i woreczki, torby powsz., np. Ad Złote 17;

(d) płachty, prześcieradła, poszwy i poszewki, pokrycia sienników, derki i koce powsz., por. w zagadce *lniszcz* ‘pościel lniana’ 6.

Powszechne wykorzystanie włókna lnianego zaowocowało powstaniem *lniarstwa* jako specjalnego działu przemysłu, rzemiosła obejmującego obróbkę L. i produkcję wyróbów lnianych, por. *przemysł/rynek lniański, zakłady/wyroby/produkty/tradycje/krosna lniańskie* powsz. W pieśni sobótkowej panna ma *fartusek lniany pięknie maglowany* 36; dziewczyna nasieje L. *drobniusiękiego* i ubierze swojego *Jasięjka* 35.

Z pakuł lnianych robiono brody, włosy, warkocze – rekwizyty postaci i maskar w obrzędach kolędniczych (*Żyda, Dziada, drobów*, w podobne atrybuty wyposażeni byli kolędnicy) Bart PANLub 1/294, 388, *Starego i Nowego Roku* Etnl 1995 Biłg

175, *Żydówki w zwyczaju dziadów* PSL 1988/1–2/64 Żywieckie, *podkoziołka* Or L 1927/53, ogon konia, na którym *Zapust* wjeżdżał do izby Chęt Kurp 86, oraz przebierańców w obrzędzie weselnym PSL 1988/1–2/75. Lnianą płachtą okrywano kolędnika udającego bociana/żurawia Bart PANLub 1/297, 388. Lniane płótno wykorzystywano w praktykach magicznych – kobieta okrywała nim *kickę* [= żabę] i ta miała zmieniać się w kobietę (czarownicę), która odbierała mleko krowom Wisła 1890/109.

L. był wykorzystywany w gospodarstwie jako składnik potraw, →siemie lniane, →*siemieniatka*. Z siemienia lnianego wyciskano olej, →obróbka lnu, →siemie lniane. Plewami lnianymi karmiono bydło Bit Śląsk 291.

Len jako *kolęda* dla księdza i dar dla kościoła/cerkwi. Jako *kolędę* księża otrzymywali parę zwitków lnianego włókna Dwor Maz 127, podob. K 40 MazP 13. Na Wielkanoc obdarowywano organistę jajami, a księdzu posyłano „półgłówek wieprza, kiełbasę, sztuczkę przędzy i pęczek lnu” Łęga Malb 106; por. *lnowanie* [= danina przedwielkanocna od rodziny lub chałupy dla urzędników wiejskich świeckich i duchownych] Karł SJP 2/757.

L. płacono także organście, który rozwoził opłatki przed Bożym Narodzeniem Fisch Roś 410.

W przypadku powtarzającego się nieurodzaju L. gospodyni tkala lniany obrus na ołtarz do kościoła, *na ofiarę*, żeby *Pan Jezus pobłogostawił* Dwor Maz 127.

Len jako *oprawa* dla dworu i zapłata dla dworskich robotników. Do obowiązków chłopów wobec dworu należało „pomiedlenie i oprzątnienie” L. i konopi K 5 Krak 355, podob. Pośp Śląsk 33, uprzedzenie półtorej sztuki L. lub konopi z włókna dworskiego K 3 Kuj 26. Powinnością kobiet w czasach pańszczyzny, tzw. *oprawą*, było oddawanie do dworu przed Wielkanocą *wyprzędu* z L. i konopi K 8 Krak 315.

Len jako zapłata dla znachorki. Za poradę i gotowe leki wynagradzano ją masłem, L., pieniędzmi Baz Tatr 183, kawałem słoniny, płótna, mąką, L., kurą lub jajkami Wisła 1890/15.

● Len jako ofiara. W dniu św. Mikołaja (6 XII) w Borysowie (Lubelskie) zanoszono L. i konopie „na bat dla Mikołaja, bo on pasterz”, te składali po nabożeństwie jako *ofiarę* Bart Lub 17, aby się L. rodził Dwor Maz 28. Nadrabianie składali w kościele w dniu św. Mikołaja koguty, kury, L. i konopie Święt Nadr 117, w Radzyńskim ofiarowywano chleb, jaja, L., miód, „aby się darzył dobytek” Wisła 1901/179. W Lubelskiem w miejscowości Nowa Dąbia (pow. Ryki) na św. Szczepana (26 XII) noszono do szopki zwitki L., bo *był taki właśnie zwyczaj, że Panu Jezusikowi na koszulkę, na prześcieradełko. Był uwinięty taki ładnie len jak w warkoczyk i na otta-rzu przy szopce kładziony był ten len* Las Lub 75. W pastorałkach pasterze ofiarowują Pannie *kitkę/wiązkę* L. *do kądzieli na pieluszki* dla Dzieciątka 28. W Poznańskim i pod Częstochową, w dniu św. Walentego (14 II) noszono L. patronowi *od wielkiej choroby* ZWAK 1893/135, podob. Wisła 1900/129. Na Podhalu L. wykorzystywano jako dar ofiarny, który składano Bogu podczas suszy Paw Niek 332.

L. w obrzędach narodzinowych. L. lub konopiami związywany był pępek nowo narodzonego dziecka Wisła 1901/180, Nieb Przes 236 Kawęczynek. Z płótna lnianego chrzestna szyła dla dziecka czepeczek i koszulkę Fed Żar 30. Wierzono, że trzymanie do chrztu dzieci z nieprawego łoża zapewnia matce chrzestnej urodzaj L. Dwor Maz

127, Was Jag 96, a ojcu – urodzaj owsa lub powodzenie w hodowli koni. Dlatego, *idąc w kumy*, chłopcy zabierali ze sobą *uźdzeniec*, a dziewczyny kawałek płótna lub wrzecziono K 26 Maz 92–93.

Len jako dar dla matki i dziecka. Dla zapewnienia przyszłego dobrobytu dziecku, rodzice chrzestni ofiarowywali mu ozdobne bułki, tzw. *kukietki*, i zwoje płótna lnianego PSL 1978/1/8. „Kobieta, która trzymała dziecię do chrztu, przysłała matce dziecięcia, najdalej za dwa tygodnie spory węzełek krup, mąki, pszenicy, lnu, konopi, suszonych owoców” itp. Matka zaś winna odesłać jej dwa pytlowane kołaczki. Zaniedbanie darów powoduje „gniew i nienawiść między kumeczkami, a hańbę u sąsiadek” Bieg Koleb 201. *Żeby się dziecko dobrze hodowało [= chowało], matka niesie je do kościoła i na ofiarę przeznaczają pieniądze, płótna kawał, lnu trochę. Robi trzykrotnie krąg wokół dziecka, następnie nakrywa dziecko, a ofiarę zawieszają lub kładzie na ołtarzu* Bieg Koleb 98.

Len jako dar w obrzędzie weselnym. Dziewczęta na wydaniu otrzymywały zagon ziemi pod L. na tzw. *zasiewki* ŁSE 1974/24, a gdy już za mąż wychodziły – owce i L. Or L 1926/149–150 oraz przęślicę i wrzecziono, por. w pieśni stanowej: *Za starego chłopca z domu mnie wydali, tylo mnie przęślice i wrzecziono dali* Moc SWiM 57. Posag panny młodej liczono według tego, *wiele ona miała wałów lnianego płótna* Sych SGKasz 2/353.

W Przemyskiem podczas zaręczyn u panny młodej *starosta domowy* „wszystkim innym uczestnikom i gościom daje po kawale kwadratowym lnianego płótna, który im zakłada na szyję” K 35 Przem 78.

W okolicach Bielska Podlaskiego pannę młodą zapraszającą na wesele gospodynie obdarzały L., a jej obchód zwano *chodzeniem po lnowalnym* K 28 Maz 138; por. *lnowanie* ‘kwestowanie lnu przez dziewczęta wiejskie wychodzące za mąż’ Karł SJP 2/757. Panna młoda obchodziła wówczas całą wieś, „kwestując len, a każda gospodyni darzy ją zwitkiem *na nowe gospodarstwo*, wedle bowiem starego prawa zwyczajowego, całe sioło ma obowiązek wianować każdą dziewczęcinę biedną lub sieroty Glog Tyk 44. Dary, w których nie mogło zabraknąć L., otrzymywała panna młoda też podczas *oczepin* (*na czepek* składano motki L. i wełny oraz kury ŁSE 1974/26) i w drugim dniu wesela (wtedy każdego przychodzącego gościa chwytano za nogi i dostawała od niego parę garstek L. lub mały datek pieniężny Wit Baj 174).

Do ślubu ubierano się w odzież lnianą Wit Baj 156, K 16 Lub 184. Pan młody zakładał koszulę lnianą (konopną – jeśli młoda była uboga), którą posyłała mu panna młoda K 83 Przem 1/193. Pończochy panny młodej podwiązywano pasemkami L. Dwor Maz 127, tzw. *czystym działem* (= wyczesanym L.) Nad Kasz 56. Niekiedy panna młoda zakładała do ślubu podwiązki z czystego L. Lor Kasz 69, okręcała sobie nogę koło kolana L. Wiśła 1901/181. *Lnu tam gdzieś za rękaw wsadzały, żeby się rodził, ji piniądze, ji kawałek chleba za rękaw do sukienki* Nieb Przes 233 Polik. W buty panny młodej sypano →siemię lniane, aby darzył jej się L. Kul Wiel 3/153. Lniany ręcznik, zdobiony kwiatami, miał przewiązany przez prawe przez ramię družba, gdy zapraszał na wesele Kuk Krusz 25.

Jak wychodzili dó ślubu, była taka moda, że brali płótno takie lniane, tak dużo metrów i ścili tak ód proga prawie dó bramy TN Krasnobród 1979.

Podczas uczty weselnej między młodymi kładziono lniany ręcznik, a na nim bochen chleba i ser Kot Urok 35. W czasie tańca *zdawinowego* młody „szukał” panny młodej okrytej (razem ze starszymi kobietami) lnianą szarą płachtą ŁSE 1963/91. Przedziwem lnianym owijano *chamełkę*, tj. obrączkę, na którą nakładano czepek siatkowy mężatki Red. Starosław 1972. Na terenie Żywieccyzny po nocy poślubnej panna młoda otrzymywała od starościny warkocz z L. owiniętym na *kimbatkę*, tj. kółko drewniane, które nosiły zamężne kobiety PSL 1988/1–2/74.

W Studziankach w powiecie krańskim podczas przenosin, wychodząc z chaty, starszy drużba brał „*dwoje chleba*, drugi [drużba] – *garcek z kaszo* i dwie łyżki, trzeci – przęślić i krężel, wrzeczono i lnu *trochy*, czwarty kijankę od prania, piątą – międlnicze, szóstą – najpiękniejszy obraz święty” i tak szli przez wieś, niosąc to wszystko, a sąsiedzi ciskali za nimi po parę garści owsa lub żyta Wisła 1902/492. Przy przenosinach do domu pana młodego, młoda mężatka, *jeśli była dziewczyną nieskalaną*, okrywała lnianym ręcznikiem konia, który przyciągnął jej wóz, zaś teściowa rozścielała płótno i stawiała *krobę* z żytem – młoda wskakiwała do żyta i po płótnie przebiegała do chaty PSL 1988/1–2/78.

W obrzędzie pogrzebowym. Wierzono, że do L. nic złego się nie zbliży. Dlatego gdy ksiądz przyjeżdżał do chorego z ostatnim namaszczeniem, robiono *pińć pachółków* [= kulek] z L. *Ksiądz późnij toto brał, jak olejom świętym namascoł i tym chyba „obciroł, i późnij sie to wszystko spaliło* Nieb Przes 237 Krępa. Przy umierającym zapalano gromnicę z poświęconym L. Chęt Kurp 85, dawano ją w ręce konającemu Bieg Koleb 337 Lubelskie, Plesz Międz 80 (niekiedy były to świece woskowe owinięte w dolnej części L. i poświęcone 2 lutego Plesz Międz 85). Gdy konanie się przedłużało, palono kilka garści L., wierząc, że spalający się L. pomaga w łatwiejszym skonaniu Kuk Pow 189 Adamów, Wola Gułowska.

Dla zmarłego z L. robiono koszulę, tzw. *śmiertelnicę* Fed Żar 134, Lud 1952/303 lub *żgło* [= koszulę lnianą po kostki] K 10 Poz 218, aby zły duch nie zbliżył się do ciała ZWAK 1888/96 Polesie Wołyńskie. Lniana *śmiertelna koszula* była szyta nićmi, na których nie można było robić węzłów Kul Rop 256. Mężczyźnie dawano do trumny spodnie lniane Wisła 1890/98, lnianą lub konopną koszulę Gaj Rozw 253, podob. Wit Baj 188, zamożniejszym wkładano też *płócienkę*, tj. rodzaj lnianego białego płaszczka Wit Baj 188, kobiecie – lnianą spódnicę Wisła 1890/98, biały rąbek K 16 Lub 132. Nogi owijano lnianymi szmatami Dwor WMaz 146. Robiono to w obawie przed upiorami, gdyż wedle wierzeń, gdy „upiór wstanie, niepodwiązane pończochy opadną i nie będzie on mógł chodzić” Dwor WMaz 146. W powiecie tomaszowskim dawano zmarłemu do trumny „książkę do nabożeństwa, pasek św. Franciszka, a jeżeli zmarły jest wpisanym [do zakonu św. Franciszka], to szkaplerze i koronkę; nakrywają ją trzema łokciami płótna lnianego, które po pogrzebie oddają księdzu” Wisła 1890/98. W okolicach Ropczyc zmarłego układano na słomie przykrytej lnianą płachtą, drugą płachtą przykrywano ciało Kul Rop 256. Sens tego działania w wierszu chłopski poeta objaśnia następująco: *matka siostrę zmarłą w jesienne południe, na wiązce żytniej słomy nakryła lnianą płachtą, / by zapach łąkowej rosy i lnu na wieki miała w trumnie* 119.

Lnianą, białą spódnicą lub ślubnym fartuchem matki przykrywano dziecko, jeżeli nie mogło skonać Kot San 141, Wit Baj 187. Płód poroniony zawijano w czyste lniane szmaty i grzebano pod krzyżem przydrożnym Dwor WMaz 162. Lnianym przedziwem

lub płótnem owijano też krzyż i chorągwie, które niesiono w orszaku pogrzebowym K 49 Sa-Kr 532.

Wierzono, że podczas stypy obecny jest duch zmarłego, któremu zostawiano „na osobnym stołku nakrytym lnianym ręcznikiem jadło (na ręczniku tym spuszczano często trumnę do grobu). O północy ręcznik wynoszony był na krzyżówki za wieś, co miało symbolizować odejście duszy” Kul MiW 426. Żałobę oznaczało też białe, lniane ubranie powsz.

W dzień zaduszny z lnianej płachty, przewiązanej przez ramię jak do siewu, gospodarz rozdawał ubogim upieczone bułeczki zwane *zaduszkami* ŁSE 1963/95.

Len jako dar dla demonów. Przędzenie L. i wyroby wykonane z jego włókna (płachty, odzienie) kojarzono też z demonami, z *dziwożonami* Mosz Kul 2/648. Demony przybrzeżne wyobrażano sobie np. jako młode dziewczęta z długimi, białymi włosami, odziane w białe lniane płachty Peł Dem 94. *Skarbnik* postrzegany był jako starzec z długą brodą, odziany w lnianą „płótnicę” przepasaną *cumą* Peł Dem 114. W Krakowskim opowiadano, że *majki* tkają L. i szyją z białego płótna odzienie – zgodnie z wierzeniami ludzie zawdzięczają im „opiekę i obfitość na polach i stawach” PSL 1988/1-2/74. Dlatego na specjalnych kamieniach kładziono dary w postaci chleba, L., obrazków świętych czy krzyżyków Baz Tatr 95, ts. Peł Dem 113, →góra SsiSL I/2/95. Na Kaszubach na polu zostawiano garść L. dla *żętniej matki* [= demona polnego], aby „sporzyła płótno” ŁSE 1983/19.

♣ L. wykorzystywano w leczeniu ludzi na różne sposoby, poprzez: spalanie i okadzanie, okładanie przedziwem i płótnem lnianym, smarowanie olejem lnianym itp. W medycynie tradycyjnej stosowano też →siemię lniane oraz →nici lniane. Wierzono, że szczególną moc ma L. poświęcony wraz z gromnicą w dniu Matki Boskiej Gromnicznej (2 II).

L. wykorzystywano powszechnie do spalania:

(a) *róży* powsz. Chore miejsce okrywano lnianą szmatką Jastrz Lecz 138, czerwonym sukniem lub chustką i nad tym spalano *lanki* [= lnianki, międlony len] K 51 Sa-Kr 18, palono na chustce trzy gałki L. K 48 Ta-Rz 299, MAAE 1910/297. Niekiedy na chore miejsce kładziono włókno lniane i zapaliwszy je, odmawiano *Ojczy nasz* i *Zdrowaś Mario*, a potem przewlekano trzykrotnie „w zgaszonym włóknie czerwoną wstążkę” MAAE 1914/75. *Różę* umiejscowioną w oczach spalano lnianymi kulkami Lud 1900/61 – do „spędzania” *róży* wykorzystywano dwie Wisła 1905/560, trzy Wisła 1900/771, Gaj Stal 119, trzy lub cztery gałki L. Nieb Przes 236-237 Jarczówek, Las Lub 106, siedem Wisła 1899/335, Nieb Przes 236, TN Chołowice 1985, dziewięć gałek Wisła 1892/667, Wisła 1901/357, Wisła 1902/427, MAAE 1903/259, Or L 1926/139, Goł Lud 168, Wit Baj 275, Kot Zn 187, 194, 245, Kot Las 91, 103, Pal Zer 88, 165, od sześciu do dziewięciu gałek (kłębuszków, kulek, kótecdek) L. Kot Zn 200, dziewięć gałek L. Wit Baj 74. Kłębuszki te (po odpowiedniej formule zamówieniowej) podpalano Kot Las 103 przed wschodem lub przed zachodem słońca Or L 1926/139, po zachodzie słońca MAAE 1908/142 – wrzucano do ognia po jednej, licząc wstecz od dziewięciu do jednego MAAE 1908/142, Kot Las 91-92. Niekiedy gałki L. spalano trzykrotnie Wisła 1892/667, por. też: Wisła 1896/347, K 39 Pom 388, ZWAK 1878/139, ZWAK 1882/270;

(b) *gościca* Lud 1900/60 i *kołtunów* na głowie dziecka Red. Żerdź 1968;

(c) *tłuczenia* – nad osobą dotkniętą *thuczeniem* palono L. lub konopie, a następnie lano na nią wodę Bieg Lecz 199 Wola Batorska;

Poświęconego L. używano do okadzania:

(d) *bolącego gardła* Stel Pom 93, PSL 1980/2/75 – robiono to świecami *blażejkami* owiniętymi czesany L. lub konopiami, poświęconymi w dniu św. Błażeja (3 II) K 27 Maz 122, Dwor Maz 63, Bar ŚrodP 282, Fran Kal 24. *Ubierało się dwie świece, łączyło się ich, te dwie świece lnem. Ksiądz tymi świecami do szyi dotykał, czy kobiety, czy mężczyzny. I to miało pomagać na ból gardła* Nieb Przes 235 Polskowola; okrażano „gruczoły pod szczękami” K 27 Maz 122, Fran Kal 24;

(e) *bolących zębów* Red. Krzyczew 1965, Nieb Przes 235 Kawęczynek, *Wrzodów* Pal Zer 35, 88 – przy bólu zębów lub opuchliznie brano dziewięć *kądzelków* L. spalano je na popiół i tym popiołem posypywano opuchliznę Sych SGKasz 6/248;

(f) *przestrachu* – aby odpędzić od dziecka uroki, kadzono je „ziołami, przestraczem czyli skrzypem, palą też nad głową dziecięcia len lub konopie” Bieg Koleb 326 Wola Batorska. L. lub konopie palono także, gdy dziecko się przelęknęło lub osoba dorosła miała „wielką chorobę z przelęknienia” ZWAK 1882/270, ts. Bieg Koleb 330 – palono trzy gałki najczystszej L. ŁSE 1978/35, „trzy razy po trzy szczypty włókien L. z gałązką miotły i ślubne ubranie, celem spalenia choroby” Bieg Koleb 300. Najlepszy do tego celu miał być L. poświęcony przy gromnicy Pal Zer 88.

Lnianym przedziwem i płótnem lnianym okładano:

(g) *rany* – na zranione miejsce kładziono kawałek wstążki czerwonej, na niej szmatkę lnianą, a na wierzchu rozplaszczony kłaczek konopi, po czym zapalano konopie, a gdy te poszły w górę, ranę zdmuchiowano i żegnano znakiem krzyża Bieg Lecz 130. Małym dzieciom na rany przykładano na lnianej szmatce maść sporządzoną z utartej marchwi i słodkiej śmietanki ZWAK 1890/200;

(h) *przetłamania* – całe ciało owijano w konopie lub L. przygotowany do przedzenia i skropiony octem lub okowitą, uprzednio stosując *przemierzanie*, które polegało na tym, że „styka się prawy łokieć z lewym kolaniem, a lewy z prawem” Wisła 1891/421. Przy *przechygnięciu w plecach* włóknami lnianymi, nasmarowanymi ałunem utartym z białkiem, owijali dziecko Udz Biec 370;

(i) *bolącą głowę* – przy silnych bólach głowy przykładano włókna L. zmoczone w białku Fisch Roś 403;

(j) *chore dzieci* – gdy dziecko zachorowało, *to zara szukali lniane płachte, to jeszcze swojego robienia, jak kiedyś płótna tkali. To te lniane płachte i zara maruna, czosnek tam wszystkiego natłukli, to dziecko wysmarowali, w te płachte „okręcili* Ethn 1995 Biłg 158. W przypadku *gorączki u dziecka*, gdy „odgrzybienie pod językiem rosło”, marunę, pieprz, sól i czosnek zawijano w lnianą płachtę, tłuczono i tym smarowano całe ciało TN Ruda Solska 1990;

(k) *zabki*, tj. pryszczki na języku dziecka, leczono przez wycieranie ich lnianą szmatką zanurzoną w wywarze z rumianku Haj Lecz 145;

(l) *chore oczy dziecka* – jeśli przemywanie rumiankiem nie pomagało, należało w Wigilię lub w Wielki Piątek przed wschodem słońca iść do strumyka i przemyć dziecku oczy, maczając w wodzie szmatkę lnianą ŁSE 1978/36;

(ł) *płaczki* – po wypowiedzeniu zamówienia, ocierano dziecku oczy lnianą szmatką i rzucano ją na rozstaje dróg Kot Zn 189;

(m) *dymienicę* – robiono okłady z L. i przykładano rozparzoną cebulę MAAE 1910/96;

(n) rany, oparzone miejsca i strupy smarowano olejem lnianym powsz.; niekiedy mieszano olej z białkiem MAAE 1908/47, z żywicą i woskiem Wisła 1897/536, z kocią sierścią Lud 1896/155 lub z proszkiem ze spróchniałego drzewa Wisła 1892/915; strupy smarowano też maścią z usmażonej w oleju lnianym ropuchy Udz Biec 368;

(o) przeciw kolkom pito olej lniany zmieszany z okowitą jałowcową Lud 1896/158.

Wykorzystanie w leczeniu i ochronie zwierząt:

(a) przy zaparciach krowom podawano do picia olej lniany Kul Rop 95; przy wzdęciach owcom dawano na przeczyszczenie sodę z serwatką, a na wygojenie – olej lniany Kul Wiel 2/198;

(b) przeciw *motylicy* u owiec jako lekarstwo stosowano makuchy lniane z solą i *war* z kwaśnej kapusty Kul Rop 112;

(c) przed pierwszym cieleniem „dawano krowie do picia ciepłą wodę, w której moczo no *przędziona* L. Wierzono, że dzięki temu *żabieńce* [= narośle przytrzymujące łożysko] oderwą się prędko i sam proces cielenia będzie lżejszy” ŁSE 1963/114;

(d) gdy po raz pierwszy wypędzano bydło na pastwisko, kadzono je zielem święconym w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 VIII) i wiankami święconymi w oktawę Bożego Ciała, kropiono wodą święconą w Wielką Sobotę lub w dniu Trzech Króli (6 I), wiązano bydłu dzwonki, *kłapace* ze L. święconego Baz Tatr 168.

(e) do „o d c z a r z a n i a” czarownica brała kądziel, jajko, szklanekę, kawał płótna i zapalki, *chodziła dookoła krowy, tłukła jajko, zapalała len, coś mówiła i spluwała* Szyf MiW 163;

(f) do zamawiania *czeczycy* u bydłęcia brano chleb i lniany powrózek i po wymówieniu odpowiedniej formuły tym powrozkiem obwiązywano bolące miejsce, a chleb dawano bydłeciu do zjedzenia Kot Las 102. W okolicach Turobina z poświęconego na gromnicy L. robiono sznurki dla bydła, gdy chorowało Wisła 1902/364, Bieg Koleb 337.

♣ O urodzaju L. wnioskowano przede wszystkim na podstawie pogody, np. z wiszących u dachu soplei. Wierzono, że urodzaj L. będzie, jeśli sople wiszą u dachu w dniu Matki Boskiej Gromnicznej (2 II) Wiet SPog 78, Kul Rop 86, im dłuższe sople u dachu wiszą, tym większy urodzaj L. (i konopi) zapowiadają K 48 Ta-Rz 277, ZWAK 1890/38.

Urodzaj L. przepowiadano na podstawie obecności słońca w określonym dniu roku: w wigilię Bożego Narodzenia 10E, w Nowy Rok Wisła 1892/648, Kul MiW 320, w dniu św. Agnieszki (21 I) 10Ba, Matki Boskiej Gromnicznej (2 II) 10Bb, w *ostatki* ŁSE 1963/126, w Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny (25 III) Udz Biec 173, por.: *Gdy w Maryji Panny pada Nawiedzenie* (2 VII), *len się nam urodzi też, gdzie są kamienie* 10D; w dniu św. Stanisława (8 V) 10c.

W przysłowia ch utrwalono przekonanie, że gdy pada w Wielki Wtorek lub we wtorek zapustny, to należy siać L. na miejscu mokrym 11.

Z obecności słońca w dniu Matki Gromnicznej wnioskowano też o siewie L. 10Bb: *jak jest jasno w dzień Gromniczny, to rodzi się len* Nieb Przes 234 Kawęczynok.

Ważne w prognozowaniu urodzaju L. były „znaki wiosenne” – wierzono, że jeśli gospodyni ujrzy najpierw *kiziaka*, tj. żrebaka, będzie miała piękny L., jeśli

żabę – L. będzie taki mały *jak zaba* albo *jak zabie kolanko* [= niewielki chwast rosnący na wilgotnych gruntach] Dwor Maz 126. Istniało także przekonanie, że kto na wiosnę ujrzy lecącą pliszkę, tego L. będzie długi K 53 Lit 406. W Kaliskiem wierzone, że L. urodzi się temu, kto w dniu św. Wojciecha (23 IV) usłyszy *rechcenie żab* K 23 Kal 92, ts. Wisła 1889/486.

♣ Powszechnie o urodzaju L. wrózano w wigilię Bożego Narodzenia 10E z długości źdźbła siana wyciągniętego spod obrusa – im dłuższe źdźbło, tym dłuższy miał być len 101. W Wigilię *zawsze się siano ścieliło na stole, wyciągało się, jak najdłuższe siano się brało, że taki się len urodzi. To wszystkie ciągałi to siano, jaki bede miała len* Nieb Przes 223 Sosnowica. Por. powiedzenie: *Kto w długi len nie wierzy, niech nie siada do wieczery* 18. Na Podlasiu istniało też przekonanie, że jeśli w Wigilię dom będzie czysty, taki będzie też L., dlatego dom w Wigilię należało wysprzątać i wymieść Drab Podl 11. W opowieści spiskiej przed wschodem słońca w dniu św. Macieja (24 II) wróż nalewa do naczyń wodę i każdą krzci: *ta na grof, ta na fizoly, ta na len, ta na bób, ta na grule, ta na owies, ta na zyto, ta na jarzec, ta na korpiele, ta na konopie, a ta na konicyne* – i z nich przepowiada urodzaj i nieurodzaj 94A.

Wróżby matrymonialne. L. odgrywał znaczącą rolę we wróżbach matrymonialnych. W wigilię św. Andrzeja (30 XI) dziewczęta siały go na poduszkę 23a, na posłaniu 23b, obsypywały łóżko ziarnem 23e, siały w naczyniu 23c, na drodze (i „bronowały” męskimi spodniami) 23d. W andrzejki Dwor Maz 26, K 49 Sa-Kr 301, w wigilię Bożego Narodzenia wrózano z kulek lnianych przedstawiających chłopca i dziewczynę. Jeśli po zapaleniu kulki podskoczyły, „szły ku sobie” lub zetknęły się, to młodzi mieli się pobrać MAAE 1904/75. Podobnie wrózano w Boże Narodzenie (25 XII) Lud 1898/421 i w czasie od Bożego Narodzenia (25 XII) do Trzech Króli (6 I) Goł Lud 153. We frazeologii kaszubskiej *kądziałki palić*, to palić w wigilię Nowego Roku zwity w dwie kulki L. – jeśli kulki przy paleniu się złączyły, było to znakiem, że z odpowiadających im osób będzie para Sych SGKasz 2/229. W Gowidlinie wrózano z palonych *kądziołków*, rzucanych do komina. Gdy kłębek L. się spalił, rzucającego miało spotkać szczęście Stel Pom 68.

O innych wróżbach z końcówek L. mowa w opowieści podhalańskiej 94B.

≈ ✕ W kulturze tradycyjnej symboliczne sensy przypisywane są zarówno roślinie, jak i wyrobom z niej otrzymywanym. Sens erotyczny niesie pieśniowa formuła, wedle której dziewczyna wzywa chłopca, by jej *lenek zadał* 53B. W pieśniach miłosnych dziewczyna *w ogródeczku we lnie* spotykająca kawalerów – to panna gotowa do miłości 57. W kołędach życzących *koszulejka lniana, złotem wyszywana* darowana przez dziewczynę chłopcu jest znakiem jej gotowości do oddania się mu 27. W pieśniach weselnych dziewczyna, która *czesze/rozpuszcza len biały/żółty/drobny* [= włosy] *w komóreczce/komórejce na ławejce* 43, podob. 26 – jest gotowa do zamążpójścia. Dziewczyna toczy wianek *po zielonym stole, po obrusie lnianym* 47C; *korowaj stoi na cisowym stole, na obrusie lnianym* 47B to znaki wesela. W senniku ludowym jeśli pannie śni się L. rosnący na polu, jest to zapowiedź zamążpójścia Nieb Pol 200.

Lniane wyroby (ręcznik, nici, pas płótna) i siemie lniane kojarzono z bogactwem i dobrobytem, dlatego panna młoda przed wyjściem do ślubu wkładała

L. do obuwia LL 1976/1/43, podwiązkami z L. przepasywała pończochy, a młodych obsypywano siemieniem lnianym (konopnym ziarnem, później też ryżem). W kołędach życzących obrusy lniane, współwystępujące z domami cedrowymi, stołami malinowymi, naczyniami cynowymi^{25A}, są symbolem zamożności. W edukacyjnej bajce dla dzieci autorstwa Marii Konopnickiej L. jest ekwiwalentem złota – „bogactwa ubogiego ludu”. Koszula zgrzebna jest oznaką ubóstwa, a koszula lniana – bogactwa⁵⁴, por. w pieśniach dożynkowych: *U naszego jegomości len się nie darzy, gospodyni pończoch nie ma, a pan boso łązi* 37; *Len piękny aż dziwo, będzie na przedziwo, bogactwo niemalé nasze żniwo całé* 39, podob. 38.

Nić lniana jest symbolem ludzkiego życia¹²⁰, też boskości^{25B, 95}, podobnie jak przędza lniana (i lniane płótno), dodatkowo przez jej podobieństwo do włosów, jest znakiem łączności z zaświatami PSL 1988/1–2/78–79, →nić lniana.

DOKUMENTACJA

ZAGADKI

- 1 – Smukły, wysoki dąbek, złote guziki na wierzchu. (Len). ZWAK 1892/209.
- 2 – Chłopku, chłopku, w zielonym sukmanu, a w modrym kapeluszu. (Len). Folf Zag nr 444.
- 3 – Dziecinny garnuszek na trzech nogach. (Szczotka do lnu). ZWAK 1892/214.
- 4 – Zdieram lipkę, znajduję lenek, zdieram lenek, znajduję pięć małych dzieciaków. (Łapeć, onucka, w nodze palce). ZWAK 1892/208.
- 5 – Co to za kón, co lniani mǎ ogon, czym ten kón dlężé biega, tim krótszi robi są jego ogón. (Jigła ji nitka). Sych SGKasz 3/295; war.: . . . , co mo lniani "ogón, jim dluzé "on biego, tim krótszi jego "ogón są robi. . . Sych SGKasz 2/105.
- 6 – Gąsészczce, miąsészczce, rżészczce, lniszczce – człowiek w łóžku. Miąsészczce oznacza tu 'człowieka', gąsészczce – 'pierzynę z gęsich piór', rżészczce – 'słomę w łóžku', lniszczce – 'pościel lniana'. Sych SGKasz 1/311.

PRZYSŁOWIA

- 7 – Wełna doleży się błota – len złota. Orac Maz 80.
- 8 – W naszej Koronie jest z łaski bożej: żyto do chleba, len do płótna, owce do sukna, stada do koni, kruszce do broni. NKPP Korona (Polska) 2, tamże war.; nadto: *Jest z łaski nieba . . . , owca . . . , stado . . . , kruszec . . .* Wiśła 1900/461; por. też: *Nigdy w Polsce nie zabraknie żelaza do broni, rycerstwa do koni, żyta, lnu, pszenicy i pełnej wina piwnicy.* NKPP Polska 58, tamże warianty.

KONSTATACJE, PRZEPOWIEDNIE I ZALECENIA GOSPODARSKIE

- 9 – Len sieje się na św. Jerzego [23 IV] / Marka [25 IV] / Stanisława [8 V] / Urbana [16 i 25 V] / po Bożym Ciele.
 - 9 A – a. Święty Jerzy [23 IV] z lnem w pole wychodzi do siana i bydło z łąki wygania. NKPP Jerzy św. 13, tamże war., m.in.: *Jerzego dosiej zboża twego.*
 - b. *Jak chcesz mieć kęs płótna dobrego, siej len na św. Jerzego.* Stel Pom 154.
- 9 B – W Urbana [16 IV i 25 V], miły chłopie, siej len i konopie. NKPP Urban św. 5, tamże war.: *Na święty Urban siej len i konopie.*
- 9 C – a. Święty Stanisław [8 V] len sieje, Zofia [15 V] konopie, a Urban [25 V] jęczmień i owies każe kończyć, chłopie. NKPP Stanisław św. szczepanowski 10, tamże war.; *Św. Krzyż – owce strzyż, Zofia konopie, a Urban jęczmień i owies każe kończyć, chłopie.* NKPP Krzyża św. znalezienie, war. Wiśła 1905/254.

b. *Benedykt [21 III] w pole z grochem, Wojciech [23 IV] z owsem jedzie, Marek [25 IV] ze lnem, a Filip [1 V] tatarkę wywiedzie.* NKPP Benedykt św. 1, tamże war.; *Benedykt. . . , Wojciech . . . , Stanisław [8 V] ze lnem, Filip . . . wiezie,* nadto: Lud 1907/256, Kul Wiel 2/524; *Święty Grzegorz, gdy już mróz z ziemi ustępuje, po grzędach wskok rosadą sprawnych rozsypuje.* Benedykt . . . Fran Kal 5; ponadto: Lud 1994/44 [za: Glog Pol 241];

9 D – *Po Bożém Ciele – siej przedziwo śmieie (konopie, len).* ZWAK 1879/32.

10 A – *Len obficie się urodzi, gdy jest siany dniu św. Stanisława [8 V] / Norberta [6 VI] / Roberta [7 VI].*

a. *Jak się zasieje len w świętego Stanisława [8 V], to tak urosnie jako ława.* NKPP Stanisław św. szczepanowski 2, tamże warianty.

b. *Kto len sieje na Norberta [6 VI], kosula będzie nie poderta.* Dwor Maz 123; war.: *Len siać na Norberta i Roberta [7 VI], kosula będzie nigdy nie poderta.* Dwor Maz 130, tamże war.: *Siew na Norberta, lnu będzie sterta.*

10 B – *Len urodzi się, gdy jest pogoda na św. Agnieszkę [21 I] / w dniu Matki Boskiej Gromnicznej [2 II] / św. Stanisława [8 V].*

a. *Jeśli na Agnieszkę [21 I] pochmurno, to o len nietrudno; a jeśli jasno, to o len ciasno.* NKPP Agnieszka św. 4; war.: *Jak na Jagnieśke pochmurno. . .* MAAE 1907/155, war.: ZWAK 1882/162; *Jak we świętom Jagnieskie jasno, . . . , a jak pochmurno, to o len nietrudno.* NKPP Agnieszka św. 4, por. też MAAE 1898/163.

b. *Na Gromnice [2 II] pogoda, będzie na len uroda.* NKPP Matka Boska Gromniczna 23; tamże war.: *Gdy w Gromnicę z deku leci, w tym roku leniec się świeci;* ponadto: *W Gromnicny pogoda, . . .* TN Jarczówek 1992; *Jasny dzień podczas Gromnice lnu przyczynia na przęślicę.* NKPP Matka Boska Gromniczna 23, tamże war.: *Skoro słońce w Gromniczkę, sprawiaj drugą cierliczkę;* ponadto: ZWAK 1882/164; por. też: *Jak na Gromnica jasno, to w stodołach ciasno. I przeważnie, jak na Gromnice, to sie lan urodził, jak było jasna.* Nieb Przes 26 Dąbie; *Dzień Gromnic jeśli jasny, gospodarzom len się dobrze zrodzi* Kolb Przysł 253, ts. K 60 Przysł 225, tamże podob.: *Jasny dzień podczas Gromnice lnu przyczynia na przęślice.*

10 C – *A jak pogoda na świantygo Stanisława [8 V], to lan urosnie jak ława.* Red. Żerdź 1974, war. TN Gielczew 1972.

10 D – *Gdy w Maryji Panny pada Nawiedzenie [2 VII], len się nam urodzi też, gdzie są kamienie.* NKPP Matka Boska Jagodna 2.

10 E – *Jak we Wiliję [24 XII] jasno, to o len ciasno, a jak pochmurno, to o len nietrudno.* MAAE 1904/46.

11 – *Kiedy pada w ostatni wtorek, to ze lnem uciekaj na dołek [= siej len w miejscu mokrym].* NKPP Zapusty, ostatki 9, tamże warianty; nadto: *Dyszcz we wielgi wtorek, uciekej ze lnym na dołek.* Bąk Kramsk 82.

12A – *Kto chce mieć dobry len, musi na zapusty jeździć saniami.* NKPP Zapusty, ostatki 11.

12B – *Na zapustny dzień, baby, szykujcie nogi na długi len.* Tred Kasz 204 Juszki.

13 – *Na kusaki sie nie przandzie, bo kusy lan bandzie.* NKPP Zapusty, ostatki 12, tamże war.: *Kto przędzie na zapusty, temu się len nie uda;* nadto: Wisła 1901/183.

14 – *Na świętego Wawrzyńca [10 VIII] szukają kobiety we lnie promieńca.* NKPP Wawrzyniec św. 7, tamże warianty.

15 – *Zła to gospodyni, która lnu na Siewną [8 IX] z wody nie wyczyni.* NKPP Matka Boska Siewna 3; war.: *Zła to gospodyni, która lnu z wody. . .* NKPP gospodyni 27; *Na Matkę Boską Siewną zła to gospodyni, . . .* NKPP Matka Boska 3.

16 – *W październiku październice baba z lnu cierlicą bierze.* NKPP październik 8, tamże war.: *Gdy październik wymiętła z konopi październica, kądziel sobie gotuje gospodyni skora; Październik, bo październice baba z lnu cierlicą bierze.*

17 – Wczas rano, nawet przed wschodem słońca [w Wielki Piątek], sadzą gospodynie czosnek, służący jako lekarstwo na bóle i choroby wszelkie. . . . Jeśli dzień ładny, sadzą wczas rano groch, by był duży (Munina, Pawłosiów). Gospodynie przędą len i konopie, o tem mówi przysłowie: *Będzie len lub konopie niby spore chłopie*. MAAE 1914/232 okolice Jarostawia.

18 – *Kto w długi len nie wierzy, niech nie siada do wieczery*. Tred Kasz 204 Dziemiany.

WYLICZANKI, PRZEZYWANKI

19 A – [Losowanie ofiary lub utajonego winowajcy, który się nie przyznawał do winy:] *Jest tu taki między nami, co dostanie bizunami: hopa, ropa, len, a to będzie ten!* Pis Wyl 9, 116; war.: *Jes tu jedén między nami, co sie posrał kalinami; kopa, ropa, len, jesto oto – tén*. Lud 1901/323.

19 B – *Ene mene ike wakie, orbes torbes izbes smakie, en klen koza len, a ty pan forbelan, ite kite kote klaps*. Bart PANLub 3/65.

GRY I ZABAWY

20 A – Znaną powszechnie jest piosenka śpiewana przez dzieci, w której pierwsza zwrotka zawiera pytanie: *Czy wiecie, jak się sieje len?* Druga zwrotka odpowiada: *Oto tak – sieją len*. W następnych zwrotkach mowa już o zbieraniu, międleniu itd., co dzieci śpiewając, gestykulacją odpowiednią odtwarzają. Bieg Mat 373; podob.: Odmiana zabawy *mak* jest zabawą opowiadającą historię lnu. W tej samej piosence słowo *mak* zastępuje się słowem *len*, dzieci pokazują, jak len urosnie, jak faluje, jak się go zbiera, suszy, a wreszcie, „jak len się tłucze”. Mich Trad 53.

20 B – [Zabawa w *pietruszkę*: Dzieci siadają na ziemi tak, że jedno drugie obejmuje rękami i nogami. Siedzący na samym końcu całego rzędu otrzymuje nazwę „korzenia”. Jedno z nich obchodzi dokoła i mówi:] *Przysłała mnie pani po pietruszkę!* – „*Dopiero sieją*”, – odpowiada korzeń. [Kolejno mówi: przysłała mnie pani po marchew/nici/mleko.] *Przysłała mie pani po konopie*. – *Dopiero rosną*. [Następnie w zabawie wymienia się: kwiatki/jabłka/śliwki/wisnie/groch]. *Przysłała mie pani po len*. – „*Jeszcze go nie wydarli*”. [Po lnie wylicza się: pszenicę/igłę/pocisk/jagły/ser/kapustę/cebule/buraki/ziemniaki]. Poskrobawszy kijem wszystkich siedzących po nogach, przechyla ich na prawo i na lewo kilka razy; nareszcie wzięwszy pierwszego za ręce, usiłuje go wyrwać z rąk sąsiada, natenczas razem ciągną następnego i tak dalej aż do ostatniego. ZWAK 1889/81.

ZAMÓWIENIA, RYTUALNE DIALOGI, WRÓŻBY

21 – *Kto sieje len w błocie, będzie chodził w złocie*.

a. Gdy wieśniaczka usłyszy przed św. Wojciechem rechcenie żabki, bieży szybko do okna swej chaty lub chaty sąsiada i prowadzi wyuczony dialog: *Gospodarzu, gdzie będziemy len siać?* On na to winien odpowiedzieć: *Na przypiecku na grzędzie, tam len duży rość będzie*. Ona zaś dodaje: *Hopsasa, hopsasa, będzie len do pasa*. Złą byłoby wróżbą dla urodzajów, gdyby wówczas w chacie nikogo nie było. Wisła 1889/486 Sieradzkie; podob.: Gdy wiosennego wieczora pierwszy raz zarechotają żaby, wówczas jedna kuma idzie do drugiej za okno i pyta się: – *Kumo, kumo, gdzie będziemy siać lin (len)?* – *W błocie*. – *Będziemy chodzić we złocie!* *Po takim dialogu obie kumy są pewne wzajemnej życzliwości*. Or L 1926/60; Gospodyni, mająca siać, gdy z nadejściem wiosny po raz pierwszy usłyszy rechcenie żab, bieży czém prędzej do domu najbliższej kumoski lub przyjaciółki, staje pod oknem, puka w szybę i wymawia donośnym głosem słowa: *Kumosiu, będziemy siać len w błocie*. Jeżeli na rzeczony zagadnięcie stojąca usłyszy z wnętrza domu odpowiedź: *Będziemy chodzić w złocie* – dobry to prognostyk. Zła zaś wróżba, gdy biegnąca nie zostanie w domu swęj kumy lub przyjaciółki – próżna forsa (fatyga), bo ten len zasiany do cała (zupełnie) przepadnie. ZWAK 1879/10 Kostomłoty, podob. K 19 Kiel 203, PSL 1988/1–2/78; Ta [kobieta], która usłyszy pierwsza rzechotanie żab, idzie

czym prędeż pod okno sąsiadki i pyta: *Gdzie będziemy siać len?* [Tamta odpowiada:] *Gdzie będziemy, to będziemy – żeby był jak jedwab.* Pierwsza zapytuje po raz drugi: *Gdzie będziemy siać len?* Druga odpowiada: *Tam, gdzie błoto – żeby był jak złoto.* Na trzecie zapytanie . . . brzmi odpowiedź: *Niech się pani nie pyta – będziemy siać koło żyta.* Cieszą się wtedy nadzieją dobrego wzrostu lnu. Wisła 1902/415 Żurawie gm. Turobin.

b. [Siejąc len, gospodyni zamawia:] *Będziemy siać len w błocie – Będziemy chodzić w złocie.* ZWAK 1879/5 Kostomłoty, okol. Kielc; podob.: Podczas siania lnu, gdy przechodzień zapyta: *Co siejesz?*, odpowiedzieć trzeba: *Błoto.* Temu zaś zwyczaj każe powiedzieć na to: *Żeby był taki jak złoto.* Wisła 1893/80.

c. *Dzieci góniły popod okna i pytały sie: – Dzie bedziecie lyn sioć? – Godali tak, zeby sie darzył tyn lyn, bo przecie downo lyn sioli. Zeby był piykny, zeby duzo płótna było.* Kaś Podh 1/207.

22 – [Kiedy skowronek widzi rolnika, straszy go:] *Gospodarz, gospodarz sieje len, len – jo go zjem, zjem.* Or L 1932/44–45 Królówka pow. bocheński.

23 – Na św. Andrzeja dziewczyny sieją len [= wróżą o zamążpójściu].

a. [Dziewczyna siała nasiona lnu na poduszkę przed snem i wypowiadała następującą formułę]: *Śwenty Andrzeju, przed twemy imieninamy len sieje, daj znać, z kim bydy ślub brać.* Dwor Maz 26.

b. *Na Andrzeja na postaniu len siejo. „Andrzeju, Andrzeju, na tobie len sieju, chto o mnie myśli, niech mi sie tyj nocy przyśni”.* LL 1959/5–6/72.

c. *Lyn sie sioto [w andrzejki] koło kłotka [= klocka drewna ?] i tak trzeba było pedzić: – Świynty Andrzeju, dejze mi znać, z kim jo tyj nocy bede tyn lyn brać. – Mioł sie przyśnić tyn chłopok, cý dziywce, o ftorym sie marzyło.* Kaś Podh 1/116, podob.: W ten dzień [św. Andrzeja, 30 XI] sieją dziewczęta len w jakim naczyniu, mówiąc: *Święty Jędrzeju, dejze mi znać, z kim já będę te konopie brać.* MAAE 1904/71 Czarny Dunajec.

d. Panny, które chciały się czegoś dowiedzieć o swym przyszłym losie, brały garść lnu i siały go na drodze, a następne „bronowały” męskimi spodniami, mówiąc: *Andryju, Andryju, ja z tobaju len siju. Daj mi, Boże, znaty, z kym budu sja braty. Jak przyjde pes, bude wisilie hnet. Jak prijde wrona, ciłyj rik doma.* Kul Rop 285.

e. W okolicach Białej Podlaskiej dziewczęta obsypywały łóżko ziarnem, sypały też len pod poduszkę i mówiły przy tym: *Andrzeju, Andrzeju, ja tobie len sieju. Daj mi znać, z kim będę ślub brać.* Bart PANLub 1/95 Drelów; por. też: [We wsi Wiryki tej praktyce towarzyszyła formuła wypowiedziana po rusku (tj. po ukraińsku)]: *Len sjeli pód poduszke dziewczyny. Nasjejo lnu, to dopier mówili tak – po rusku kiedyś mówili: Andreju, Andreju, ja na tebe len sjeju, daj mi znaty, z kim maju do ślubu staty.* Bart PANLub 1/95 Wiryki, war. Las Lub 67.

KOLEDY ŻYCZĄCE I PASTORAŁKI

24 A – *Chodzi Pánjzus po jego polu, daje mu, hěj, dāje mū! Stawia mu zyto trzema rzędoma na polu, hěj na polu. . . !* [W kolejnych zwrotkach wymienia się: pszenicę, jęczmień, owies, proso, ber, tatarkę, kukurydzę, orkisz, konopie, len, ziemniaki, groch, bób, kapustę, karpiele, buraki, kalarepę, rzepę, cebulę, czosnek, pietruszkę, sałatę]. Święt Nadr 72.

24 B – *Punahajbi [tzn. „z ruskiego: Pomahaj Bôh”], gospodarzu, w tym domu! Przysłał nas tu sam Pan Jezus na porade do ciebie, żeby ci sie urodziło sto kóp żyta na polu! Dejze ci Boże, dejze ci Boże, szczęścia, zdrowia w tym domu.* [W kolejnych zwrotkach: urodziło się sto kóp grochu, pszenicy, lenu, jęczmienia, konopi na polu]. Lud 1897/161 szczodraki.

24 C – *Racże Pan Bóg nadgrodzić wam za to stokroć tysięcy: Rży, konopi, grochu, lnu i prosa, żyta najwięcej, jęczmienia, owsa, wyki, dla krów, koni i byki, – kartofli, kapusty, by był wieprz tłusty.* Rog Śląsk 216.

25 A – *Hej, ty panie gospodarzu, u ciebie woły płowe, u ciebie pługi złote, u ciebie domy tylko cedrowe, a stoły malinowe, na nich obrusy lniane, a naczynia zawsze z cyny. Hej, ty panie*

gospodarzu, u ciebie w polu jak w raj. U ciebie łany jak gaje, u ciebie zboża jak dunaje. Or L 1930/77 pow. kowelski.

25 B – *Czy je, czy ne ma pan gospodar w doma . . . Ni ma go w doma, pojechał do Lwowa. . . Cerkiwciu muruje, . . . prystoły ładuje. . . A na tych prystołach try ubrusy lnych.* Kot Rzesz 228.

26 – *Między dwoma jaworoma chesała Kasieńka len sama. Przyszedł do niej tatusio jej: Daj się mi, Kasieńko, piwka napić.* Kot Rzesz 269; war.: . . . *dziewczyzna lenek biały. Przyszedł do niej młodzieniec jej: Daj mi, dziewczyno, wina napić!* Kot Rzesz 267.

27 – [Siedem latyczanek daje Jasiowi dary:] *Pierszo darowała buciki pasowe na nóżki gotowe. Druga darowała koszuleńke lniano złotem wyszywano.* [Trzecia – *spodenki pasowe, czwarta – letniczek ładniejki, piąta – chusterńke jednowo, szósta – kapeluszek nowy, siódma darowała wianeczek ruciany*]. Bart PANLub 1/287.

28 – *Że Panna przędła, wszyscy wiedzieli, dał Kuba kitkę lnu do kądzieli, dla dzieciątka, niemowlątka z swojej kobielei.* Miod Pas 210; podob.: *Pannie lnu wiązanekę przyniesiemy na pieluszki tego duszki.* Miod Pas 157.

POWINSZOWANIA I PRZEMOWY KOŁĘDNIKÓW

29 – Kolędnicy życzą gospodarzom, by urodził się len (w pas / po same pachy).

29 A – [O kołędowaniu w Wigilię Trzech Króli. Gdy wyniesiono kołędnikom dziesięć lub dwadzieścia groszy, wówczas mówili:] *Żeby lin sie rodził wom w pas, konopie jak chłtopie, żeby sie kobeły żrebieły, krowy cieły.* ŁSE 1970/76.

29 B – *Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok, żeby wam się rodziła pszenica i groch, buraki jak chodaki i len po same pachy, i wszystko, co gospodarz sieje.* Bart PANLub 1/121, ts. Bart Lub 70; . . . *żeby się wam rodziła pszenica i groch. Ziemniaki jak chodaki, proso, żebyście nie chodzili boso. Konopie pod sufit, len pod kolana, żytko jak korytko, bób jak żłób.* Szym Podl 1/356.

29 C – *Przyśliśmy do was kołędować, świętym Szczepanem was powinszować. Niech was nieszczęście każde omija, na waszym polu niech len wyrasta, kłosa jak koty czyste bez chwasta, niech wam koniki dobrze brykają, po cztery pola wyorywają.* Bart PANLub 1/121, ts. Bart Lub 64.

29 D – *Żeby wam się rodziło: żytko – jak korytko, pszenica – jak rękawica, bób – jak żłób, owies – jak skopiec, len – jak pień.* Romb Lud 32; war.: *Żeby sie wóm udata pszënica jak rękawica, bób jak barani róg, lën . . . Chwała Bogu.* LL 1957/4/53.

30 – Szczodry dzień na konopie i na len. . .

[O zmierzchu w wigilię Trzech Króli chłopcy do lat piętnastu zbierali się w gromadki i pod oknami poszczególnych domów śpiewali:] *Trzej Królowie przyjechali, o gwiazde się zapytali. . . Scodry dzień, scodry dzień, na konopie i na len. Kacka dzika scodry tyka, gęś siodłata piec wymiata.* ŁSE 1970/76.

31 – Dajcie nam lnu/konopi na nici/woje, bo żona dupą / gołym ciałem świci.

[Rymowana przemowa drobów:] *Puście nas gosposiu! . . . Dajcie mi tu lnu na nici, bo mi żona cztery mile dupą świeci! Albo też konopi na woje, bo mi się podarły chodaki moje.* Kot Las 125–126; war.: . . . *Dejcie mi tu troche syra, to wom przyprowadze kawałyra. Dejcie . . . , bo moja baba gołym ciałem świci.* Kot Las 134; *Dajcie nam tu lnu na woje, bo się zdarły buty moje. Albo nam dajcie lnu . . . , Bo . . . tyłkiem świci.* Kot Las 129.

PIEŚNI ZAPUSTNE

32 A – Na konopie, na len, tańczą baby cały dzień.

[W kusaki:] *To na konopie, to na len, tańczą baby cały dzień.* [W czasie tego tańca „baby” podnoszą nogi jak najwyżej, żeby urósł taki len czy konopie.] Bart PANLub 1/393 Bychawka, tamże warianty.

32 B – Tańczą baby na konopie. . .

W Charzewicach [przy oczepinach] kobiety wypraszały z izby mężczyzn, chwytaly się za ręce i posuwając się wokoło, śpiewały donośnym głosem: *Skończyły się rządy chłtopie, tańczą*

baby na konopie, jedna z drugą same swachy, aż wiewają (furgają) w izbie łąchy. Gaj Rozw 212 [pieśń weselna].

32 C – (Stara babo) stary/głupi chłopie, tańcuj/hulaj (dzisiaj) na (len) konopie.

Stara babo, stary chłopie, hulaj dzisiaj na konopie. Bart PANLub 1/393, także war.: *Tańcuj, tańcuj, głupi chłopie, na len, na konopie, tańcuj, tańcuj, głupi chłopie, [na len, na konopie].*

32 D – [W Popielec, nazywany Wstępną Srodą] Baby, wyskakujące w karczmach na urodę konopi i lnu, śpiewały . . . Hola, hola do góry, aby konopie tyle były. ZWAK 1885/23.

KONOPIELKI

33 A – Zielona konopka we lnie – dziewczyna gotowa do zamążpójścia.

Zielona konopka we lnie stojąca, zielono bujała, oj, nie da ci jej bujny wiaterek, zielona konopce we lnie stojate, zielono bujaty to, to, to. Bart PANLub 1/468 [pieśń sobótkowa]; . . . *zielona bujała. Nie dał ci jej bujny wiaterek zielonej konopce we lnie stojaty, we lnie stajaty, zielono bujaty. Nie dał ci jej motody Jasiejko motoděj Marysi u materiki być w wionku chodzić.* Wiśła 1892/231–232.

33 B – Cienka (niewielka) w lenku/polu konopielka – jeszcze cieńsza córka/córeńka u ojczulka/ojczernka/mamy/ . . .

a. *Cienka, cienka w lenku konopielka, hej na dunaju masz konika masz. Jeszcze jest cieńsza Mania u ojczulka.* LL 1960/2–3/66; war.: *Oj, cieńka, cieńka w poliu konopieńka, w gaju na dunaju, w poliu konopieńka, jeszcze cieniejsza u mamy córeńka.* Etnl 1992 Podl 119, war. Szym Podl 1/330; *Cienki lenek, cienki, będą konopielki! Ale jeszcze cieńsza córka u ojczernka!* Szym Podl 1/330; . . . *A w tym lenku konopielka . . . Jeszcze cieńsza nasza córka.* Ol Podl 166.

b. *Cienka niewielka w lenku konopielka, hej wino, wino zielone. Pawki pasie, piórka zbiera, hej wino, wino zielone.* Kaz Nuty 1991/19, war.: Szym Podl 1/335, Ad Pieś 101, Etnl 1992 Podl 121; →konopie nr 34B.

PIEŚNI SOBÓTKOWE

34 – *Posły dziewczeczki, het, za górecki lonka [= lnu] rwać! Lonku nie narwały, snopy potargały, będą brać.* Wiśła 1899/665; war.: . . . *prec za górecki, lnianki rwać. Lnianków nie urwały . . . , myślą brać [w skórę?].* K 20 Rad 114; *Posły były panny panienczki do kalinecki lnianki rwać. Lnianek nie wyrwały, stłukły i stargały, nic nie znać.* K 26 Maz 83, war. K 24 Maz 179; *Posły dziewczeczki do kalinecki lnu rwać. Lnu nie wyrwały, potratowały i bardzo znać.* Wiśła 1896/236; *Posły dziewczęta lenku rwać, lenku . . . , potłukły, potargały, natrafiły nadobnego Jasia. On jedzie po łące, talarami brzące.* Wiśła 1891/42; *Poszły panny lenek rwać, a musiały rano wstać. Jeszcze lenku nie rwały, już ksiatuszki targały. Już psyrzygo rajo mi, ale ten jest mocno zły.* Krzyż WiM 4/34.

35 – *Nasieję ja sobie lnu drobnusiejkiego, ubierę ja sobie Jasiejka swojego. Uśyję ja jemu koszulkę po pięty, wyprawię ja jego na wygon z cielęty. Na niem kosulejka, jak biél bielusiejka, jak biél bielusiejka, taka cieniუსiejka.* Wiśła 1892/232; podob.: *Wezne wrzeciono, o mój Ty Boże, a na przeńsłice kądzioluskie włożę. Uprzędę lnu cieniუსkiego, urobie kosiulecke z niego mojemu Jankoziu, mojemu chłopoziu.* Moc SWiM 57.

36 – *Ma wianeczek z bozy drzewka najbogatsa we wsi dziewczka. Ma spódnicę z falbanami, chodzi w zanadrzu z rękami. Ma trzewicki z zelaza ledwie bez (przez) próg przelaza. Ma fartusek lniany pięknie magłowany. Ma wstążecke wążiuchną, sama grzecna, niziuchna. Ma kosulkę z mankietami, chodzi sobie kieby pani.* K 2 San 115.

PIEŚNI DOŻYNKOWE

37 – *U naszego jegomości – len się nie darzy; gospodyni pończoch nie ma, – pan boso łązi. Słózmą (złózmą) mu się po złotemu, kupma buty panu swemu.* K 9 Poz 159.

38 – *U naszego pana hrabi zrodził się lenek, żeby się pani hrabinie urodził synek. U naszego pana hrabi groch się rad rodzi, czeladka się pospasata, że ledwie chodzi.* MAAE 1906/46.

39 – *Len piękny, aż dziwo, będzie na przędzywo, bogactwo niemałe nasze żniwo całe.* Dyg Kat 68.

PRZEMOWY WESELNE

40 – [Swatowie do rodziców:] *Dajcie pokój, dość już ona [panna młoda] użęła kop na waszych poletkach, dość zagrabiła siana na waszych łakach, dość wyhodowała jałoszek w waszej obórce, dość wyprzędła lnu w waszej kądzieli.* K 16 Lub 172.

41 – [Drużba „od panny młodej”:] *Najpierw cześć oddaję temu domowi, tego domu gospodarzowi i gospodyni, i temu stołowi jak ołtarzowi, lnianym kwieciem opasanemu, czarnymi kuflami i pękatem dzbankami zastawionemu, żytnią krwią [sic!] i pszennymi kłosami ozdobi-nemu, i święta gromnicą oświeconemu.* Wisła 1893/456 Litwa okol. Wielony; war.: [Przemowa drużby od pana młodego:] *Naprzód chwałę daję Panu Bogu, stwórcy nieba i ziemi, i temu domowi, i tego domu założycielowi, i założycielce, i temu stołowi jako ołtarzowi, lnianemu kwieciu, żytniej krwi i pszennemu kłosowi.* [Lniane kwiecie oznacza obrus, krew żytnia – piwo lub gorzałkę, a kłos pszeniczny – pieróg albo kołacz]. Wisła 1893/453 Litwa okol. Wielony; [Przemowa pana młodego wobec marszałka:] *Upraszam . . . , ażeby . . . dla naszego młodziana koniec stołu były przygotowane, ten zaś aby był lnianym kwieciem i pszennym kłosem na końcu nakryty.* Wisła 1893/465 Litwa okol. Wielony; [Starosta:] *A którąście drogą przyjechali?* [Drużba:] *Drogą, lnianym kwieciem zasłaną, gwiazdami oświeconą, zieloną rutą posypaną, a tam, gdzie ruty zabrakło, szelagami wyłożoną.* Wisła 1893/466 Litwa okol. Wielony; [Marszałek:] *Jakiemi drogami jechaliście?* [Drużba:] *Po samym listkach lnianych, po zorzy porannej.* Wisła 1893/466 Litwa okol. Wielony; podob.: [Za przemowę przy wieńcu panna młoda powinna obdarzyć przemawiającego swata kawałkiem płótna, rękawicami albo obrusem. Swat dziękuje starszej drużce:] *. . . za przędzę lnianą, za sżnístą miarę cienkiego płótna.* Wisła 1893/486–487 Litwa.

PIEŚNI I PRZYŚPIEWKI WESELNE

42 – [Druhny do starościny:] *A po cóżeś, pani starościna, zjechała? Kiedyś z sobą lannych (lnianych) obrusów nie brała. Oj, jak ja miała lanne obrusy z sobą brać, kiedy Marysia młoda obiecała swoje dać. A po cóżeś, pani starościna, zjechała? Kiedyś z sobą złotych kubeczków nie brała, oj, jak ja miała złote kubeczki z sobą brać, kiedy Marysia A po cóżeś, pani starościna, zjechała? Kiedyś z sobą srijbnych łyżek nie brała. Oj, jak ja miała srijbne łyżki z sobą brać, kiedy Marysia* K 33 Cheł 264–265; war.: *Po cożeś tu, starościno, zjechała, czemużeś z sobą cisowych stołów nie brała. Jakże ja miała cisowe stoły z sobą brać, obiecała się młoda Marysia swoich dać. Po cożeś tu, starościno, zjechała, czemużeś z sobą lnianych obrusów nie brała. Jakże ja miała lniane obrusy z sobą brać,* K 33 Cheł 305; *Oj, po cożeś ty, pani starościno, zjechała, czemużeś z sobą lnianych obrusów nie brała? Oj, po co że mam lniane obrusy z sobą brać, młoda Kasiumia „obicała sie swoich dać.* Bart PANLub 2/438; *Oj, stanęła młoda Marysia – na progu, oj zaszcilała lniane obrusy – po stole. Oj, dla kogoż te lniane obrusy – ścielono? Oj, dla tych gości, co ich do koła – sadzono.* K 33 Cheł 316.

43 – **(W komóreczce/komórejce) dziewczyna czesze/rozpuszcza len biały/żółty/drobny [= panna przygotowuje się do zamażpójścia].**

43 A – [Podczas oczepin:] *W ty kómórecce, w ty nowy, cesala Marysienka len biały, jak ci go wycesała, tak spletała, i zaraz do Jasiejka uciekła.* ZWAK 1890/104; war.: *A w tej nowy kómóreczce . . . cesa sobie Marysia nadobna. Przyszedł do niéj nadobny Jasieńko zapukał: „A puścze mnie, moja Maryś, do siebie”. Pau Gal 49; W ty kómorze . . . , cesala se pani młodo, cesala se len biały i włosy: wydajes mie, moja matko, z rozkosy.* ZWAK 1890/113.

43 B – *W komórejce, na ławejce, tej nowej, rozpuściła młoda Kasia len drobny. Rozpuściła, rozczesala po sobie; nie dajze mnie, moja mamó, od siebie.* Bart PANLub 2/296, ts. Red. Jeziernia 1985, Ad Zam 48.

43 C – Czesła Kasiunia żółty len, prosiła swego tata o grzebień: Podajże mi, o mój tatu, już no raz, a ty, Michałku, podaj czepiec i kimbałku. Wiśła 1902/303; war.: Nie będziecie przybierali drugi raz. A czesałaś, Kasiuniu, len biały, i prosiłaś tatusienka o przybiór. Nie będziecie mnie przybierali drugi raz. Wiśła 1890/95.

44 – W tem siele, wesele, a już nasza pani młoda len sije. Nasiała go troje staj, a zrodził się on kieby gaj. A w ty kómorze, w ty mały, czesała se Kasienka len biały. Naczesała se trzy kluby, i schowała go do gruby. Naczesała se trzy motki, lá swego Jasia na portki. MAAE 1903/240.

45 – Dziewczyna ma koszulkę konopną/lnianą (i fartuszek lniany / zapaseczkę we dwie pole) [= jest pracowita].

45 A – Powiadają ludzie, że ja nierobotna, skąd by mi się wzięła koszula konopna. Koszula konopna i fartuszek lniany, skąd by mi się wzięło, mój Boże kochany. Kul Kosz 246, war.: TN Niezdów 1967, Bąk Gręb 16; ... stanik lniany ji gorset mam lniany, ładnie wyszywany. Bart PANLub 5/243 [pieśń stanowa].

45 B – [Przed oczepinami:] Hejże jeno po Rozbarsku, pas kowany, fajka w pysku. I cybuszek konopiany, i fajeczka z morskiej piany. Chociaż ci ja podziubana, koszuleczka na mnie lniana, zapaseczka we dwie pole, robota mnie w ręce kole. Gal Star 124, war.: K 6 Krak 494, Pieś Śl 2/219 [pieśń o zalotach i miłości].

46 – Grajże, muzyczko, masz li grać, nie mam ci z kieszeni grosza dać. Grajze mi, muzyczko, wolnego, dam ja ci siemienia lnianego. Grajcie mi, muzyczko, powoli, dam ja ci siemienia na olej. Oles Lub 14 Krzczonów.

47 A – Dziewczyna prosi matejkę/tatusia, by schowali ją za cisowy/ciosany stół, za lniany obrus, za pszeniczny/rumiany korowaj / wianejko ruciane.

Moja matejko, moja rodzona, schowajże ty mnie, schowaj, za cisowy stół, za lniany obrus, za pszeniczny korowaj. Bart PANLub 2/304, tamże war.; nadto: Oj, schowajże mie, moja mamusiu, oj, schowaj mie, schowaj, za stół cisowy, za obrus lniany, za korowal rumiany. TN Nedeżów 1977; Och, schowajże mie, moja mamusiu, za stół ciosany, za obrus lniany, za wianejko ruciane. Bart PANLub 2/312; O mój tatusiu, o mój rodzony, schowajże mnie, schowaj, za ciosany stół, za lniany obrus, za pszeniczny kurowal. Ad Zam 50, ts. ZG STL Jeziernia gm. Tomaszów Lub. 1985.

47 B – Korowaj stoi na cisowym stole, na obrusie lnianym.

A cóżeś widział, święty korowaju, cóżeś widział i z Bożego daru. Byłem ja tam w polu na niwie ji stałem ja tam jaro pszeniczko. Teraz stoje na cisowym stole, teraz stoje na obrusie lnianym. Kaz Nuty 1998–2005/42.

47 C – Dziewczyna toczy wianek po zielonym stole, po obrusie lnianym.

Potoczyła [Krysia] go [wianek] pu stoli, aż du mamusi du swoji, po tem stole po zilonem, po obrusie lnianym. TN Świerze 1967.

PIEŚNI ZALOTNE I MIŁOSNE

48 – Dziewczyna u lnu (i konopi) była i urosiła trzewiki [= straciła cnotę].

a. A gdzieś to, córuś, była, coś trzewiki urosiła? U lnum była, matulu. K 27 Maz 310, war.: K 41 Maz 202, 449, 450, K 42 Maz 41, K 21 Rad 42–43, K 48 Ta-Rz 141, K 46 Ka-S 151, MAAE 1910/193–194, TN Łązek Ordynacki 1967, TN Piotrków 1953, Pieś Śl 1/531, Pieś Śl 2/766; Moja córuś, gdzieś to była, coś se nogi urosiła? U lnum była, matulu. K 46 Ka-S 151; Gdziez ty, moja córo, była, co trzewiki urosiła? U lnu byłam, matusiu, u lnu byłam. I ja, córo, u lnu była, a trzewików nie rosila. Mokro było, matusiu. K 40 MazP 332; Kienież mi, córko, była, coś mi się tak urosiła? U lnum była, mateczko. A i ja tam, córko, była, a takem się nie zrosiła. K 40 MazP 517; Kieni – żeś mi, córuś, była, coś mi się tak urosiła? Bo mokry len był, mateczko, bo mokry len był. Lepij w domu pod pierzyną, niżli w boru pod chojną. A lepij w domu, mateczko. K 41 Maz 75; Gdzież mi to, córko, była? Coś mi się tak porosiła. U lnu' m była, matulu. (W)szakżem ja téż u lnu była, adyżem się nie zrosiła. Rosa była, matulu. K 12 Poz 200, war.: Pau Gal 192, Bar ŚrodP 429; Moja córuś, gdzieś była, coześ

mi tak bardzo styła? U lnum była, matulu. A gdzieś tam, córuś, była, coś trzewicki urosiła? U lnum była, matulu. Byłam u lnu, u konopi, zaglądałam kędy lepij. U lnu lepij, matulu. Byłam u lnu, u konopi; u konopi sami chłopi; u lnu ślachta, matulu. K 22 Łęcz 123–124, war.: Wisła 1902/501, Bart PANLub 5/91 [pieśń stanowa]; Łęga Świec 172, K 6 Krak 161, Konop Krak 134, K 77 Rad 1/153, Pol Rud 214 [pieśń weselna], Chod Śp 164 [pieśń weselna], Her Kal 39 [pieśń wiejska]; . . . Chodziłam też do konopi, oglądałam kędy lepiej. Lepiej w domu, matusiu. Bar ŚrodP 429; . . . Moja Maryś, gdzie chodziła, coś buciki urosiła? U lnu była, mamusiu. Byłam u lnu, u konopi, dostałam się kędy lepi. Płat Krak 460 [pieśń rodzinna]; . . . u lnum była, u konopi, wyglądałam, gdzie są chłopi. Sami ślachta, matulu. K 16 Lub 286; . . . U l'nu byłam, u konopi, uważałam, gdzie są chłopi – w polu "orzą, matulu. Szym Podl 2/506; . . . U lnu byłam, matulu. Nie tak u lnu, u konopi, zaglądałam, kędy chłopi; w karcmie pijo, matulu, w karcmie pijo. Szym Podl 2/507; Kajześ, córuś moja, była, coś trzewicki obrosiła? – U lnum była, matusiu! . . . U lnum była, u konopi, próbowałam kady lepi; U lnu lepi, matusiu! . . . U konopi sami chłopi, u lnu ślachta, matusiu! Fed Żar 109; Córuś moja, dzieś ty była, żeś trzewiczki zarosiła? We lniem była, mamusiu, we lniem była. I chudziłam du konopi, ale we lni dla mnie lepi. TN Białowola 1964; A gdzieś mi, córuś, była, coś trzewiki urosiła? U lnum była, matulu, byłam u lnu, u konopi, matuleńku, w domu lepij. Przechodziłam – kole dwora, wstępowałam do pokoja. Jasio chory, matulu. A po coś tam wstępowała, zdrowiaś-ci mu tam nie dała? A dałam-ci, matulu. Ale on ci dał chorobę, choraś, córuś, na wątrobę. Zdrowa będę, matulu. Poślijcie mi po doktora, on się dowie, na com chora, zdrowa będę, matulu. Przysed doktor w kozusynie, pomacał ją po bzusynie: Kasper będzie, matulu! K 25 Maz 93.

b. *Ma ceruszko, kaś ty była i żeś mi ty tak wytyła? Ej, u lnu byłach, tatusiu! Byłach u lnu, u konopi, dowiedzieć się, kaj jest lepi. Ej, u lnu lepi, tatusiu! Pieś Śl 2/766, war. Pieś Śl 2/765; Poszła do lnu, do konopi, przebierała kędy lepiej, kędy lepiej, matula. Lepiej zbieraj i nie gadaj, tam z Jasieniem i nie siadaj. Łęga Świec 172.*

49 A – Chłopiec jedzie w pole / w wołki orać / idzie do sadu (w niedzielę/sobotę/poniedziałek) wcześniej rano i spotyka dziewczynę/kochaneczkę/pielareczkę, która (w ogrodzie) piele/ściele len.

a. *Wyjechałam w pole orać, jescie nie był dzień, spotkałam Kasieńkę, ona plewie len. A moja ty grzecna panno, chces li moją być? Ona odpedziła: nie umiem robić. K 18 Kiel 136, war.: ZWAK 1886/308, ZWAK 1888/127, ZWAK 1891/177, Pol Rud 181, Święt Nadr 194, Cisz Sławk 122, Oles Lub 10, K 73 Krak 1/185, 512, Krzyż WiM 3/99, Głog Pieś 269; Pojechałam w wołki orać, jesczcie nie był dzień, juźci moja kochaneczka pyle w polu len. K 4 Kuj 10; Wyjechałam na poleczko . . . , napotkałam Marysienkę, péle . . . K 4 Kuj 10, war. Pieś Śl 2/187; Wyjechałam w pole orać, . . . , nadybałam sumne dziewczce, co se plewło len. A juz ci ty, moja panno, musis moją być. A óna mu odpowiada: nie umiem robić. A cyli to nie robota, cy ty plewis len? Ledwo mnie tu moja matka wypędziła weń. K 44 Gór 149; . . . w pole orać Znalazłem se kochaneczkę, ona plewła len. K 6 Krak 124; Wyjechał Jaś w czyste pole . . . , i napotkał Anuleńkę, ona piele len. K 16 Lub 257; Wstał Jasienio raniusienko, . . . , i wyjechał na polecko, panna piele len. Moja panno, moja ładna, musis moją być. – A jakze ja twoją będę? Nie umiem robić. – A boć to ta nie robota, co ty pieles len. – Piérwszy raz mnie matuleńka niewoliła (w) niém. K 25 Maz 9, war. Oles Lub 9; Wstał ci Jasiiek z rana, jesczcie nie był dzień, juź ci jego kochaneczka w polu piele len. Nad Kasz 167; Jak ja jechał rano orać, . . . , natrafiłem dziewczce swoje, óna pele len. K 12 Poz 14; Dzień dobry ci, Kasineczku, miałaś moją być, powiedziłaś, powiedziłaś: nie umiem robić. A boć ci to nie robota, kiedy pelesz len. K 12 Poz 14; Jescie, jescie nie świtało, jescie nie był dzień, juź- ci moja Anulecka pele [= piele] w polu len. K 25 Maz 8; Juź słońce wzeszło, psy się obudziły, jesczcie nie był biały dzień; wyjechał na pole i stanął przy dole, gdzie Kasieńka pele len. K 12 Poz 16; Wyjechałam na polecko, jesczcie nie był dzień. Juźci moja kochanecka péle w polu len. Mówię do niój: pochwalony! Musis moją być, – a ona mi odpowiada: nie umiem robić. – Adyc péles len ten, boć to jeno len, bo mnie moja matuleńka wniewoliła weń. K 4 Kuj 9, war.: Wisła 1892/862, Pieś Śl 2/187, Biel Kasz 2/384; Pojechałam*

w pole orać, jescze nie był dzień, napotkałem grzeczną pannę, óna plewła len. Sczęść ci Boże! Moją panno, chces ty moją być? – Cóż ci po mnie, mój ultaju, nie umiem robić. A bo to ta nie robota, co ty plewies len? – A ledwo mie pani matka wniewoliła weń. K 19 Kiel 153; ... młodô panné, co plewła lén. Bąk Gręb 11; Jechał ... , i napotkał kochanecke, któla piele len. Sceńś ci Boże, kochanecko, musis moją być. A ona mu odpowiada: Nie umiem robić. ZWAK 1893/28; Wyjechał-ci w pole orać, ... co tam plewła len. Sczęść ci Boże, kochanecko, co tu plewies len. K 23 Kal 145; Rano, rano, raniusieńko, skoro biały dzień, jedzie Jasio wedle Kasi, Kasia pele len. Sczęść ci Boże, Kasiu moja, kiedy peles len. Dopiero mnie pani matka posadziła w niem. K 46 Ka-S 52; Wyjechałem na póleczo, jescze nie był dzień – napotkałem grzeczną pannę, ona (piele) pyle len. Panu Bogu! Grzeczna damo, byś chciała moją być. Da i ców ci po mnie będzie, nie umiem robić. Oj, boć to to nie robota, co ty pylesz len. Ledwoc me też matulinka wniewoliła wysć. K 3 Kuj 288; W-ijachał jem na póleczo, rozswitał se dzień, natraffjł tam dzéwcz-inecz'ke, co tam pjele lén. Bóg c-i pomaga, dzewczinecz'ko, t-i masz mojó b-ic, dżękuje c-i, kawaliérze, nie umię robic. Biel Kasz 2/383; Wyjdę ja na poleńko skoro biały dzień, juźci moja najmilejsa ściele w polu len. Bóg pomagaj, grzeczna damo, a cy ścieles len, mateńka cię naucyła roboteńki tej. K 28 Maz 240; Pojechałem w pole orać, jescze nie był dzień, napotkałem pielareczkę, co pjełita len. Szczeńś ci Boże, pelareczko, moją musisz być, dżiękuję ci, kawalerze, nie umje robić. Biel Kasz 2/383; war.: ... , napotkałem plewnianeczke, jak ... Nieb Przes 74 Łomnica; Wyjechałem na poleczo, jescze nie był dzień, juź ci moja kochaneczka pjele w polu len. Mówię do niej: pochwalony! Musisz moją być! A ona mo odpowiada: nie umiem robić. Biel Kasz 2/384, war. Pieś Śl 2/478; Wyjechałem raniusieńko, jescze nie był dzień, napotkałem pielareczkę, co pielita len. Bart PANLub 4/211, tamże liczne war.; ... wczas raniutko, ... I nadjechał na kochankę, gdy plewiła len. Pieś Śl 1/341; Rano, rano, raniusieńko, jescze nie był dzień, napotkałem mości panna, plewła w polu len. Bart PANLub 4/212; Jade ja se bez policko, jescze nie był dzień, obejze sie naokoło – panna plewie lin [= len]. Wisła 1902/714; Wyszydym ja na polieczko, ... a juź moja, ta miluśko, pulie w poliū liyn. Krzyż Kuj 1/212; Jadę raniucko, ... a juź moja grzeczna Kasia w polu piele len. K 77 Rad 1/33; Wyjechałem se na spacer, ... nadybąłem grzeczno panna, która plewła len. ... A czy to je nie robota, co ty plewisz len? – Dopiero mie moja mama posadziła w niem. MAAE 1903/293.

b. Wstał Jasińko raniusieńko, jescze nie był dzień. I posed-ci do sadeńku, Kasia piele len. A dzień dobry, grzeczna panno, co to pieles len. Dopiero mnie matuleńka posadziła w niem. K 28 Maz 189, war.: K 28 Maz 240, Kot Rzesz 460; Wstałem rano, raniusieńko, jescze nie był dzień, i przysedem do sadeńka, Kasia pile len. Kasiu, Kasiu, Kasiulińku, ców ty piles len? Dopiero mnie mamulińka posadziła w niem. K 27 Maz 252; A w niedzielę raniusieńko, jescze nie był dzień, posedłem ja do sadeńku, piele Kasia len. K 26 Maz 211 [pieśń weselna].

c. Wysedem ja na pólecko, jescze nie był dzień, i spójrzawsy w ogródecek, pele panna len. A daj cię mnie, Panie Boże, mas ci moją być. A ona mu odpowiada: nie umiem robić. K 22 Łęcz 66.

d. Wstałem rano, ranusienko, jescze nie był dzień – se! Wyszed ci ja za stodoła, panna piele lan – ac! ... Azaż to tu nie robota, panna piele len – se! Wysłała mnie pani matka, dzisiaj pierwszy dzień – ac! Krzyż WiM 3/100.

e. A w niedzielę raniusieńko jescze nie był dzień, oj, i jedzie Jasio drogą, Kasia pele len. K 12 Poz 13; war.: W niedziele rano ... , objechał Jasińko półko, Mania piele len. Ad Bor 123, war. TN Rudzienko 1953; I wyjechał Jasio rano, ... , i napotkał grzeczną Kasię, óna piele len. K 21 Rad 4; A w niédziela wstoł jo rano, ... , i poszedam do "ogrodu, dziewka psiele lan. Czeńś ci Boże, dziewczyneczko! Co tu psielesz lan? Przysłała tu mnie mateczka, choc jescze nie jest dziań. Stef WarmPś 3/21; A w niydziała wstoł jo rano, jesczy nie był dziań, i poszedłem do "ogrodu, ... Szczeńś ... , przysłała tu mateczeczka, choc ... Krzyż WiM 3/100; A w niedzele ranius-ieńko deszcz-ik s-ie zr-ywa, a ta moja najmilejsza b-icz'ki w-igania. Jechał jem ci przez padolec rozkwjitał s-ie dzień, natrafił jem dz-iewcz-inecz'ke, która pjele len. Bóg pomagaj, dziewczyneczko, ty masz moją byc! Dżiękuję ci, kawalerze, nie umię robić! Bys nie była robocanka, nie sztabys ty w len! Dopieroz

mi matulinka zezwoliła w njem. Biel Kasz 2/384; *W sobotę rano . . . , Jasio pole obyjechał, Mania plele len.* Ad Bor 102; *W poniedziałek bardzo rano, skoro plewie lan, jedzie Jasio do Marysie, "ona plewie lan.* Bart PANLub 4/212; . . . *raniuteńko, skoro biały dzień, wyszedł Jasio przed stodołę, Kasia plele len.* ZWAK 1878/44.

f. *Szedł Janiczek przez groniczek, jeszcze nie był dzień, uwiidził tam szwarne dziewczce, co mu pleło len.* Pieś Śl 2/478; war.: . . . *nadeszło tam szwarne dziewczce, co ma pleło len.* Pieś Śl 2/479.

g. *Idźże sobie, mości książę, tylko skoro dzień, nadybałem śliczną pannę, ona plewie len. Dzień dobry ci, moja panno, myślisz moją być? Dzień dobry ci, moje serce, nie umiem robić. W wielkim dworze przy ogrodzie jest tam młoda wić, nauczy cię, grzeczna panno, wszystkiego robić.* K 48 Ta-Rz 111, war. MAAE 1910/169 [pieśni weselna], Pau Gal 149.

49 B – Chłopiec/ułan jedzie z wojeneczki / po swym kraju / maszeruje wcześniej rano / przez pole i spotyka grzeczne dziewczę, które plele len.

a. *Jağ'em jachał z wojeneczki, jeszcze nie był dzień, natrafiłem grzeczne dziewczę, ona połła (pełła) len. Ja ij mówił: szczęść ci Boże, musisz moją być. Bóg ci zapłać, żołniereczku, nie umiem robić.* K 12 Poz 14.

b. *Marsieruje on [chłopak] tam przez to duże pole, a Kasieczka jego plele lének w dole. [Dziewczyna wiernie czekała na powrót kochanka z wojny].* Biel Kasz 2/308.

c. *Jechał ułan po swem kraju, przyjechał pod cień, i nadybał gdzieś na panne, w polu plewła len.* MAAE 1908/194 Miłocin.

49 C – Chłopiec jedzie z Westfaliji wcześniej rano i spotyka dziewczynę, która plele len.

A gd-i ja jechał z tej Westfaliji, jeszcze nie bét dz-ień, natrafił c-i ja dzieweczka, która pjała len. Biel Kasz 2/383.

49 D – P^uoszed pòn na p^uelinke, gd-i b-ił b'ól-i dzeń, napotkel "on tam dziewcz-inkę, "ona plele len. B^ueże ce pomagé, dzéwczia, że te pielesz len, gòdala m^uie matuleńka, że jäs miela sen. Biel Kasz 2/384; war.: *Wyjechał pan na poleczko, jeszcze nie był dzień, obejrzy się w prawą strone, dziewczę plele len.* ZWAK 1878/44.

49 E – Wyjechałem [starosta] raniusieńko, Anna pele len, a Zofija jój pomaga, trzecia wlazła weń. K 46 Ka-S 165.

49 F – Chłopiec idzie drogą, dziewczyna plele len.

a. *Ja idę drogą, ona len plele; ja gadam do nij, ona sie śmieje. Moja dziewczyno, nauc się robić, bo cię nie weźmie zaden królewic. Tylko cię weźmie garbarz z urody, bédzies włócyła skóry do wody.* K 27 Maz 254; war.: *On idzie drogą, ona len plele, on do nij mówi, ona . . . zaden wojewodziec. Jenó cię weźmie garbarcyk młody, bédzies nosiła . . .* K 27 Maz 254; *Jaś idzie drogą, Marynka len plele, on do niej gada, a ona się śmieje.* Łęga Świec 172, war. Biel Kasz 2/164.

b. *Ja ide drózkom, Józia len pele, ja Józi dziń dobry, "óna sie śmieje. Józinka moja, jageś mi rada, wpuszczé ci kónika do twego sada.* Sob Wielk 222, war. Sob Lubus 75; *Jedzie pan drogą, dziewczę . . . , Mówi: szczęść Boże! Ona . . . Moja dziewczyno! Bądzże mi rada, wpuść mego konika do swego stada.* ZWAK 1878/42.

50 – Dziewczyna plele len i wygląda kochaneczka.

A wyjrzyjcie, matko moja, za ten nowy dwór, dwór, cyli jedzie, cy nie jedzie kochaneczek mój. I ujechał ćtery mile, jesce nie był dzień, i wyjechał na polecko, óna plele len. K 26 Maz 210; war.: *Tam za lasem, za jeziorom, malowany dwór, malowany j-a a siódełkó, podkowany kón. A w niedzieli bardzo ranó, jeszcze nie był dzień, jedzie Jasio z konikami, Kasia plewie len.* K 57 RuśC 85.

51 A – Dziewczyna plele len – nieprawy kochaneczek uwodzi ją.

Plota dziółcha len, przyszoł do niej ten i uwiódl ją o wianeczek, jak nieprawy kochaneczek, uwiódl ją tam ten. Pieś Śl 2/667, tamże wariant.

51 B – Dziewczyna piele len, w którym rodzi się oset – chłopak nawraca konika i obiecuje oset w niwecz obrócić.

A cóż ty tu robisz, Kasiu, Kasineczku? Przecie widzisz, pełę len; a w tém mojm lenku, w mojm najładnijszém, oset mi się rodzi w niem. Poczekaj, Kasio, Kasio, Kasineczku, aż ja kónia nawrócę, a w tém twojm lenku, w twojm najładnijszém, oset w niwecz obróćę. Nie potrzeba Jasio, Jasio, Jasineczku, byś ty kónia nawracał, a w tém mojm lenku, a w tém najładnijszém, oset w niwecz obracał. K 12 Poz 16.

52 – Słońce nad zachodem – dziewczyna/damula piele lenek za ogrodem / w ogrodzie.

Oj, wieczór; wieczór; słońce nad zachodem, piele Kasieńka lenek za ogrodem. Oj, piele, piele, pieknie przepielaje, drobne zióleńka za płot wyrzucaje. Ol Podl 31; war.: *Jidzie słońeczko, jidzie wysok^o, jidzie już nad zach^oodym, pyle dziewczyna, pyle jedyna lineczek za ^oogrodym.* Krzyż Kuj 1/215; *Oj, słońce, słońce jasne nad zachodym, psiota dziywcyzna lynek za ogrodym. O ji psiota, psiota, niewiele-ć go mniała, prosiła Boga, by sie przy^oodziała. Oj, pieła, pieła lenek na polu, jedzie bracisek na koniu.* Krzyż WiM 2/74 [ballada]; *Już ci nie richło słońce nad zachodym, psiele najmnilejsa lynek za ^oogrodym.* Krzyż WiM 2/74; *Hej, w lecie, w lecie, słońeczko piecze, słońeczko nad zachodem, piele dziewczyna, piele jedyna, swój lenek za ogrodem. Hej, piele, piele, do domu się nie śpieszy, nie ma tam ojca, nie ma tam matki, nikt jej tam nie pociesz.* . . . *Maryś len piele, kiedy przyleciał zza morza do niej ptaszek, i przyniósł ci jej z dalekiej strony białej liliji kwiatek.* Glog Pieś 189 [dumy i dumki]; *Ach, wieczor; wieczor; słońce na zachodzie, śliczna damula pleła len w ogrodzie.* Wisła 1888/317.

53 A – Na zieloniuchnym pastwniczku Kasia wybiera lenek drobniuchny i wygląda Jasia.

Na pastwniczku, na zieloniuchnym, wybierała młoda Kasia lenek drobniuchny. Len wybierała, w strone patrzała, czy nie jedzie mój Jasieńko, com go lubiała. Kasia len brata, na słońce patrzała, oj, zachódź, zachódź słońeczko, bom sie zmęczyła. Kaz Nuty 1992/17 Drelów, war. TN Drelów 1992.

53 B – Kasieńka wyrzywa len i wzywa Jasieńka.

Tam na drzewie ptaszek śpiewa, Kasienka len wyrzywa. Nazrywała, nawiązała, na Jasienka zawołała: Pójdź, mój Jasiu, len mi zadaj, ale do mnie nic nie gadaj, bo mi matka przykazała, żebym z tobą nie gadała. Jeszcze Jaś jej lnu nie zadał, najpierw czule do niej gadał, Kasia w kamień zapomniła, co jej matka przykazała. Łęga Świec 170.

53 C – Pod gajem/borem/lasem zieloniutkim dziewczyna wybiera len drobniutki [= sposobi się do zamążpójścia].

Tam pod gajem, pod gaikiem zieloniutkim, wybierała młoda Mania len drobniutki. Wybierała, wybierała i ścieliła, i do gaju zielonego przemówiła: – Oj, ty gaju, rozwijaj się, a ty, mamo, przed wydaniem namyślaj się. Ol Podl 51; war.: *Pod tym borem, pod tym lasem zieloniutkim – wybierała Marysienka len drobniutki. Wybierała i tak sobie hen do lasu przemówiła: Ty, leszczyno, liść szeroki, rozwijaj się! Moja matuś, przed wydaniem namyślaj się.* Kot Rzesz 348.

54 – Zalecałeś mi się, wszystko na ogulach [= dla zabawki, tak sobie], przychodzites do mnie i we zgrzebnych koszulach. A jak jeno do innej, chodzites we lnianych, ale nie we swoich, jeno w pożyczanych. K 46 Ka-S 79; war.: *Zalicali mi się kumo na ogulach [= oględy]. Przyjeżdżali do mnie we zgrzebnych kosulach. Przejechát-ci jeden we lnianej, ale nie we swoi, tylko w pozycany.* ZWAK 1880/140.

55 – Weźcie konia, weźcie konia do stajennice, mego pana kawalera do kamienice. Dajcie koniu, dajcie koniu siana, obroku, memu panu kawaleru szablę do boku. Posadźcie go, posadźcie go za cisowy stół, zaścielcie mu, pościelcie mu lniany (lub:) – cienki obrus mój. Postawcie mu, postawcie mu talerz złocony (lub:) – tocony –, na talerzu, na talerzu kapłon smażony (lub:) – piecony. Na kapłonie, na pieczonym kołacz pleciony. Pytajcie go, pytajcie go, a czy ma nóż swój;

a jak nie ma swego noża, proście go na mój (albo:) – a to daję mój. Dziękuję ci, panienczko, to za twoją cześć, żeś mi konia napoiła, a mnie dała jeść. K 48 Ta-Rz 121, war.: K 50 Sa-Kr 47, MAAE 1910/161[pieśń weselna], Pieś Śl 2/90; . . . zaścielcie mu lniny obrus . . . K 57 RuśC 86.

56 – *Piołta len pod borem, bojała się wilka, wilk za nią, skokł na nią, zrobił jej Marcinka.* K 40 MazP 569; war.: . . . wilk na nią . . . Orac Maz 130; *Pod borem piełta len, . . . , przyleciał wilk z boru, przyniós jęj Marcinka.* K 25 Maz 169.

57 – *Stojałam ja w ogródeczku we lnie, przyjechali siedem rajków do mnie. Każdegoć ja pięknie przywitała, każdemu ja podarunek dała: A pierwszemu zającowe oczy . . . A drugiemu jeleniowe rogi . . . A trzeciemu lenek po kolana, wybacż, Janku, bom cię nie poznała; A czwartemu wianuszek różany, to mój Janek, to mój ukochany.* Gaś Mazur 99; war.: *Stojała ja se w ogródeczku we lnie i przyjechało razem siedmiu do mnie. A z kazdym ja się mile przywitała, i kázdemu ja podarunek dała.* K 27 Maz 245.

58 – *Tyłoś mi się, Kasiu, z tego podobata, coś mi się na polu jak gąska bielata. A tyś, Jasiu, myślał, że to gąska biała, a to się bielata kosiulina lniana.* K 26 Maz 335; war.: *O, wtedyś, wtedy Marysiu się udała, jakieś się na polu . . . Nie ja się bielata, a kosulina lniana, myślałes ty, Jasiu, że ja malowana.* Plesz Międz 70; *Z tegoś mi się, moja Maryś, spodobata, . . . jak gąska na polu bielata. Nie ja się bielata, kosulina lniana, co mi ją uprała matula kochana.* K 77 Rad 1/53.

59 – *Nasieję ja lenku drobniuchnego, przyrodzieję niegodziaja swego. I usyję kosule do pasa, wygonię go z kozami do lasa. Hola, hola, kozicka, po lesie, ma namilsa śniadanecko niesie. Niesie, niesie, az się uznojła, suka wody, by się ochłodziła.* K 40 MazP 151.

60 – *Za stodołą świta, Kasińka się pyta: wiele, Jasiu, kosul masz? Mam ci jedną lnianą, trzy lata niepraną, tak-ze o mnie, Kasiu, dbas.* K 46 Ka-S 13; war.: *Położyła gorki, wzięła sie do godki: Ile, Jasiu, koszul masz? Trzy koszulki lniane, trzy lata nieprane. Jednak sie ji spodobał.* Pieś Śl 2/94; *Postawiła . . . , Dała sie . . . , Kiela on też koszul ma; . . . trzy roki . . . , jeszcze sie nie podoba.* Pieś Śl 1/107; *Nie mogła wytrzymać, musiała się spytać, wiele Jandruś kosiul masz? Tyło jedną lnianą, trzy lata niepraną, tak – to o mnie, Kasiu, dbas!* K 26 Maz 220, war. K 77 Rad 2/282–283.

61 – *Nie przynoś mi wiánka, bo ją nie słachcianka; przywieź bawełnicę, turecką spódnice. Będę w niej chodziła, na insą robiła. I kosulę lnianą, złotem wysywaną. I pierścionek złoty, krakowskięj roboty.* ZWAK 1880/126.

62 – *Moja miła konopie moczyła, na drugi dzień moczyła len, rzepka [sic!] ij wskoczyła weń.* K 3 Kuj 311, war. K 72 Kuj 1/42, →konopie nr 57A.

63 – *Nie na próżno lanek siałam, urodził mi się. Nie na próżno go pielitał, chociaż bystre stońce było, opielitał len. Nie na próżno lanek rwałam, wyrywał mi sie. Nie na próżno go moczyłam, chociaż zimna woda była, umoczył mi sie. Nie na próżno go międlitał, on międlitł mi sie. Nie na próżno go cierałam, nie na próżno go czesałam, uczesał mi sie. Nie na próżno lanek przędałam, oprzędałam swój len. Nie na próżno płótno tkalałam, bym koszulke z płótna miała, utkałam płótno.* Nieb Przes 73–74 Gołdaw.

64 – *Bieremy, bierymy lynceek znad lasu, przisła byk g^uo rafać, ale ni mom casu. Bierymy, bierymy lynceek znad w^uody, przidzie nam g^uo rafać tyn Janicek młody. Bierymy, bierymy lynceek nad rzykom, przidzie nam g^uo rafać Janicek z muzykom.* Mika Oraw 15.

65 – *Nie rychło mnie matka moja w nauki dała, bo óna mnie skorno rano do lnu wygnała. A ino mnie matka moja da (odda) między chłopy, nauczę ja się, nauczę wszelkięj roboty.* K 12 Poz 14.

KOŁYSANKI

66 – *Kociu maciu, pójdź w lenek, przynieś memu dzieciątkowi senek. Lulu, lulu, moje dziecię małe! Kociu maciu, pójdź w konopie, niechże usnie moje małe chłopie.* Plesz Międz 224.

67 – *Luli, luli, luli, we lniany kosuli, niech promyk księżyca do snu cie ^uutuli.* Bart PANLub 3/12.

PIEŚNI PRZY PRACY

68 – Lenek cierpi, ale nosi go potem ludzkie ciało.

Oj, lenku, lenku, ty wiele kosztujesz, tak wiele ludzi ciężko fatygujesz. Prawda, że i ty wycierpiesz niemało, ale cię za to nosi ludzkie ciało. K 40 MazP 99, war. Kul MiW 332; . . . , ty wiele ludzi z sobo fatygujesz. Ale ti za to wycierzpisz niemało, bo cie tam za tem nosi . . . Krzyż WiM 2/275.

69 – Lenek rośnie w górę, dostaje zieloną skórę; ma modre kwiatki i główki; obszarpują mu główki; moczą w wodzie i suszą; wiążą go w snopy i zwożą do stodoły; trą, trzęsą, tłuką, depczą i klepią.

I. Ach, lenku, lenku, wiele ty kosztujesz, wiele ty ludzi często fatygujesz. Stojisz i rośniesz, i to zawsze w góra, dostaniesz na sie zielaniuchno skóra. Zielonó skórę i modre kwiateczki, jek te oblecó, dostaniesz główeczki. Stojisz i dorzeniosz, i to do jesieni, wtedy już nowe kołacze w kieszeni. Krzyż WiM 2/275; war.: Wyszedłeś [lenku] z roli, podniosłeś się wzgórze, mając na sobie zieleniuchną skórę. Wyszedłeś wzgórze, czym skorzej niewiasty, czym bardziej człowiek [= mąż] Boga prosił o cię. K 40 MazP 100; II. Bujaleś [lenku] w roli, dostałeś kwiateczki, jak te opadły, urosły główeczki. Główki urosły, skoro dojrzewają, już ci się tamoj kobiety spraszają. Nie tak kobiety, tym bardziej dziewczeczki, te cię wyrwały, związały w snopeczki. Tam ci cię wkrótce na furę włożono i do stodoły rażno powieziono. Tam zapraszano chłopcy mocne, zdrowe, stały przy ścianach tortury gotowe. Ostrymi kolcami z obu rąk cię derli, a mocnym drągiem ściskali, przyterli. K 40 MazP 100; III. A już ci tobie [lenku] główki obszarpano i przed stodołę wyrzucić kazano. Tam ci cię znowu na furę włożono i do wody cię zasie powieziono. K 40 MazP 100; IV. Leżałeś [lenku] w wodzie, ażesz został goły; tedyś okrywał góry i padoły; bo ciebie wnet zaś z wody wyciągniono i po polu cię rzędem rozłożono. Roztrzaskały cię po polu kobiety, Anule, Barby, Kasiuchny, Elźbietki. Rosa i słońce te odmianę dały; leżałeś ci tam, ażesz został biały. Leżałeś ci tam, ażesz został suchy; leżałeś ci tam, ażesz został kruchy. K 40 MazP 100; V. Wkrótce cię [lenku] znowu w snopy powiązano i do szopy cię powozić kazano. A spod szopy cię oddano do łaźni, tamojś ci był we wielkiej przyjaźni; tam ci cię wzięli, na ławy wynieśli i ostrém drewnem na muzę [= powidła, miazgę] potłukli. K 40 MazP 100; VI. Tam były męki dla ciebie [lenku] gotowe, których zadały ci kobiety zdrowe. Terły, trzęsały, co ledwie gadały, tak się zmęczyły, co ledwie dychały. A twoja skóra została tam panem, twoje cielisko zostało poddaném. Skóręc twą rzędem na goździe wieszano, po twém cielisku nogami deptano. Aleć ono tam nie wszystko wypadło, jeszcze cokolwiek i w dom się dostało. Lecz przyżywszy pod ostre klepadło, jak wzięty chlastać, do reszty wypadło. K 40 MazP 101.

70 – Ciachcio, rachcio, czerliczne szczęki, twarda ranka łamne lnu pęki. Sypcie sia, sypcie, szare paździoroka, was przecie przondki we lnu mieć nie chco. Lnane mniteczki muszo sia srebrzyć, w niedziele, święta bandziem je nosić. W barwne kolory dziewcząt staniki własnej roboty, chłopskie Warmijki. Krzyż WiM 2/275.

71 – [Przy kądzieli:] A przędne já, przędne, a mule já, mule, swému Jasieńkowi na laną koszule. Lud 1900/246–247.

72 – Pospieszmy na pole, na błonie ksitnónce, lnu ziółka tam rosnó, dlo dziewczyk ksitnónce. Przyniešta do domu, wyrzija to ziółko, tam włóknam slebrzystam łobziesi sia kołko. Stef WarmPś 3/97.

73 – Jenó se, dziewcátka, wesóto śpiewájcie, juz lenecku maó, jeno docierajcie. K 45 Gór 225.

74 – Trzyjcie, trácki, trzyjcie, suchego lnu dają, pójdziecie do izby, króle [= króliki] dowierają [= dogotowują]. Trzyjcie, trácki, trzyjcie, zazbierajcie włóci [= włókna], dej to tu nie bogác, trzeba mu na dzieci. Da nasa gaździna o cosik się gniéwa, trácki króle zjadły, a lnu nie ubywa. Wisła 1894/220; Trzyjcie, międlorecki, suchy wom len dają, pójdziemy do domu, grule dowierają. Trzyjcie, międlorecki, zebyście wytarły, zebyście za darmo gruli nie zezarły. PSL 1956/6/351 pow. Nowy Targ.

PIEŚNI RODZINNE I STANOWE

75 – *A pod gajem, pod zielonym, tam dziewczynka lenek rwała. Ne tak rwała, jak płakała, na te ziumke narzykała. Ziumko, ziumko, zimniuteńko, wziętać "ojca i matęńke, weź i mnie siyroteńke.* Krzyż WiM 4/42; war.: *Pupud gajim ziliniutkim rwała dziwka lien drobniutkij. Rwała, rwała, przybirala i z ziemi si rozmawiała: A ty zimi syrowiutka, a moja mamu rodzoniutka. Wziętażesz mi ojca, matki, weźże ji mie po "ostatku!* TN Łubcze 1983.

76 – *Pisała donka do maty, jak lenecek siwaty, taka tak, donka, przy dolinie len białowłoknisty, cárnokorzenisty, przy dolinie len.* K 42 Maz 85.

77 – *Miałem ja [Mazur] pięć koszul, wszystkie były lniane, nie ukradzione, tylko wypracowane. Jedna w oknie, druga moknie, trzecia w wannie, czwarta na mnie, piąta w schowaniu, Maciusiu.* K 22 Łęcz 151–152.

78 – *W polu len, w polu len, ná porembách proso; kup mi chłopie buty, niech nie láze boso.* ZWAK 1890/236; war.: *To tu na lyn, a to tu na proso, żeby dziouszki nie chodziły do karczmiczki boso.* Dyg Kat 282.

79 – *Pasałam jo bydło, pasalam cieleta, nigdy jo nie miała u matusie święta. Pasałam jo bydło, pasalam barany, nigdy jo ni miała koszulecki lniany.* Pol Rud 192.

80 – *Wziąłem posagu dwie wiązce siana i brzemię siecki, grycki pół niecki, piękna to część wiana. Jagieł półkwartek, lnu ctery kity i zgrzebi kitę, dziurawe sito, posag znamienity.* Her Kal 29.

PIEŚNI ŻOŁNIERSKIE

81 – *Szumi las – pachnie las, niebo dniem – niby len. A w tę noc – gwiazdy w nas, ogień z luf miotany sen.* Szew Niech 384; war.: *... i ogniem kul miotany sen.* Ad Bor 112.

82 – *Joda na wojna, łóna lan psiele, słoza jo z konia, to jó łóśniela. Joda na wojna, łóna lan drapsie, słoza jo z konia, to jó łóblapsisia.* Stef WarmPś 1/200.

PRZYŚPIEWKI TANECZNE I ZABAWOWE

83 – *Pielę ja se, pielę, za stodołą we lnie, z samego śpiewania to mnie kawaler weźnie.* Bart PANLub 3/181.

84 – *Kosula z płótna lnianego, a portecku kęs z grubsego. Jak mi to w nich ładnie zrobiuł kra-wiec modnie, ... a portecku kes z grubsego, jak mi to w nich ładnie. Kaftan z cerwoną podsewką, jaze dusa pisy dziewczką, jak [Krakowiak] ja się przystroję w przyodzieję moję.* K 19 Kiel 5.

85 – *Albo-z mi to trudna zona, siedem ich mám, ósma doma. A dziewiąta krowy doji, a dziesiąta nad nią stoi. Jedenasta mliko cedzi, a dwunasta nad nią siedzi. A trzynasta jeść gotuje, a ćternasta przysmakuje. A piętnasta izbę miecie, a sesnasta warkoc plecie. Siedemnasta len mi piele, osiemnasta łózko ściele.* K 21 Rad 137.

BALLADY

86 – **I. Teściowa każe synowej lnu rwać, jeśli nie wyrwie, ma do domu nie wracać. II. Synowa lnu nie wyrwya i staje się topolą/brzózka/kaliną. III. Syn ścina topolę/brzózka/kalinę.**

*Ożeniła matka syna po niewoli i wzięła synowę nie dla upodoby, wyprawitże ją, by len w polu rwała: Póki lnu nie wyrwiesz, byś nie powracała. I lnu nie wyrwała, nie przyszła do domu, nockę nocowała na Jasiowem polu. Na Jasiowem polu nockę nocowała, na Jasiowem polu topoliną stała. Głog Pieś 214 [dumy i dumki]; war.: *Matka syna ożeniła, synowej nie polubiła. Pojechał synek w daleką drogę, młodą Kasieńkę zostawił w domu, córko, córko, idź ty lnu narwij, gdy lnu nie narwiesz, nie wracaj do domu. W nagiem polu stań się brzózka.* Wiśła 1890/19; *Idź, moja synowo, i o tym pamiętaj, jak mi lnu nie wyrwiesz, to będziesz przeklęta. Poszła młodzusienska i lnu nie wyrwała, to ji na sadzonkach topolą została.* Kaz Nuty 1996/43 [pieśń rodzinna]; war.: Bart PANLub 5/182 [pieśń rodzinna]; *Przyjechał Jasieńko z wojny wojowaci: Dzień dobry, matulu, co**

u was slychaci, mojej najmilejszej nigdzie nie widaci. Twoja najmilejsza posta lonu rwaci, nie wyrwala lonu, nie wesla do domu. Wezże ty, syneczku, siekierke pod połe, idzże ty na pole, wytnij te topole. Kaz Nuty 1995/28 [pieśń miłosna].

87 – *I przywędrował na podolskie pole, piele siostrzyczka, piele len w podolu. O mój braciszku, nie chodź ty do domu, boć cię pan ojciec każe zabić komu. K 40 MazP 210; war.: Jechał Janeczek przez grundoskie pole, spotkał siostrzyczke, w dole lynek psiele. Krzyż WiM 2/73, war.: Gaś Mazur 84, 106, K 16 Lub 257; Plewła Kasiunia, plewła lyn na dole, braciszek jedzie przez kawęckie pole. TN Kawęczyn 1964.*

BAJKI

88 – a. [Pan z córką biedaka „zadają” sobie prace do wykonania.] *I dał pan bidnemu garść lnu i kazał, aby jego córka uprzedła na jutro pósetek [= półsetek] płótna, to znaczy piędziesiąt motków. . . . Córka się trochę zafrasowała, ale wyjęna z miętły patyk i daje ojcu, coby nis [= niósł] do pana, i coby pan z tego patyka zrobił prześlicę, krężel, motowidło, wrzecziono i warsztat, bo inaczej ona ni ma na cym wyrobić płótna. . . . A pan mówi: „Jak to może być z tego patyka tyle rzeczy?” – A bidny powie: „To i moja córka mówiła, że na pósetek płótna potrzeba dwadzieścia pięć funtów lnu, prząść trzeba miesiąc, a robić ze trzy tygodnie”.* Wisła 1902/631.

b. [Sędzia, sprawdzając mądrość córki chłopca, daje jej trzy zadania.] *Nápirse pytanie było tak: dał ji trzy gárztki lnu, coby naprzędła tón lón na kosulō do ślubu. – I chłop posed do chałupy i pedził to córce, a óna ułamała trzy patyki i kazała bez ojca pedzieć sōdziōmu, coby ji zrobił ś nik wasztat na tō kosulō.* MAAE 1900/230 [opowieść].

89 A – Pasierbica przedzie len z pomocą cudownego byczka.

[Sierota przedzie z pomocą cudownego byczka len, z którego poleciała jej zrobić krosna macocha. Byczek mówi:] *Jak mie zagóniz do domu, to jak ja chuchne, to będzie sprzedziony. No i przygnała do domu tego bicka, dała jeść na noc, ji dobrze. Ji ten bicek sobie tam w nocy śpi. A ta matka. . . . Nie! Ona przynosi, ta sierota tak dużo tych talek, jak to u nas na wsi, jak sie naprzędzie, to takie talki motajo, z nici, i przyniosła. A ona mówi: – A chtëż ci – gada – tyle naprzund? A ona mówi: – Samam se naprzędła jak bickam pasta!* Bart Wąż 148 Płudy, war. Wisła 1903/152; podob.: [Najcięższe roboty musiała sierota wykonać. A kiedy w pole bydło pędzała, to macocha dawała jej len i kazała bielonym płótnem odnosić. Siadłszy na polu dziewczę popłakuje. Krówka podeszła i mówi:] *Nie płacz, dziecię, tylko ten len przez jedno moje ucho włóż, przez drugie wyciągnij.* [Z drugiego ucha wydobyła suwoj – sztukę, kawał, ścianę płótna gotowego.] ZWAK 1887/246–247 z Lidzkiego.

89 B – Dziewczyna przedzie len z pomocą staruchy: a) o długich palcach, b) o długich zębach, c) skrzywionej i pogarbionej.

[Pan obiecuje dziewczynie, że zostanie jego żoną, jeśli sprzedzie: a) wszystkie pakuły, b) uprzedzie i utka len na grubsze płótno, c) utka płótno, jakiego używa się do wypraw ślubnych. Dziewczynie w pierwszej czynności pomaga brzydka starucha o długich palcach, w drugiej – starucha o dwóch zębach długich na pół łokcia, w trzeciej – „starucha tak skrzywiona i przygarbiona, że wydawała się aż rozplaszczona”. W zamian obiecuje każdej, że zaprosi ją na swoje wesele. Od tego czasu dziewczyna przedła już sama i stała się biegłą prządką. Pan ożenił się z dziewczyną, a ta zaprosiła na ucztę weselną trzy staruchy. Podczas uczty weselnej pan młody zapytał kobiety, dlaczego pierwsza ma długie palce, druga – długie zęby, a trzecia jest skrzywiona i przygarbiona. Pierwsza odpowiedziała, że od przedzenia lnu, bo trzeba ciągle palcami nitki wyciągać, przez co palce się wydłużają; druga – że od rozgryzania „guziołków”, które tworzą się na niciach; trzecia – że od ciągłego siedzenia przy przedzeniu. Ostatnia też dodała, że jeżeli pan będzie kazał swojej żonie tak prząść, jak dotychczas, to ona z czasem będzie wyglądała jak jedna z nich.] Pan jednak oświadczył, że pozwoli żonie tylko tyle prząść, o ile jej to sprawi przyjemność. Łęga Świec 199, por. nr 98.

90 A – Dziewczyna wywieziona do lasu poleca diabłu, by ten wysuszył, wytarł, wycesał, oprzął i zamotał len.

a. [Matka nie lubi swojej młodszej córki Basi i źle ją traktuje.] *W środku boru stała chatupa, gdzie rokrocznie kobiety len na jesień suszyły i tarły; tu matka, zapakowawszy lnu na furę, chłopu ją odwieźć kazala do tarni, do lasa, i do roboty Baškę zagnała, mówiąc: „Zabieraj się duchem i ruszaj do roboty, wysusz, wytrzeź, oczesz i posplataj len w korony; masz tam drzewa dostatkiem i cierlice, i szczotki, i wszystko, co ci potrzeba; ani mi się pokazuj, póki nie skończysz roboty”. [Dziewczynie w nocy ukazuje się diabeł.] Przelękniona Basia, by się odeń uchronić, zadała mu trzy roboty: 1. ukopać kartofli i uwarzyć zaraz wieczerzą; 2. nazbierać drzewa, len wysuszyć, wytrzeć, wycesać, oprząć i zmotać zaraz; 3. warsztat wystrugać, nasnuć nici, porobić kamloty, bawełnice, muśliny, perkale. [Diabeł zrobił wszystko, a gdy kur zapiał, uciekł, zostawiając wór złota.] K 46 Ka-S 518.*

b. Macocha zaprowadziła pasierbicę do upiornego domku w lesie i kazała międlić len. Wierzyła, że przyplaci to życiem. Zjawił się diabeł w postaci myśliwego i żądał od dziewczyny, by została jego kochanką. Przyrzekła nią zostać pod warunkiem, że wykona wszystkie jej polecenia. Ilekroć diabeł kończył całodzienną robotę, piał kur, którego zabrała ze sobą, wówczas myśliwy musiał natychmiast zniknąć. W ten sposób uratowała się przed złem, a ponadto miała dużo płótna. Zła macocha wysłała tedy swą córkę do domku. Ponieważ jednak nie zabrała ze sobą koguta, została porwana przez diabła. Lom Baj 164.

90 B – Królowie, której król zlecił sprzedaż lnu, pomaga mały chłopiec.

Jedan król mniął jena princesa. . . . “Ona mu rozmajitości “óbięcała, co “ona może rozmajitości przniś. I tan król wziół jò na proba do jeni jizbi. I “on ji prziniós lnu do przandzaniã. . . . Jek jò zaprowadził do ti jizbi, to “ona nie ziedziãła, co mniãła zrobzić z tam lnam. Siedziãła cało noc i riczała. . . . Jek “ona tak siedzi i płacze, to przychodzi do ni jedan mały chłopiec i sia pitã princesi, za co “ona tak płacze. . . . Tan mały chłopiec mózi: „Nie płacz, jã ci pomoga”. I znów prziszed król na drugi dzień i pochwałił, i podziankowãł. Na trzeci dzień wziół jò jeszcze do ziankszi jizbi i mniãła jeszcze zianci sprzónść lnu. Znowuj prziszed chłopiec i wiprzónd wszystko. Terãz prziszed król i sia “ujnół za głowa, i poziedãł: Terãz musisz mojò żonó “ostać. I sia z nió “ożanił. Stef Warm 42–43.

91 – [Pewien król miał córkę, która powiedziała, że wyjdzie za tego, kto jej złote kamyki przyniesie. Zgłosił się grajek i poszedł szukać kamyków w świat.] Idzie on, idzie, a tu len rośnie, len wysoki dorastał prawie pod same obłoki. I rwał on ten len a rwał i kręcił. Idzie on, a za sobą ciągnie powróż, który ze lnu tego, idąc w świat, bezustannie kręcił. Nareszcie ukręcił linę długą i zaszedł nad jedno jezioro. [Nad jeziorem spotkał olbrzymia, który pozwolił mu przepłynąć się łódką na drugą stronę i zobaczyć, czego nikt nie widział. Tam spotkał kolejnego olbrzymia, co miał złote kamienie. Po wielu przygodach udało mu się wrócić ponownie nad jezioro:] A ta lina ze lnu tam leżała i po niej trafił aż do swojej wsi. A tu zastał te królowę, która na niego czekała. K 73 Krak 2/476.

PODANIA I LEGENDY

92 – Pan Jezus szedł w drogę ze świętym Piotrem. Idą joni, idą, aż i zabłądzili. Co tedy robiąc, wzięli się pytać o drogę jakiegoś człowieka, co leżał pode drzewem i śpiku [spania] w chłodku używał. Ten człowiek nic im nie powiedział, a tylko wziął i nogą swoją w świat pokazał, taki bo był ultaj z niego, co i gęby lenował się rozdziawić. A było tego, tego gorąco, dycht pod sam połudzeń, i sama [żona] tego człowieka nieopodal len piołta, a cała zalewała się potem Co tedy robiąc, święty Piotr wziął u niej się pytać o drogę. Jak tylko jój to powiedział, [to kobieta] leciała kawał, kawał drogi, aż doleciała do tego miejsca, gdzie drogę pokazała Panu Jezusowi i świętemu Piotrowi. Natędy święty Piotr wziął się tego złować na tego ultaja, co leżał pode drzewem jak kłoda i nie chciał drogi pokazać, i wziął się dziwować, dlaczego ta nieboraczka kobieta musi tak ciężko pracować i za siebie, i za tego basatyka [próżniaka].

Natedy Pan Jezus powiedział świętemu Piotrzowi, co już tak trzeba na świecie, i że coby jona nie pracowała, toby jej sam [mąż] z głodu musiał umierać, a ona z ultajstwa grzeszyć by stała [zaczęła by] i duszę swoją by zgubiła, i dzieci by swoje głodem zamorzyła. K 42 Maz 555.

93 A – [Podanie o trzech urwiskach zwanych Trzema Prządkami.] *Kiedy Chrystus Pan, mówi ono, chodził jeszcze po ziemi, przybył także w te strony, gdzie była wtedy wieś obszerna i ludna. Mieszkały w niej trzy bezbożne niewiasty, które dla zarobku przędły len w niedzielę. Tedy rzekł Chrystus: „Nie godzi się w dzień święty codziennej odbywać roboty”. Niewiasty tę przestrożę przyjęły z urąganiem. Aż oto cudem zaczęły rósć w górę i kamienieć, a z nimi i cała wieś skamieniała, jak świadczą rozrzucone pomniejszych urwiska, które miały być niegdys wieśniaczymi chatami.* K 51 Sa-Kr 75.

93 B – *Naprzeciwko zamku w stronie północnej wznosi się kilka skał, w których lud, upatrując podobieństwa do prządek, nazwał je Prządkami i opowiada podanie osnowy następującej: Dawniej był zwyczaj, aby panna starającemu się o nią młodzieńcowi wykazała swą umiejętność przędzenia lnu. Trzy córki kasztelana odrzykońskiego miały przygotować przędzę narzeczonym swoim, którzy poszli na wojnę. Gdy dano znać, że już powracają, a robota nie była gotowa, gdyż panny przepędzały czas na zabawach, pomimo dnia świątecznego zabrały się do pracy. Zatknęły za pas wrzeczona i wybiegły na spotkanie kochanków: w tej postawie skamieniały i stoją po dziś dzień zakłete jako świadectwo kary za przestąpienie przykazania boskiego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Wisła 1903/235 Odrzykoń.*

OPOWIEŚCI

94 A – *We wiliom Macieja przirykował se stary Pyzowion flasecki, sklonecki i pucharki. W Macieja rano, przed wychodem słonka, naloł do nik wody i kozdom okrzycoł. Ta na grof, ta na fizoły, ta na len, ta na bób, ta na grule, ta na owies, ta na zyto, ta na jarzec, ta na korpiele, ta na konopie, a ta na konicyne. Flasecki, sklonecki i pucharki z wodą postawił na oknie. W południe, kie słonecko ciepłucko przigrzoło, opar sie Pyzowion o okno i patrzył, ale nie som, bo zawołał ku sobie matego Jonka, coby sie ucoł i dawne zwyki pamiętoł. [Objasniał, na co będzie urodzaj, a na co nie.] Bal Spisz 62, war. Jaz Spis 296.*

94 B – *Ja był u bace . . . na Słowacyji . . . No z tymi carami to on tam narobił . . . miał tyz takom skrzynke, a w ty skrzynce to tam miał takie kawałki urwane z końcówek ze lnu, z konopi i takie patyki, co wrony na gniazdo nosom, no i miał tam smatke – nie wim, jak sie naziwa – kieluf, jak odbywa sie mse, to przikrywa kieluf, i choć kiedy suł na dziewięć kupek sól i nad środkowom sie modlił, i nóz wyjon z pasa, i wbijał do tej kupki soli – no i kazał juhasom puścić “owce do tej soli, juhasi potem musieli legać. Baz Tatr 149, podob. LL 1957/1/32.*

95 – *U nas w czasie okupacji za Niemca panował tyfus. To było tak, że trzeba było ze lnu naprząć, osnuć i wyrobić obrus pod relikwie święte. To już ja to robiłam i pamiętam, za niemiec-kich czasów, za okupacji. To robiła prawie cała wioska. I myśmy już to przędli len, prawdziwy len, bo pod relikwio musi być ze lnu obrus, pod samo relikwio w kościele na każdym ołtarzu. I zrobiliśmy ten obrus. I w Bukowicach jest taka kaplica, i ten obrus zanieśli do dnia, położyli na ołtarz do tej kaplicy. W jednej nocy trza było naprząć, osnuć i wyrobić. I zanieśli na ołtarz ten obrus, to niby choroba ustąpi. I rzeczywiście, że ustąpiła choroba, ten tyfus Etml 2001 Lub 263.*

96 – [Bogaty pan założył się z chłopem, że da mu sto rubli, jeśli przestanie przyswiadczać prawdziwość chłopskiej opowieści. Chłop opowiada:] *„Wlázłem do nieba, Matka Boska len przędzie, Pan Jezus młóci jęczmień w stodole, święci mu pomagają”. – „Prawda, mogło być, bo z czegożby żyli święci, żeby nie robili?” [Gdy chłop opowiada, że widział pańskiego brata, jak ten pasł świnię, bogaty zarzuca chłopu kłamstwo i przegrywa zakład.] Wisła 1897/452–453.*

97 – *Pojawiała się [południca] zwykle w tym czasie, kiedy kwitły lny, bo ponoć bardzo lubiła ich zapach i kolor. Napotkanych w porze obiadowej ludzi, którzy zając byli plewieniem*

lnu, usypiała albo straszyla; ryczała wtedy długim przeraźliwym głosem, przypominał on wycie psa. Dek Sier 138.

98 – [Pewien pan miał ze służącą dziecko, ale nie chciał się żenić. Pewnego dnia przychodzi do niej i mówi:] – *Słuchaj no, Magda, mam dużo lnu, konopi, jak mi to wszystko, co na tej kupie leży, przez jedną noc uprzędiesz, ożenię się z tobą.* [Roboty było ze trzy fury drabiniaste i dziewczyna zrozumiała, że sama nie da rady. Poszła szukać boginek na pomoc. Znalazła je, ale zabrały jej dziecko. Jednak dziewczyna, podglądając boginki, zdołała poznać ich imiona i w ten sposób zmusiła je do pomocy. Nazajutrz, gdy pan zobaczył sprzedzione wszystkie kłaki, stwierdził, że z dziewczyny będzie dobra gospodyni i ożenił się z nią.] K 73 Krak 2/373; por. 89B.

RELACJE POTOCZNE

99 – *Tatulo zasiali len, później się opieleto i sobie rośnie. Jak się dostoją – wyrwaliśmy, pokładato się cienko i schnie. Potem na wiążeczki, powięzaliśmy, a te wiążeczki na duże snopy i tatulo ze Stachem namoczyli w stawie, żeby wymiękł. I jak wymiękł, to schnie. Wysechł – to wszystkie dziolchy tłukły i pocierały na cierlicach, i klepały kitki klepachami, a na ostatku matula len cesali na scotkach najpierw ze źdźwirów, potem na pakuly tłuszczne, potem na pacaśne i czysty len gotowy do przędzenia. Matula przędli do samego zapustu. Uprzędli to, pojechali do Łowica. Kupili wełny całe piętnościę fątów [= funtów]. Osnuli przędze na snowadli, nawinęli na staciwy i robili cały post kiecki i fartuczkę [= fartuszek] dla mie i dla siebie.* Or L 1932/73.

100 – [Wielki Post] *To już ja pamientum, nieroz to żem płakała już, bo mi się uprzykrzyło jeść bez tak, nawet nie wolno było mleka jeść. . . bardzo dużo oleju jedli, bo w kiedys len siali, konopie to, "oleju to było. Ale ten "olej się uprzykrzył. Siedem tygodni to to już . . . tak cały tydzień się tego. . . wszystko się maściło i kartofle, i kapuste, wszystko z "olejem.* Las Lub 34.

101 – *A siano pod obrusem było po to, wyciągało się przy wigilii, żeby się rodził len. Żeby się rodził len, konopie, no bo kiedys to siali. Żeby się rodziło! Kto wyciągnie najdłuższy, to miał być największy, ten len czy konopie.* Nieb Przes 223 Moniatyczne.

102 – *Snop wigilijny był niekiedy układany z różnych rodzajów zboża: To snop był taki normalnie urównany, te kłosa były w czubku. Tak, jak się nieraz na dożynki snop robi. No, musiał ładnie wyglądać, to zboże poukładane, tego, i reczka, i proso, i len, i wszystko zboże, i żyto, i pszenica, jakie tylko siały zboże w gospodarstwie, to wszystko musiał to związać ładnie. Po prostu żeby się na drugi rok też takie urodziło. Najładniejsze, najwyższe to zboże musiało być. No, dlatego „król”, że to był taki symbol urodzaju najważniejszy.* Bart PANLub 1/106 Wielkolas gm. Abramów.

PISANA POEZJA CHŁOPSKA

103 – *O posiej, Maryś, / Sto kwiatów posiej / W weselnym dniu, / A ja za chatą posieję owies / I garniec lnu.* [S. Buczyński] Szcz Ant 210.

104 – *tak rzadko bywałem syty / i rzadko odziany dobrze / choć byłem siewcą żyta / i hodowałem lny modre.* Poc Poez 273.

105 – *Zamieniłem łan pszenicy, co się chylił złotym kłosem, / głębię studni ze żurawiem, pole modre z lnianym włosem. . . na dom miejski, na Hławę.* [J. Kowalski] Wer Ojez 86.

106 – *o tylko niektóre dni / mego chłopskiego życia / były błękitne jak lny / złociste jak pszenica.* Poc Poez 391.

107 – *Zapominam wszystko, co trapi i boli, / tyle tego piękna na tej czarnej roli. / Tu zagon pszenicy, a tam zagon żyta, / i niebieskie, jak niebo, pasmo lnu zakwita.* [J. Bochniak] Ad Złote 15.

108 – *Ojczyzna moja to dobrzy ludzie / powracający z pracy po trudzie / i brzęk tej srebrnej, błyszczącej kosi, / jak len złociste dziewczyny włosy.* [F. Lewandowska] Ad Złote 158.

109 – *Na garści spleśniałej słomy, / w baraku numer dwanaście / konał Solarz Ignacy / w południe jak len jasne. . .* Poc Poez 300.

110 – konik już polny / zerwał się z kłosu / pędem przeskoczył / w woskowy len. [A. Czaja] Ad Złote 49.

111 – chodzą szumiące dąbrowy / po naszej ziemi rozległej / i napotkanym / przy lnach kobietom / sypią w dłonie / leśne jagody. Poc Poez 202.

112 – na miedzach w złotych dziurawcach / chłopska tęsknota płonie / gdzieś tutaj moja matka / len piele na zagonie. [J. Poceł] Szcz Ant 643.

113 – Rach ciach, rach ciach, lniano garść sie cese / na kolcasty desce, tylko podskakuje, / październia strzepuje, / a włókno prostuje. [J. Wójcik] Wer Ojcz 128.

114 – A jak sie do kupy zesły len obcierać / To sie wtedy rade strasznie obgadywać. [A. Śmiech] Wer Ojcz 189.

115 – Październik się rozpanoszył, / październiami rzuca w oczy, / klapie dziarsko, ścierniem pryska, / lniane włosy w górę ciska. [J. Wójcik] Wer Ojcz 127.

116 – Nade wszystko górą są nasze Warmiaczki, / Z nich są dobre prządki i dobre są tkaczki. / Gdy już na przedzenie lnu nastanie pora, / U sąsiadki z kółkiem siadają z wieczora. / Nim światło zaświecą w czas szarej godziny, / ... Gdy światło zaświecą, do kółka siadają, / Równą nitkę przędzy ze lnu wyciągają. / Żeby się ta nitka gładko wyciągała, / Prządka śliniąc len swój niby całowała. [M. Lengowski] Szcz Ant 473.

117 – Matka ma chodzi w koronie z potu, / w brylantach z łez, / lnianą koszulą jak szatą złotą / stroi swą pierś. . . Poc Poez 360.

118 – Matka Boska Siewna / Idzie wczesnym rankiem / Przy ptaszęcym śpiewie / Matka Boska Siewna / W lnianej przyodziewce / W zgrzebnej płachcie niesie / Szczodrozłote ziarno / I świętą swo ręką / Rzuca w ziemię czarno [H. Lelek] Red. Lublin 2018.

119 – przychodzę często – ojcze – na twoją szarą jak smutek mogiłę / ... aby opowiedzieć ci jak matka siostrę zmarłą w jesienne południe / na wiązce żytniej słomy nakryła lnianą płachtą / by zapach tåkowej rosy i lnu na wieki miała w trumnie. Poc Poez 372.

120 – Moje korzenie / związane są / zgrzebną nitką / lnianą, / którą zwinąłem / z wiejskiego snowadła / i rzuciłem ją / na ostre brony / obok mego radła. [F. Rak] Wer Ojcz 35.

121 – To nie włoski, to len biały, / Taki miły, miękki, cienki, / Z niego to będzietą miały / Wnet koszulki i sukienki. / Garść po garści z snopa znika, / Stuka drzewo nie na żarty, / Z łodyg ginie tuska licha, / Rośnie w górę len wytarty. / ... Zmęczyła się Marcinowa, / Wszak cierlica to nie pierze, / Więc wytarty lenek chowa / I podąża na wieczerzę. / Tak się działo, miły bracie, / ... Przy mazurskiej dawnej chacie, / Przy cierlicy – w październiku. [T. Ruczyński] Szcz Ant 676.

122 – Łupu – cupu, łupu – cupu po lnianam snopecku, / co sie w słonku susuł i trochu pokrusuł, / dobrze obstukany, ziorka wytuskane / błyskaju iskrami jakby diamentami, / bedzie z nich pozytku wiele – juz pachnu olejem. [J. Wójcik] Wer Ojcz 126.

123 – Raźniej, muzyka, to na konopie / Nie żałuj smyka: grajcie na len! / Nie skąp dziś butów: jutro popielec, / wyhulajże się, bo jutro post. [J. Król] Ad Złote 149.

124 – To nie tak jak wtedy, że lniana siermięga, / Że boso, że garnek gliniany, / Że socha drewniana, że krowy w zaprzęgu, / Choć górą te same bociany . . . Przemian przewielkich dziś chwila: / Ziarno do siewu maszyna oczyszcza / I słońce chałupom nachyla. . . [S. Buczyński] Szcz Ant 198.

125 – Śni mi się wciąż po nocach, / a co mi się śni, opowiem: / matka idąca polem / w chuścinie z lnu na głowie. [S. Buczyński] Ad Złote 35.

126 – Stara, zszarzała jak jej zagon, / matka schylona nad lnu łanem, / tylko jej oczy prześwitują / jasną pogodą, niebem lnianym. [S. Sidoruk] Niew Pył 182.

BIBLIOGRAFIA: Bąk Stanisław, *Lanka, półlanek, półlankowy*, „Język Polski” 1948, s. 117–118; Bel Mif 287–288; Bel Vol 276–277; Bittner-Szewczykowa Halina, *Uprawa lnu i wstępna obróbka jego*

włókna na Dolnym Śląsku w XVIII-XX wieku, [w:] *Wieś dolnośląska*, red. Adolf Nasz, Wrocław 1970, s. 265–321; Bał Józef, *Paźdźierz od strony desygnatu*, „*Język Polski*” 1964, s. 283–289; Borowik Bogdan, *Jak uprawiać i przerabiać len*, Warszawa 1947; Brzostowski Stanisław, *Len w Polsce na ziemiach wschodnich. Zarys przeróbki, uprawy, handlu włókna i siemienia lnianego*, Wilno 1929; Dekowski Jan Piotr, *Siemieniec*, „*Łódzkie Studia Etnograficzne*” 1961, t. 3, s. 69–78; Brück Lit 84; Dragan Jolanta, *Len – zapomniana roślina?*, [w:] *Ten magiczny len*, Giedlarowa 2012, s. 6–13; Dragan Jolanta, *Kulturowe funkcje lnu*, [w:] *Tam na Podlasiu*, t. 5: *Codzienny i świąteczny ubiór ludności południowego Podlasia*, red. Jan Adamowski, Marta Wójcicka, Wola Osowińska 2014, s. 127–146; Dragan Jolanta, *Rola lnu w tradycyjnych obrzędach pogrzebowych i zaduszkowych w Polsce*, „*Twórczość Ludowa*” 2015, nr 3–4, s. 13–18; Dragan Jolanta, *Plótno lniane w wybranych kontekstach tradycji kultury w Polsce*, [w:] *Atlas polskich strojów ludowych. Stroje ludowe jako fenomen kulturowy*, red. Anna Weronika Brzezińska, Mariola Tymochowicz, PTL 2015, s. 207–216; Dragan Jolanta, Niepokój Justyna, *Znaczenie lnu jako składnika potraw w obrzędach dorocznych i rodzinnych*, [w:] *Wokół pomorskiej kuchni. X konferencja kaszubsko-pomorska*, red. Bożena Ewa Nowina-Sroczyńska, Słupsk 2009, s. 104–112; Falińska Barbara, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*, t. 1: *Słownik polskich gwarowych nazw tkackich*, Wrocław 1974, t. 2: *Zróżnicowanie geograficzne, obróbka włókna*, Wrocław 1977, t. 3: *Zróżnicowanie geograficzne i tkactwo*, cz. 1: *Tekst*, Wrocław 1980, t. 4: *Zróżnicowanie geograficzne tkaniny, powroźnictwo*, cz. 2: *Mapy*, Wrocław 1984; Fisch Roś 402–410; GamIv Ind 2/659–660; Jagmin Janusz, *Uprawa lnu i konopi*, Warszawa 1946; Jaskulanka Aniela, *Pomoc wzajemna przy pracach związanych z lnem, konopiami i wełną*, „*Prace i Materiały Etnograficzne*” 1951, t. 8/9, s. 514–539; Kalinowska-Kłosiewicz Danuta, *Tańce zapustne kobiet „na wysoki len”*. *Elementy zaduszkowe w obrzędowości zapustnej*, „*Polska Sztuka Ludowa*” 1988, nr 1–2, s. 71–80; Kom PAE 7/105–127; Kreja Bogusław, *Drobizgi słowotwórcze. Rzęsko i problem kategorii ‘pole, na którym coś rośnie’*, „*Język Polski*” 2000, s. 212–218; Kuc Młp 118–124; Kul Wiel 1/369–372; Kuźdubówna Maria, *Jak powstają nici ze lnu (Z okolic Itży)*, „*Orli Lot*” 1931, s. 158–161; Nitsch Tek 312–314; Mocarska-Falińska Barbara, *Słownictwo Warmii i Mazur: uprawa i obróbka lnu*, (35 map, w szczególności mapy: 2–5), Wrocław 1959; *O uprawie lnu i przysposobieniu przedziwa podług sposobów używanych w Belgii i w Niemczech*, „*Tygodnik Powszechny*” 27 kwietnia 1846; Pelc SGLub 2/353–372; Pieciukiewicz Marian, *Tradycyjna obróbka roślin włóknistych w Polsce północnej: przewodnik*, Toruń 1968; Rumińska Antonina, *Len zwyczajny*, [w:] *Leksykon roślin leczniczych*, red. Antonina Rumińska, Aleksander Ożarowski, Warszawa 1990, s. 263–279; Ruszel Krzysztof, *Leksykon kultury ludowej w Rzeszowskiem*, Rzeszów 2004, s. 216–218; Slav Tol 4/617–618; Sobisiak Walerian, *Z badań nad włókiennictwem Pomorza Zachodniego na tle Bałtyckiego obszaru historyczno-kulturowego*, „*Lud*” 1963, s. 75–113; Słuchoski Czesław, *Len i konopie*, Warszawa 1948; Szczep Roś 173–174; Węgrzynowicz Leopold, *Obróbka lnu w Starym Bystrem*, „*Orli Lot*” 1931, s. 12–14; Wört Hoff 5/1176–1200; Zaręba Władysław, *Przeróbka lnu*, „*Orli Lot*” 1931, s. 80–82; Zajw Ukr 343–344.

→ BICZ LNIAŃY, FASOLA, DOLINA, GÓRA, GROCH, GRYKA, JEĆZMIEŃ, KAPUSTA, KONOPIE, NIĆ LNIANA, OBRÓBKA KONOPI, OBRÓBKA LNU, OGIEŃ SOBÓTKOWY, PROSO, PSZENICA, SIEMIENIEC, SIEMIENIATKA, SIEMIĘ LNIANE, SIEW ZBOŻA, SNOP WIGILLJNY, ZBOŻE, ŻYTO.

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska